

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Dr Józef Kermisz

*Powstanie
w getcie warszawskim*

(19 kwietnia — 16 maja 1943)

Łódź — 1946

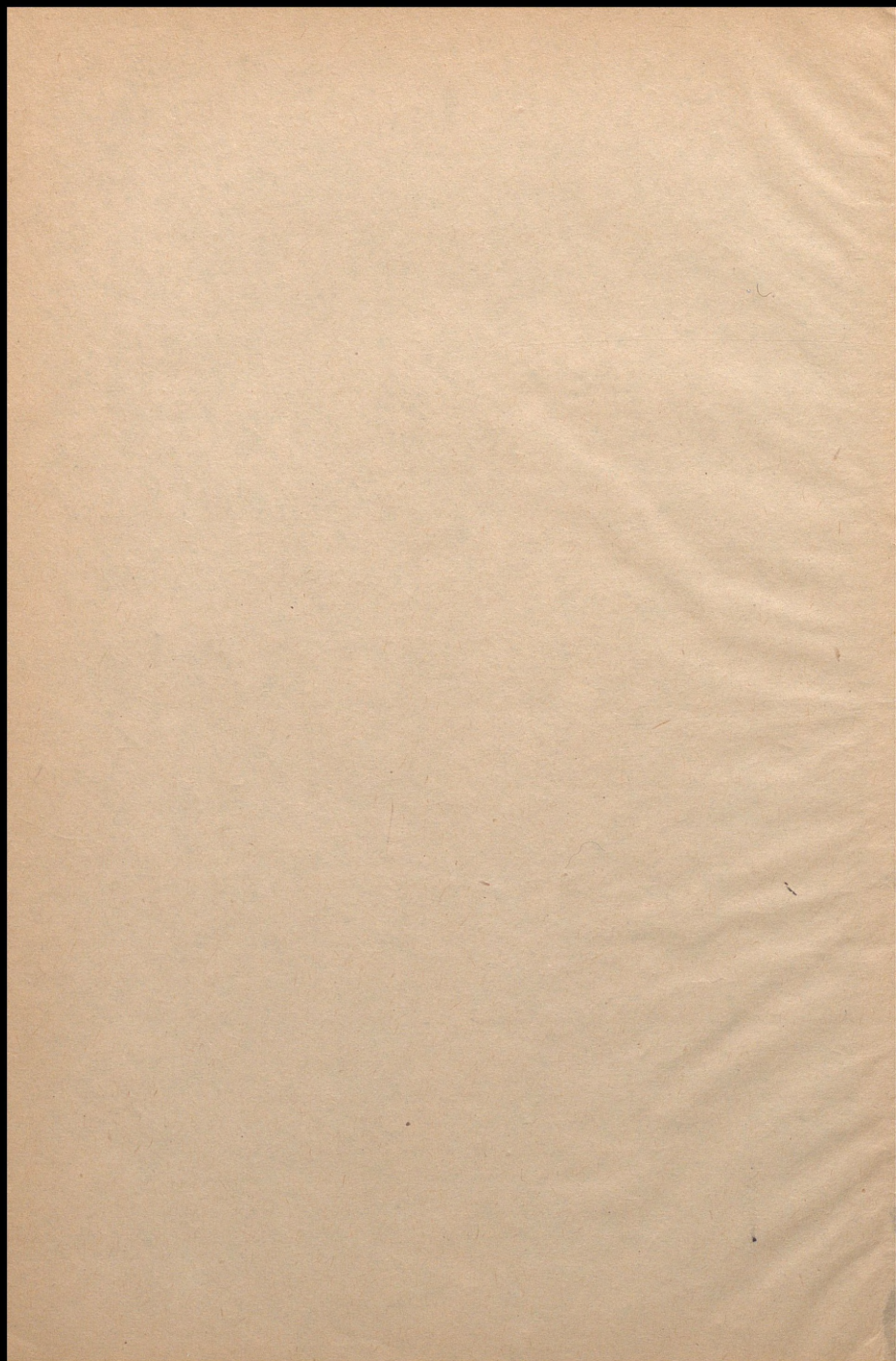


Dr Józef Kermisz

*Powstanie
w getcie warszawskim
(19 kwietnia — 16 maja 1943)*

Łódź — 1946

POWSTANIE
W GETCIE
WARSZAWSKIM
19. IV. — 16. V. 1943



D^r JÓZEF KERMISZ

**POWSTANIE
W GETCIE WARSZAWSKIM
(19. IV. — 16. V. 1943)**

Ł Ó D Ź

1946

355. 934 Pa

Wydawnictwa Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej
przy CK Żydów Polskich

Nr 26

KOLEGIUM REDAKCYJNE
NACHMAN BLUMENTAL — MICHAŁ M. BORWICZ
FILIP FRIEDMAN — JÓZEF KERMISZ
JÓZEF WULF

Copyright by
Centralna Żydowska Komisja Historyczna
Łódź, Narutowicza 25



Łódź, Nr D-06495 — 601

WSTĘP

Zbrojne powstanie kwietniowe w getcie warszawskim nie było wcale aktem improwizacji lub ostatecznej rozpacz. Przygotowywane starannie w przeciągu kilku miesięcy zrodziło się ze zrozumienia konieczności stawiania oporu mordercom milionowych mas ludności żydowskiej, konieczności walki „o godność człowieka w poharbionym świecie” (Broniewski), było wynikiem świadomej i zdecydowanej woli walki z wrogiem ludzkości, z hitleryzmem i faszyzmem bez względu na szanse zwycięstwa.

Ta z góry przegrana walka na małym gettowym odcinku frontu, oddalonym o tysiące kilometrów od wszystkich frontów, walka nie o życie, lecz o godność ludzką, o godną śmierć z bronią w ręku — to niewątpliwie jedna z najbardziej bohaterskich i tragicznych walk z faszyzmem, to jeden z najbardziej dramatycznych, najbardziej wstrząsających epizodów II wojny światowej¹).

Powstanie kwietniowe, pozostające w ścisłym związku z rozrastającym się po Stalingradzie i potężniejącym ruchem oporu w coraz szerszych potłaczach kraju, objętych płomieniami walk partyzanckich²), ma duże znaczenie w dziejach walk wyzwoleniczych uciemiężonej przez okupanta niemieckiego Polski. Nie wolno bowiem zapominać, że długotrwałe walki na ulicach getta warszawskiego, nazwane przez wybitnego pisarza polskiego „wqwozem termopilskim walczqcej Warszawy” (Dobrowolski), to pierwsze po wrześniu 1939 r., po 4 niemal latach okupacji hitlerowskiej, masowe wystqpienie zbrojne przeciwko okupantom niemieckim na terenie Polski, to najwqżniejszy etap walki stolicy przed powstaniem sierpniowym 1944 r. I „bohaterstwo powstańczej Warszawy r. 1944... r6wnie — choć z innych przyczyn — tragicznej jak tra-

giczne getto warszawskie wzięło coś z siebie z tamtych chwil" (Dobrowolski).

W rzeczy samej powstanie w getcie, nazywane słusznie przez rozgłosnie koalicji antyhitlerowskiej drugą bitwą o Warszawę, „łączyło się nierozzerwalnie z walką narodu polskiego, z walką całej Polski przeciwko okupacji hitlerowskiej o wolność i niepodległość kraju” (Osóbka-Morawski).

W odezwie wystosowanej do Polaków w czasie powstania Żydowska Organizacja Bojowa, zbrojne ramię walczącego getta, zmagania swe na śmierć i życie z okupantem nazwała „walką o nasz ludzki, społeczny, narodowy honor i godność” pod hasłem „braterstwa broni i krwi walczącej Polski”, o „naszą i waszą wolność”.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, które wyrosło z bezkompromisowej walki na śmierć i życie z okupantem hitlerowskim, oceniło w całej pełni wielkie zasługi obrońców getta, odznaczając w drugą rocznicę wybuchu powstania Krzyżem Grunwaldu III kl. 7 czołowych bojowników — organizatorów ruchu oporu w getcie warszawskim, Krzyżem Virtuti Militari V kl. — 13 bojowników oraz 30 bojowników — Krzyżem Zasługi

Jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną, że siła powstania zasadzała się w najgłówniejszej mierze na zjednoczonym ogólnonarodowym froncie walki ludności żydowskiej getta, że trzonem Ż.O.B. były siły ludowe³). W obliczu wspólnego śmiertelnego wroga walczyli w jednym szeregu członkowie Hechalucu i PPR, Bundu i Poale Syjonu.

„Jeszcze nigdy — pisze wybitny uczestnik tych walk — zdaje się nie było tak zgodnej i skoordynowanej współpracy między ludźmi różnych partyj i ugrupowań politycznych jak w tym okresie. Byliśmy wszyscy bojownikami jednej słusznej sprawy — równi wobec historii i śmierci. Każda przelana kropla krwi miała tę samą wartość⁴).

W przeciwieństwie do wystąpienia w dobie akcji styczniowej, kiedy to do walki stanęli zorganizowani członkowie Żydowskiej Or-

ganizacji Bojowej, walki kwietniowe mają wszystkie cechy walki ludowej, w której wzięły udział masy ludowe; z tych mas rekrutowali się przywódcy walk.

Głównym motorem walki była młodzież żydowska, dzieci ludu i robotnicy, młodzież trawiona pragnieniem zemsty, pełna poświęcenia i bohaterstwa, rwąca się do czynu, do walki. Młodzież ta, która „przywołała do życia cienie Machabeuszów i Bar-Kochby, cienie żydowskich bojowców o wolność”⁵) stanowiła awangardę powstania, jego siłę dynamiczną, wywołując szacunek i podziw nawet wroga.

W grupach bojowych byli często 14 — 15-letni chłopcy, którzy zamiast ukrywać się w bunkrach woleli umierać „nie jak mysz w piwnicy, lecz dumnie, w walce z żadnym krwi wrogiem”⁶).

Niestety, dość skąpe są źródła do tego tak bardzo fascynującego i bohaterskiego finału wielkiej tragedii Żydów warszawskich⁷), stanowiącego niewątpliwie najświetlejszą kartę w tragicznych dziejach narodu żydowskiego pod okupacją hitlerowską. I nie dziw, jeśli się zważy, że uczestnicy tych walk oddali prawie wszyscy swe życie w nierównej, bohaterskiej walce z najeżdźcą. Wraz z całkowitą zagładą getta warszawskiego przepadły też na zawsze akta i dokumenty Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Studium niniejsze, napisane z racji 3-ciej rocznicy wybuchu powstania kwietniowego, opiera się na dostępnych w chwili obecnej źródłach żydowskich, a w głównej mierze na znalezionych przez Amerykanów w Bawarii, a znajdujących się w aktach „Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, raportach likwidatora getta warszawskiego, generała — majora Stroopa, dowódcy brygady SS. Raporty te w tłumaczeniu angielskim Centralna Żydowska Komisja Historyczna otrzymała dzięki uprzejmości korespondenta norymberskiego Polskiej Agencji Prasowej Michała Hofmana.

Raporty gen. Stroopa, świeżo mianowanego w przededniu akcji likwidacyjnej getta warszawskiego dowódcą SS i policji dystryktu warszawskiego, składają się z dwóch zasadniczych części: 1) z raportu ogólnego p. t. „Nie ma Żydów w getcie warszawskim”,

napisanego 16 maja bezpośrednio po zakończeniu „operacyj na wielką skalę” dla narady dowódców dystryktów SS i policji G. G., która odbyła się 18 maja w Krakowie, oraz 2) z raportów codziennych komunikowanych przez dalekopis wyższemu dowódcy SS i policji Generalnego Gubernatorstwa Obergruppenführerowi Krügerowi, bezpośredniemu przełożonemu gen. Stroopa.

Do raportów Stroopa, przechowywanych przezeń jako album pamiątkowy i przedłożonych Trybunałowi Międzynarodowemu przez prokuratora amerykańskiego Jacksona, jednego z głównych przedstawicieli oskarżenia w procesie przeciwko przestępcom wojennym, dołączone były liczne zdjęcia, znajdujące się obecnie w aktach Trybunału w Norymberdze. Zdjęcia te ilustrują wszystkie etapy akcji likwidacyjnej, a więc „powstańców zniszczonych w boju”, płonące domy, skaczących z domów ludzi, wykurzanie gazem Żydów z rur kanalizacyjnych, minowanie bloków domów, wreszcie obraz getta po zniszczeniu.

Raport ogólny, który na wstępie przedstawia w krótkich słowach zarys historyczny getta warszawskiego, zawiera cały szereg cennych danych, uzupełniających raporty codzienne, które zawierają szczegółowy opis operacji niemieckich w czasie od 19 kwietnia do 16 maja 1943, tj. w okresie trwania, mówiąc językiem Stroopa, „operacyj na wielką skalę”. Żałować tylko należy, że raporty codzienne, przesyłane nieraz dwukrotnie w ciągu dnia, często nie określają dokładnego terenu walk.

Raporty Stroopa na ogół biorąc pokrywają się ze źródłami żydowskimi (Cukiermanem, Edelmanem, Rathajzerem, Borzykowskim, Borgiem, Najbergiem itd.). Tak np. siły niemieckie, obliczone przez żydowskich uczestników powstania, pokrywają się niemal całkowicie z danymi gen. Stroopa. Natomiast, jeśli idzie o straty Niemców, poniesione w czasie walk, to ze zrozumiałych powodów między Stroopem a źródłami żydowskimi istnieje duża rozbieżność. Niemcy bowiem, wstydząc się swych nieustannych porażek, rozpowszechniali pogłoski, że obronę getta dowodzą niemieccy dezertery⁸⁾ (faktycznie Żydzi walczyli często w niemieckich mundurach i hełmach⁹⁾), a własne straty starali się w raportach oficjal-

nych ukryć. Stroop wprawdzie wymienia w raportach własne straty, lecz je znacznie umniejsza¹⁰).

Trzeba następnie wziąć pod uwagę, że w pierwszych zwłaszcza dniach walk w getcie warszawskim Stroop jest bardzo powściągliwy i stara się zachować milczenie o klęskach Niemców. Tak np. w raporcie swoim z dnia 19 kwietnia w ogóle nie wspomina o ciężkiej walce, która miała miejsce na Placu Muranowskim, o czym pisze w ogólnym raporcie z dn. 16 maja po zakończeniu operacji, kiedy to szczegóły walk mają ilustrować czyny bohater-skie Niemców przy zwalczaniu powstania. Nie wspomina również generał ani jednym słowem o udziale w walkach samolotów niemieckich.

Nie bacząc na te usterki, raporty Stroopa, poddane krytycznej analizie, stanowią niestety ważne i cenne źródło do dziejów powstania w getcie warszawskim. Raporty te prokurator amerykański mjr. Walsh słusznie nazwał „epopeą heroizmu, z której nieświadomie Stroop zdaje sprawę”. Opisuje w nich bowiem SS-owski generał, śmiertelny wróg Żydów, których często nazywa w myśl hitlerowskiej teorii rasistowskiej podludźmi, jak dzień po dniu wykonywał swoje potworne dzieło stłumienia powstania żydowskiego ogniem i mieczem, a przede wszystkim ogniem. Raport ogólny mówi wiele o niebywałym poświęceniu w walkach w większości swojej doświadczonych na froncie SS-owców, policji i Wehrmachtu.

Jakoż wielkie dzieło zniszczenia udało się Niemcom dzięki „bezlitosnemu użyciu całej siły i energii w dzień i w noc”. Im dłużej bowiem trwało powstanie — przyznawał Stroop — „tym okrutniejszym stawali się SS-owcy, policja i Wehrmacht”, którzy od wczesnego ranka do późnej nocy spełniali swą „powinność” „niez-mordowanie, w wiernym koleżeństwie... jako przykładni żołnierze”, którzy „odwagą, umiejętnością, wytrwałością dowiedli swego ducha bojowego”. Nie pozostawały też w tyle i jednostki inżyniersko-saperskie, które podobnie „z poświęceniem” wykonywały swoje „ciężkie zadanie” wysadzania w powietrze bunkrów, domów i kanałów¹¹).

Ale też złożył Stroop mimo woli i hołd żydowskiemu bohaterom, których bohaterstwo — jak słusznie zaznacza B. Dudziński — było wyłączone i bezsporne¹²⁾. „O ile — pisze dosłownie Stroop — z początku udało się schwytać znaczne liczby Żydów, o tyle w drugiej połowie akcji coraz trudniejszym stało się wylapywanie Żydów-powstańców. Raz po raz nowe grupy bojowe, składające się z 20 — 30 i więcej towarzyszy w wieku 18 — 25 lat, z równą ilością kobiet wzniecały nowy opór. Te grupy bojowe miały rozkaz stawiania zbrojnego oporu do ostatka i zażycia trucizny w razie dostania się do więzienia”¹³⁾.

Wiele miejsca poświęcił Stroop zarówno w raporcie ogólnym jak w raportach codziennych walczącym z niebywałym heroizmem dziewczętom żydowskim, wypróbowanym w ogólnej walce żydowskiego ruchu podziemnego z niemieckim okupantem i mającym największe zasługi w szmuglowaniu przez mury getta broni i materiałów wybuchowych¹⁴⁾. „W czasie zbrojnego oporu — były jego słowa — kobiety, należące do grup bojowych, były tak samo wyekwipowane jak mężczyźni, niektóre były członkiniami ruchu chalucowego. Nierzadko kobiety te strzelały z pistoletów z obu rąk jednocześnie. Zdarzało się często, że te kobiety miały pistolety i granaty („bananowe” granaty ręczne), ukryte w spodniach do ostatniej chwili, żeby ich użyć przeciwko SS-owcom, policji i Wehrmachtowi”¹⁵⁾.

Bardzo dużo miejsca poświęca Stroop udziałowi Polaków w powstaniu żydowskim, przesadzając często swe informacje, a to w tym celu, ażeby usprawiedliwić porażki swoje w oczach swego przełożonego, którego usiłuje przekonać, że Żydzi, jako notoryczni w jego pojęciu tchórze, nie byliby w stanie stawić tak zaciętego oporu bez pomocy z zewnątrz.

Aby podnieść swój przez powstanie żydowskie mocno nadwątlony prestiż, Niemcy rozpuścili pogłoski, że „cały świat” zaopatrzył getto w broń, zaś w okresie kiedy w getcie rozpoczęła się nowa faza walki — partyzantka, z Alei Szucha rozpowszechniano wieści, że w getcie nie ma już Żydów, a bronią się tam tylko komuniści i niemieccy dezertrzy¹⁶⁾.

Pisze więc Stroop w swoich raportach, że grupy bojowe żydowskie pozostawały pod dowództwem „polskich bandytów”, że „raz po raz polscy bandyci znaleźli schronienie w getcie”, których żadną miarą nie był w stanie zwalczyć z powodu słabości sił.

Odrzucając przesadę, stwierdzić należy, że rdzeń wiadomości Stroopa jest niewątpliwie prawdziwy. Istotnie, jak zobaczymy później, udzielona została walczącemu gettu pomoc przez PPR i RPPS, o czym mówią zgodnie źródła polskie i żydowskie.

Z źródeł żydowskich wymienić należy w pierwszym rzędzie relacje i opisy Cukiermana, dra Bermana oraz wspomnienia Edelmana, Rathajzera, Borzykowskiego, Najberga, Borge i Lehmana,

Ichok Cukierman („Antek”), jeden z czołowych organizatorów i przywódców żydowskiego ruchu podziemnego i komendant Ż.O.B. po aryjskiej stronie ogłosił w prasie („Dos Naje Lebn” 1945, nr 2) treściwy zarys „przygotowań do powstania w getcie warszawskim i przebiegu walk”. Rzecz ta jest wyjątkiem większego sprawozdania Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej, napisanego w marcu 1944 r. i przestanego za granicę. Sprawozdanie to wydrukował w całości M. Najszadt w wydawnictwie „Zagłada i powstanie Żydów Warszawy”, „księga zeznań i wspomnień” (Tel Awiw 1946). Relacja Cukiermana to niezwykle ciekawe źródło do dziejów ruchu podziemnego w getcie warszawskim oraz walk w dobie powstania.

Duże znaczenie miały dla mnie wspomnienia Marka Edelmana p. t. „Getto walczy”, Warszawa 1945, oraz artykuły jego jak np. — „Jak walczyliśmy w getcie warszawskim” („Robotnik” 1945, nr 25), „Oni walczyli” („Głos Robotniczy”, 1946, nr 109), stanowiące również źródło pierwszorzędного znaczenia do dziejów powstania kwietniowego. Autor, jeden z pierwszych instruktorów utworzonej w początku 1940 roku bundowskiej organizacji bojowej oraz czołowych dowódców Ż.O.B., następnie dowódca grupy bojowej na terenie szczotkarzy, która tak chlubnie wyróżniła się w drugim dniu walk, podaje cały szereg ważnych relacyj, znajdujących najczęściej potwierdzenie w innych źródłach.

Bardzo wiele szczegółów zaczerpnąłem z licznych artykułów oraz z wygłoszonego w dn. 22 kwietnia 1945 przemówieniu dra Adolfa Bermana¹⁷⁾ (np. „Walka podziemna Żydów”, „Gazeta Lubelska” 1945, nr 13; „Epopoea żydowskiego bohaterstwa”, „Dos Naje Lebn” 1945 nr 2), jednego z przywódców ruchu podziemnego w getcie warszawskim i wybitnego organizatora konspiracyjnej akcji pomocy dla ocalałych Żydów.

Wspomnienia Rathajzera („Kazika”) („Raport bojowy”, „Dos Naje Lebn”, 1945, nr 2, por. „Ze wspomnień powstańca żydowskiego”, „Polska Zbrojna”, 1945, nr 71), wybitnego bojowca i organizatora akcji ratunkowej grupy bojowej żydowskiej — to bardzo ważne źródło do dziejów walk na terenie szczotkarzy i przeprawy znacznej grupy Ż.O.B. na „aryjską stronę”.

Wielkie znaczenie miały też dla mnie źródłowe relacje uczestników walk kwietniowych; Towie Borzykowskiego („W ogniu i krwi”. „Wspomnienia uczestnika walk w getcie warszawskim”, „No we Słowo” 1946; „Pierwsi bojowcy”, „Unser Wort”, 1946, nr 1); B. Borga („Fragment warszawskiego powstania w getcie”, „Dos Naje Lebn”, 1945, nr 4; „I-szy maja w powstaniu getta”, „Dos Naje Lebn”, 1945, nr 12) oraz Leona Najberga („Mariana”), Fragmenty z pamiętnika p. t. „Gruzowcy” (18.IV — 26.IX 1943¹⁸⁾).

Broszura z czasów okupacji p. t. „Na oczach świata” wydana przez polskie czynniki podziemne, stanowi również źródło nieślychanie cenne i ciekawe.

Korzystałem również ze wspomnień poety W. Szlengla („Co czytałem umarłym”) oraz znanego dziennikarza warszawskiego Henryka Nowogrodzkiego („Trzy dni na Umschlagplatzu”), „Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w czasie okupacji”, tom II, „Wysiedlenia i akcje” (w druku).

W końcu nie mogę nie zaznaczyć, jak wiele zawdzięczam obserwacjom pisarzy, naocznych świadków, a więc Mieczysława Jastruna („Potęga ciemnoty”, „Odrodzenie” 1945, nr 29), St. R. Dobrowolskiego („Termopilskie skały Warszawy”, „Polska Zbrojna” 1945, nr 72), Adolfa Rudnickiego („Wielkanoc”, „Głos Robotniczy”

1946, nr 109), Janusza Stępowskiego („Dni nienazwane”, „Robotnik”, 1945, nr 95), Racheli Auerbach („Wielkanoc 1943”, „Dos Naje Lebn”, 1946, nr 12).

Z opracowań wymienić należy rozprawę Salomona Mendelsohna p. t. „Opór w getcie warszawskim” („Iwo Bletter”, 1944, t. XXIII, nr. 1), artykuły mgr. Hersza Wassera („Z historii powstania w getcie warszawskim” „Dos Naje Lebn”, 1946, nr 121), „Żołnierze bez broni” (por. wydawnictwo Najsztadta ¹⁹), mjr. St. Nienaltowskiego („Z pomocą walczącemu gettu”, „Polska Zbrojna” 1946, nr 94), B. Marka („W rocznicę powstania w getcie warszawskim”, „Trybuna Wolności”, 1946, nr 92 ²⁰).

W pracy nad niniejszym studium doznałem życzliwej pomocy ze strony kilku osób, którym pragnę na tym miejscu złożyć gorące podziękowanie. W pierwszym rzędzie dziękuję Racheli Auerbach, następnie dr. Filipowi Friedmanowi, red. Michałowi Hofmanowi, Blumie Wasserowej, archiwistce W. Iwanowi, oraz ob. Lizie Taflowicz.

I.

NARODZINY RUCHU OPORU W GETCIE WARSZAWSKIM

Jeszcze przed morderczymi akcjami niemieckimi prowadził żydowski aktyw społeczny w getcie warszawskim konspiracyjną robotę. Działyły tutaj mimo straszliwego terroru wszystkie niemal partie polityczne i kierunki ideowe. Ukazywały się pisma podziemne, istniała sieć nielegalnych szkół i instytucji kulturalnych. Rozgałęzioną pracę prowadziło zorganizowane przez dr E. Ringelbluma Centralne Archiwum Żydowskie, które zebrało dużo dokumentów niemieckich oraz zeznania naocznych świadków, tudzież reportaże, opracowania itd.²¹).

Gdy zaczęły nadchodzić alarmujące wiadomości o masowym mordowaniu Żydów w Wilnie, Słonimiu, Baranowiczach, oraz o gazowaniu Żydów w Chełmnie, zaczyna w getcie warszawskim brać górę kielkująca już dawniej idea zbrojnego oporu. Powstają pierwsze grupy bojowe przy organizacjach młodzieży²²).

W wyniku odbytych z inicjatywy PPR w końcu lutego 1942 r. narad z sowieckim spadochroniarzem Andrzejem Szmidtem, w których wzięli udział przede wszystkim przedstawiciele Poalej Syjonu (Lewica), następnie reprezentanci Haszomer Hacair, Poalej Syjon (C. S.) i Droru, zostaje utworzony w marcu 1942 Żydowski Blok Antyfaszystowski²³). Głównym jego celem było wyszkolenie jednostek bojowych do walki z faszyzmem oraz zorganizowanie pomocy dla ofiar faszyzmu. Organizacja zaczęła wydawać gazetę pt. „Der ruf“ („Wezwanie“). Jakoż po krótkim czasie powstaje sieć piątek bojowych, do których garną się rzesze młodzieży, setki robotników i ludzi pracy. W tych warunkach wydziałowi wojskowemu Bloku Antyfaszystowskiego na czele

którego stali: A. Szmidt, Josef Kapłan, Mordchaj Tenenbaum, późniejszy komendant ŻOB w Białymstoku, Fiszelson i Hersz Land, udało się stworzyć na zasadach najsurowszej konspiracji dużą ilość piątek bojowych²⁴). Jednakże z powodu totalnej izolacji getta nie udało się nawiązać poważniejszego kontaktu z Polską Podziemną. Uniemożliwiło to zakup nie tylko broni, ale także odpowiednich podręczników. Mimo to jednak piątki bojowe Bloku Antyfaszystowskiego przechodzą przeszkolenie wojskowe i one to w czasie powstania kwietniowego złożą dowody niezwykłego męstwa i bohaterstwa.

W dobie pierwszej akcji wysiedleńczej w getcie warszawskim (22. VII-21. IX. 1942), która odbyła się przy bierności sterroryzowanej, zmaltretowanej i zdemoralizowanej strachem i głodem ludności żydowskiej, do masowej walki nie doszło. Wśród ogółu ludności żydowskiej bowiem, idea czynnego oporu nie była popularną. Hamowało wolę walki zbrojnej wśród szerokich mas widmo zbiorowej odpowiedzialności oraz piorunujące tempo akcji niemieckiej, które udaremniło jakąkolwiek inicjatywę, wreszcie „tragedia bezustannych złudzeń i tortura fałszywych nadziei, podsycanych przez szatańską obłudę niemiecką“ (dr Berman); ogół zresztą podobnie jak w innych miastach w czasie pierwszych akcji, otumaniony kłamliwą propagandą niemiecką, nie wierzył w fizyczną zagładę i uważał, że jeśli będzie dostarczony kontyngent na wysiedlenie, reszta getta zostanie na miejscu. W ten sposób udało się Niemcom podzielić ludność żydowską na dwie części: jedną skazaną na zagładę, drugą — mającą nadzieję utrzymania się przy życiu²⁵). Bojowcom zaś uniemożliwił walkę na większą skalę dotkliwy brak broni i amunicji.

28 lipca 1942, w trakcie akcji, na posiedzeniu Hechalucu i organizacji młodzieżowych należących do niego: „Haszomer Haczair“, „Dror“ i „Akiba“ postanowiono stworzyć Żydowską Organizację Bojową oraz wyłoniono komendę, w skład której weszli: Szmul Bresław, Icchok Cukierman, Cywia Lubetkin, Josef Kapłan i Mordchaj Tenenbaum²⁶). Na „aryjską stronę“ wysłano: Tosię Altman, Frumkę Błotnicką, Leę Perelsztejn i Arię Wilnera (Jurka)



celem nawiązania kontaktu z polskim ruchem podziemnym i zdobycia broni dla getta²⁷).

Niestety, podjęte już w sierpniu 1942 próby nawiązania kontaktu z Armią Krajową w celu uzyskania pomocy w zorganizowaniu zbrojnego oporu przeciwko akcji niemieckiej spotkały się z negatywnym stanowiskiem polskich władz wojskowych²⁸). W tych warunkach żydowski ruch oporu ograniczał się do sporadycznych aktów dywersji i sabotażu²⁹). Kolportowano nielegalne odezwy, w których wyjaśniono, że wysiedlenie do Treblinki i Trawnik oznacza śmierć i nawoływano do biernego i czynnego oporu. Rozdawano tysiącom ludzi w czasie akcji fałszowane „zaświadczenia pracy”. Wzniesiono pożary dywersyjne w blokach, opuszczonych przez Żydów, skąd Niemcy wywozili zgrabione majątki. Szczególnie wykorzystano w tym celu noc 20 sierpnia, w czasie nalotu bombowców sowieckich na Warszawę³⁰). Tegoż dnia Żydowska Organizacja Bojowa oddała swój pierwszy strzał. Izrael Kanał zranił ciężko dwoma strzałami z rewolweru komendanta milicji żydowskiej Józefa Szeryńskiego, który z dużą gorliwością dowodził łapankami. Dokonano również zamachu na życie oficera milicji żydowskiej Szmerlinga, kata Umschlagplatzu; zamach, ten niestety, nie udał się³¹).

Następnego dnia otrzymano pierwszą pomoc Gwardii Ludowej: 9 rewolwerów i 5 granatów ręcznych.

Jednakże Niemcom udało się zdusić ten ruch oporu w samych jego początkach. Zaaresztowano Josefa Kapłana oraz zamordowano na ulicy Szmula Bresława. Na posterunku padł także znacznie wcześniej Andrzej Szmidt, jeden z przywódców bojowych getta; Lewartowski („Stary Josef”) — sekretarz komitetu dzielnicowego PPR w getcie i przywódca Poalej Syjon lewica — Szachno Sagan zostali zabrani w czasie akcji³²).

Gdyby ruch oporu był wówczas dysponował bronią, niezawodnie inaczej potoczyłyby się wypadki³³).

Po pierwszej akcji, która pochłonęła wg danych niemieckich aż 310.322 ofiary, a po której nominalnie pozostało 33.400 Żydów pracujących we fabrykach i na placówkach niemieckich, w tym

3.000 pracowników Rady Żydowskiej i jej instytucji, faktycznie zaś łącznie z tymi co zdobili się ukryć — około 60.000 ludzi³⁴), gdy stało się jasnym dążenie Niemców do całkowitego wymordowania Żydów, wola walki na śmierć i życie wśród pozostałej ludności żydowskiej, rekrutującej się z ludzi przeważnie w młodym i średnim wieku, zaczyna dojrzewać stopniowo, hartując się jak stał w ogniu najstraszliwszego w dziejach terroru³⁵).

W tym okresie utworzony został podziemny Żydowski Komitet Narodowy, w skład którego weszły wszystkie niemal czynne organizacje żydowskie, demokratyczne i postępowe, syjonistyczne i socjalistyczne: partie robotnicze Poalej Syjon (lewica i C. S.), Hechaluc, syjonistyczno-socjalistyczne organizacje młodzieży „Haszomer Hacair“, „Dror“, „Gordonia“, ogólni syjoniści i PPR. Żydowski Komitet Narodowy, który przyciągnął do współpracy wielu działaczy centralnych organizacji opiekuńczych i samopomocowych oraz szerokie rzesze bezpartyjne, stał się naczelną społeczno-polityczną reprezentacją podziemnego getta.

Mimo różnic ideologicznych, stronnictwa wchodzące w skład Żydowskiego Komitetu Narodowego (ŻKN) zjednoczyły się na platformie zbrojnej walki z wrogiem³⁶).

Z inicjatywy komendy chałucowej organizacji bojowej oraz prezydium CK „Bundu“ zostaje około 20 października 1942 r. utworzony tzw. Komitet Koordynacyjny, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich istniejących partii politycznych³⁷). Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), w której zjednoczyły się teraz wszystkie prawie czynne w getcie oddziały bojowe, uznana została jako zbrojne ramię Komitetu Koordynacyjnego ŻKN i „Bundu“³⁸). Tak więc ŻOB reprezentowała całe niemal społeczeństwo żydowskie, ale awangardę jej stanowiły organizacje robotnicze PPR-u, „Bundu“ i „Poalej Syjonu“ oraz syjonistyczno-socjalistyczne organizacje młodzieżowe „Haszomer“ i „Hechaluc“³⁹). Została jednocześnie wyłoniona komenda ŻOB, z 24-letnim komendantem Anielewiczem Mordchajem, wybitnym działaczem konspiracyjnym z grupy młodzieżowej syjonistycznej „Haszomer“ na czele (wydział organizacyjny⁴⁰); jego zastępcą

był: Icchok Cukierman (Antek) z „Hechalucu“ (wydział uzbrojenia). W skład komendy wchodził Marek (Edelman) z „Bundu“ (wywiad⁴¹), ponadto Michał Rozenfeld z PPR, który po powstaniu zginął w walkach partyzanckich, Hersz Berliński z Poalej Syjon — lewica (planowanie) i Jochanan Morgensztern (dział finansowy⁴²).

Należy zaznaczyć, że w komendzie ŻOB nie było ani jednego oficera zawodowego⁴³, choć w czasie powstania mówiono powszechnie, że walkami getta dowodzili oficerowie.

Głównym celem Żydowskiej Organizacji Bojowej było stawianie zbrojnego oporu w razie powtórzenia się akcji eksterminacyjnej⁴⁴.

Po pierwszej akcji getto warszawskie zostało skurczone do następujących dzielnic:

1. Leszno (od rogu Karmelickiej i Leszna) tylko numery parzyste (od nr 34 do nr 80) do rogu Żelaznej, odcinek Żelaznej do Nowolipia, Smocza do Nowolipek, strona nieparzysta do Karmelickiej; Karmelicka nieparzysta do Leszna. Znajdowały się tu szopy Toebbensa i Schultza (duży szop), K. G. Schultza (mały szop), Roehricha, Hoffmanna, Hallmanna i Schillinga;

2. teren getta centralnego: Gęsia parzysta do Smoczej, Smocza do Placu Parysowskiego, Szczęśliwa, Stawki, Pokorna, Plac Muranowski między Pokorną a Nalewkami, Franciszkańska parzysta do Bonifraterskiej. Mieściły się tutaj urzędy Rady Żydowskiej oraz placówka SS „Werterfassung“, której zadaniem było konfiskowanie żydowskiego majątku po wysiedlonych. Na tym obszarze w bloku domów parzystych na Nalewkach, znajdowały się zakłady Niemca Brauera i mieszkania jego robotników żydowskich;

3. teren szczotkarzy: (Heeres Unterkunft-Verwaltung) między Franciszkańską nieparzystą, Wałową parzystą, Św. Jerską parzystą i Bonifraterską;

4. teren tzw. „małego getta“ między Pańską, Żelazną, Waliarów, Proszą, Ciepłą i Twardą. Mieściły się tutaj filie warsztatów Toebbensa i getto dla robotników żydowskich⁴⁵).

Pas murów otaczających getto długości 16 klm, wysokości 3 metrów odgrodził Żydów od świata. Od wewnątrz granice oddziaływały poszczególne dzielnice, a nawet bloki fabryczne, utrudniając wzajemne porozumienie się. Codziennie składali Żydzi getta daninę w zabitych za odwagę poruszania się po wymarłych za dnia ulicach⁴⁶).

Ponieważ getto było podzielone na wiele bloków, prawie zupełnie nie kontaktujących się ze sobą, ŻOB musi prowadzić swoją pracę na oddzielnych terenach⁴⁷). Zostają utworzone 22 grupy bojowe⁴⁸).

Niestety, nie ma prawie broni w getcie. Udaje się otrzymać kilka rewolwerów od Gwardii Ludowej. Wtedy to zostają wykonane dwa zamachy na zdrajców żydowskich: komendanta policji żydowskiej Jakuba Lejkina (29 października) i przedstawiciela Rady Żydowskiej do sztabu wysiedlenia I. Firsta. Żydowska Organizacja Bojowa zyskała sobie pierwszą popularność. Ponadto ŻOB składająca się głównie z młodzieży socjalistycznej, przeprowadza kilka akcji terrorystycznych na majstrach żydowskich, dających się bardzo we znaki robotnikom. Starania spiszkowców żydowskich o broń u Delegatury Rządu napotykają na duże trudności. W jednej z takich akcji karnych na terenie Hallmanna (szop stolarski) niemieccy Werkschutze łapią i osadzają w miejscowym areszcie 3 bojowców. W nocy grupa bojowa z terenu Roehricha pod dowództwem G. Frysztorfa rozbraja wartę niemiecką i uwalnia więźniów. Gdy w połowie listopada, w okresie spokoju nastąpiła wywózka kilkuset Żydów z różnych szopów rzekomo do robót w obozie koncentracyjnym Lublin, bojowiec W. Rozowski wyłamał zakratowane okno wagonu towarowego, wyrzucając przez nie 7 dziewcząt, po czym sam wyskoczył⁴⁹).

W październiku 1942 Mordchaj Tenenbaum, jako członek delegacji reprezentującej Żydowski Komitet Narodowy w Warszawie spotkał się z referentem dla spraw żydowskich przy pełnomocniku Rządu Rzplitej w Warszawie, z szefem prasy i propagandy Kierownictwa Walki Cywilnej w Warszawie i przedstawicielem Wojska Polskiego, aby „omówić warunki i sposoby

czynnej współpracy obywateli Rzeszy, zamkniętych przez okupanta w gettach, z ruchem niepodległościowym w kraju. Po kilku konferencjach została stwierdzona identyczność stanowiska odnośnie metod walki z okupantem i absolutna zgodność poglądów co do odbudowy i umacniania niepodległości kraju. W wyniku rozwijającej się współpracy zostali członkowie partii i stowarzyszeń, wchodzących w skład Żydowskiego Komitetu Narodowego, wciągnięci we wszystkie sektory ruchu, poczynając od kolportażu prasy niepodległościowej, a skończywszy na współudziale albo samodzielnym wykonaniu szeregu aktów dywersyj i sabotażu w granicach tzw. GG. W toku współpracy obopólnej zostały „ustanowione stosunki koleżeńskie, godne ludzi, służących tej samej sprawie“⁵⁰).

Wiadomo również, że z ramienia ŻKN Jurek (Arie Wilner) starał się za pośrednictwem kierowników harcerstwa polskiego o „nawiązanie kontaktu między przedstawicielstwem społeczeństwa żydowskiego a władzami wojskowymi i cywilnymi w kraju (AK), oraz uzyskanie pomocy dla ŻOB-u“. Istotnie, kontakt został nawiązany na podstawie dwóch równobrzmiących deklaracji Żydowskiego Komitetu Koordynacyjnego, podpisanych przez Jurka i Mikołaja Fajnera i skierowanych do Komendanta Głównego i Delegata Rządowego.

Komendant Główny „Grot“ udzielił przedstawicielstwu żydowskiemu odpowiedzi na deklarację w rozkazie z dnia 11 listopada 1942 r. Deklaracja została przyjęta do wiadomości, wyrażona w niej gotowość walki — pochwalona.

Postulaty żydowskie zmierzały do uzyskania broni i pomocy fachowej w przygotowaniu ostatecznej walki getta warszawskiego.

Na usilne prośby zostało wydanych dopiero w grudniu 1942 ŻOB 10 pistoletów z niewielką ilością amunicji. Broń ta znajdowała się w bardzo złym stanie i tylko częściowo była użyteczna. ŻOB domagała się pomocy bez porównania wydatniejszej, ofiarując gotowość przeznaczenia poważnej części funduszy na zakup broni⁵¹).

Żydowska Organizacja Bojowa po otrzymaniu od Armii Krajowej wzmiankowanej broni zaczęła szykować się do większego

wystąpienia odwetowego przeciwko policji żydowskiej na 22 stycznia 1943⁵²), w sześć miesięcy po rozpoczęciu wielkiej akcji letniej 1942 r.

W ciągu kilku miesięcy po pierwszej akcji Żydzi warszawscy przygotowali sobie kryjówki w piwnicach i na strychach. Fałszywymi ścianami oddzielili w mieszkaniach pokoje, zbudowali podwójne stropy itd.⁵³).

W czasie drugiej akcji likwidacyjnej w dniach 18. I. — 21. I. 1943 Niemcy po wielomiesięcznym bezkarnym niszczeniu getta natrafili na niespodziewany opór.

W chwili rozpoczęcia akcji styczniowej z 50 grup bojowych jedynie 4 zabarykadowały się, stawiając pierwszy w getcie zbrojny opór. Reszta bojowców była niespodziewanym wkroczeniem hitlerowców do getta zaskoczona i nie mogła dostać się do magazynów broni.

Żydowska Organizacja Bojowa otrzymuje swój chrzest bojowy w pierwszej większej walce ulicznej, która miała miejsce na zbiegu Niskiej i Zamenhofa, gdzie ginie dużo bojowców żydowskich. Tutaj grupa bojowa wyprowadzona z Miłej 64 rzuciła się na eskortę niemiecką i rozbroiła ją⁵⁴). Dochodzi też do większych starć w domach: Zamenhofa 40, 56, Muranowska 44, Miła 34, 41, 63, Franciszkańska 22. Oddziałami, które tutaj walczyły, dowodzili Icchok Cukierman, Eliezer Geler i Arie Wilner. Szczególnie odznaczyli się swą odwagą i zimną krwią Zachariasz Artsztajn, Benjamin Wald i Henoch Gutman⁵⁵).

Wśród pewnej partii Żydów, prowadzonej na Umschlagplatz, znajdowała się grupa „Haszomer Hacair“ z komendantem ŻOB Anielewiczem na czele, która została schwytana w sytuacji, uniemożliwiającej opór. Kiedy partia minęła róg Zamenhofa i Niskiej, bojowcy z „Haszomer Hacair“ obrzucili granatami eskortujących Niemców, wśród których powstało zamieszanie; wielu SS-owców zostało zabitych. Korzystając z zamieszania cała grupa Żydów rozbiegła się. Bojowcy żydowscy zabarykadowali się w małym domku na Niskiej, skąd następnie ostrzeliwali nadchodzące posiłki niemieckie. Nie mogąc dostać się do domku, Niemcy podpalili

go56). Bojowcy, wystrzeliliwszy ostatnie naboje, zginęli. Z całej grupy zdołał się wydostać tylko komendant Anielewicz, który rzuciwszy się gołymi rękoma na Niemca, wyrwał mu karabin i kontynuował walkę. Udało mu się następnie cudem zbiec.

Po raz pierwszy Żydzi warszawscy zobaczyli Niemców, leżących w kałuży krwi. Niemiecka karetka pogotowia krążyła po getcie. Po raz pierwszy widziano Niemców czołgających się po ziemi, pod murami, skulonych, idących ostrożnym krokiem ze strachu przed żydowską kulą. Po raz pierwszy wreszcie SS-owcy boją się wchodzić do piwnic i kryjówek.

Znamy też fragment walki na Zamenhofa 56-58. Na trzecim piętrze zebrało się tutaj około 40 bojowców z „Droru“, do których przyłączyła się później grupa „Gordonii“. Całe ich uzbrojenie składało się z 4 pistoletów, 3 granatów, łomów żelaznych, butelek i „innych narzędzi walki“. Znajdujący się w tej grupie znakomity poeta hebrajski Iechok Kacenelson dodawał ducha bojowcom. „Jestem szczęśliwy — były jego słowa — że umrę razem z walczącymi chałucami. Giniemy ze świadomością wieczności narodu żydowskiego. Gdy Niemcy weszli do mieszkania, Zachariasz Artsztajn strzelał do nich z tyłu. Na miejscu padło dwóch Niemców. Henoch Gutman, a za nim wszyscy inni wybiegli na schody, ostrzeliwując pozostałych na zewnątrz Niemców. Walka odbywała się też przy pomocy łomów i butelek. Na schodach został zabity jeden Niemiec, padł również bojowiec Majer Finkelsztejn. Niemcom nie udało się wyciągnąć z tego domu ani jednego Żyda. Po tej walce cała prawie grupa żydowska wycofała się przez szereg dachów domów 4-piętrowych, pokrytych lodem i śniegiem, na Muranowską 4457).

Na nowym miejscu doszło do ponownego spotkania z Niemcami. Gdy od pierwszego, rzuconego przez bojowców granatu został zabity Niemiec, reszta nieprzyjaciół rozpierzchnęła się.

Do znacznej potyczki doszło na Miłej 34 w kibucu „Droru“. Cały szereg bojowców zajęło stanowisko zgodnie z planem w różnych częściach domu i przy dostępach na podwórze. W godzinach rannych, we wtorek 19 stycznia, na podwórzu zjawiał się większy oddział SS-owców, nawołując Żydów do opuszczenia mieszkań.

Ale żaden Żyd nie usłuchał wezwania. Gdy Niemcy znaleźli się na schodach do górnych pięter, bojowcy obrzucili ich gradem kul. Niemcy rzucili się do ucieczki, zostawiając tutaj 5 zabitych oraz tyluż rannych. Po kilku godzinach przybyła większa grupa Niemców, czyniąc poszukiwania za bojowcami żydowskimi, którzy w międzyczasie zdolali przedostać się poprzez dachy na Zamenhofa 39. Niemcom udało się tylko wyciągnąć grupę Żydów ze schronów, których od razu rozstrzelano na podwórzu⁵⁸).

Podobnież na terenie szopu Schultza bojowcy rzucają granaty na SS-owców biorących udział w akcji. Mścił się później okrutnie za zbrojny opór na pracownikach Schultza — na Umschlagplatzu sam Brandt, jeden z największych katów żydostwa warszawskiego⁵⁹).

Na terenie szopu Schultza poległ bojowiec żydowski A. Fajner⁶⁰). Inny bojowiec, Izrael Kanał dzielnie atakował Niemców w szopach Toebbensa i Schultza⁶¹).

Jedna z grup bojowych żydowskich, która jeszcze nie została zaopatrzona w broń, została schwytana i odprowadzona na Umschlagplatz. Przed wejściem do wagonów bojowiec B. Pelc wygłosił krótkie przemówienie. W rezultacie nikt z przeszło 60 osób nie wchodzi do wagonu. Wszyscy zostali z miejsca rozstrzelani przez Van Oepena, szefa Treblinki I karnej⁶²).

Częste były wypadki, kiedy schwytani łamali ściany wagonów i wyskakiwali z pociągu w biegu. I nawet ze samej Treblinki udało się garstce Żydów zbiec⁶³).

Ze względu na niespodziewany opór Niemcy widzieli się zmuszeni przerwać akcję, rezultatem której było „wysiedlenie“ do Treblinki 6.500 Żydów⁶⁴). Ogółem w wyniku walk zdobyto kilka karabinów ręcznych i maszynowych; zabito względnie zraniono 50 Niemców⁶⁵).

Podniesienie po raz pierwszy przez oddziały ŻOB sztandaru walki zbrojnej o godność ludzką i wolność wywarło olbrzymie wrażenie zarówno w społeczeństwie polskim jak żydowskim. Starzy Żydzi błogosławili bojowców, całowano na ulicy ich trupy⁶⁶). Walczących przyjmowano wszędzie jak zbawców-

wyzwoleńcy. W całej Warszawie krążyły wieści o setkach zabitych Niemców, o wielkiej sile ŻOB⁶⁷).

W rzeczy samej bojownicy żydowscy, choć słabo uzbrojeni, złożyli w dniach 18—21 stycznia dowody dużego męstwa i bohaterstwa. Im to zawdzięczyć należy, że getto przestało być „knieją trzebieionej zwierzyny“, stało się frontem⁶⁸). Co jest charakterystyczne dla wystąpienia styczniowego, to brak udziału w walkach czynnika masowego, który wystąpi dopiero w kwietniowym powstaniu. Bądź co bądź więźniowie getta ujrzeni, że opór zbrojny wobec Niemców jest możliwy. Odtąd idea walki stała się w getcie popularna.

W tych warunkach styczniowy zbrojny odruch, choć nikły jeszcze rozmiarami, urósł do znaczenia symbolu, był wstępem do kwietniowego powstania w getcie⁶⁹).

Cała Polska Podziemna była pełna uznania dla żydowskiego ruchu oporu. Gazeta „Przez walkę do zwycięstwa“ pisała 20 stycznia 1943: „Na najwyższą pochwałę zasługuje wystąpienie, w czasie ostatniej akcji likwidacyjnej, Organizacji Bojowej z bronią w ręku. Doszło nawet do formalnej bitwy na Zamenhofa, skąd gestapowcy i żandarmi uciekli. Żydzi bronili się granatami i rewolwerami. Jest 20 zabitych gestapowców i żandarmów, oprócz tego dużo rannych“⁷⁰).

„Rzeczpospolita Polska“ z dnia 25 stycznia 1943 pisała nawet, zresztą mylnie, że Niemcy w sobotę 23 stycznia sprowadzili do getta tanki i że dużo domów podpalono⁷¹).

W końcu stycznia 1943 ŻOB otrzymuje od dowództwa AK 50 dużych pistoletów i 50 granatów. Następuje wówczas reorganizacja ŻOB. Dowódcą centralnej części getta mianowany został Izrael Kanał, terenu szopu szczotkarskiego — Marek Edelman, zakładów Toebbensa — Eliezer Geler. 22 grupy walczące stały do dyspozycji Żydowskiej Organizacji Bojowej: 11 — spośród ruchów młodzieżowych, należących do „Hechalucu“ („Dror“ — 5, „Haszomer Hacair“ — 4, „Akiba“ — 1, „Gordonia“ — 1), PPR — 4, Bund — 4, Poale Syjon lewica — 1, Poale Syjon zjedn. z CS — 1, „Hanoar Hacijoni“ — 1⁷²).

Dodać należy, że poza grupami bojowymi ŻOB istniały w getcie warszawskim grupy bojowe (organizowane i prowadzone przez partie polityczne, np. PPR i Poale Syjon), które z technicznych powodów nie należały do Organizacji Bojowej, a pozostawały pod jej ideologicznym wpływem. Stanowiły one niejako kadry ŻOB. Następnie były uzbrojone grupy w bunkrach, których zadaniem była ochrona z bronią w ręku setek Żydów. Istniały w końcu liczne tzw. grupy bojowe „dzikich“, nie podlegających Organizacji Bojowej. Z nich to rekrutowali się przeważnie słynni bojowcy — gruzowcy, którzy bronią się jeszcze po zakończeniu operacji „na wielką skalę“, w czasie od czerwca do września 1943r.).

W rzeczy samej nie było ani jednej grupy żydowskiej, która by nie związała biernego oporu z koniecznością posiadania broni, w którą zaopatrywano się m. inn. na Placu Paryskim, gdzie odbywał się potajemny szmugiel broni przez mury getta⁷⁴).

W rezultacie getto warszawskie liczyło nie setki, lecz tysiące bojowców żydowskich, pozostających pod wpływem Żydowskiego Komitetu Narodowego, Komitetu Koordynacyjnego i ŻOB⁷⁵).

Wszystkie grupy bojowe ŻOB, podzielone na trzy zasadnicze tereny mieszkaly w pobliżu swoich punktów operacyjnych. Skoszarowanie to miało na celu trwanie w stanie alarmu i pogotowia⁷⁶). 9 grup bojowych zostało skoncentrowanych w getcie centralnym, 8 — w strefie warsztatów Toebeensa i Schultza, 5 w getcie szopu szczotkarskiego⁷⁷).

W pobliżu murów getta dniem i nocą czuwały warty, mające w porę zawiadomić o nadchodzącym niebezpieczeństwie.

Żydowska Organizacja Bojowa zorganizowała nie tylko opór czynny, lecz wszelkimi siłami pobudzała masy do biernego oporu, do przygotowania zamaskowanych podziemnych bunkrów i podziemnych schronów. Masy żydowskie bez zaplecza wsi i lasów, bez możliwości poruszania się, przenoszenia się z miasta do miasta, zamknięte jak w klatce, nie popadły w obłęd strachu i defetyzmu, lecz przystąpiły do okopywania się od wewnątrz. W ziemi, pod murami, pod brukiem, na pustkowiach i ruinach powstały bunkry⁷⁸).

W przeciągu długich tygodni kopano przejścia pod ziemią poza mury getta i zakładano miny⁷⁹). Łączność ze światem była utrzymywana za pośrednictwem żydowskich kolumn robotniczych, pracujących na „stronie aryjskiej“, na tzw. placówkach, następnie przez mury oraz przejściami pod ziemią, krętymi chodnikami na sposób kreci, przez lochy piwnic, przekopami lub kanałami. Tymi to drogami szła do getta „broń⁸⁰).

Tak tedy do mającej nastąpić akcji likwidacyjnej w getcie warszawskim szykowali się zarówno Niemcy, jak Żydzi, którzy przygotowywali obronę w ciągu szeregu tygodni niezwykle wyężonej pracy.

II

PRZYGOTOWANIA DO WYBUCHU POWSTANIA I PIERWSZE DNI WALK.

W czasie swej bytności w Warszawie w styczniu 1943 roku Himmler wydał polecenie SS i Polizei-führerowi dystryktu warszawskiego przeniesienia do Lublina fabryk zbrojeniowych i innych przedsiębiorstw o charakterze wojskowym, które znajdowały się w getcie, wraz z całym personelem i maszynami. Nieudana akcja styczniowa pouczyła Niemców o tym, że dokonały się duże przeobrażenia w umysłach i postawie pozostałych przy życiu Żydów warszawskich. Z tym faktem Niemcy musieli się liczyć. Nie chcąc tedy ponosić ofiar, postanowili położyć kres istnieniu getta drogą „pokojową“, mając na oku dwa główne cele: 1) uzyskanie zdolnych do pracy elementów dla celów produkcji wojennej, póki oczywiście elementy te będą niezbędne — 2) rozgraniczając „zdolnych do pracy“ od „nieproduktywnych“, którzy w swej przeważającej części również byli zdolni do pracy, lecz uchylali się od zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach niemieckich, dążyli do osłabienia getta i moralnego złamania go.

Z początkiem lutego podjęli niemieccy właściciele przedsiębiorstw szeroko zakrojoną akcję, celem otumanienia Żydów, akcję, propagującą wśród pracowników szopów ochotnicze zgłaszanie się na wyjazd. „Warszawa będzie oczyszczona od Żydów“ głosili oni na specjalnie organizowanych zebraniach robotniczych, i tylko ci, którzy wyjadą do Poniatowa i Trawniki, dokąd miano przenieść szopy, będą mieli zabezpieczony chleb i pewność, że „przetrwają wojnę“⁸¹). Kierownictwo propagandy tej spoczywało w rękach współnika Toebbensa, Stehmann, zdegenerowanego kaboty, człowieka zorientowanego bardzo dobrze o charakterze

mającej nastąpić całkowitej likwidacji. On to, komediant, który był pozyskał sobie pewną popularność wśród żydowskich robotników udaną wobec nich przychylnością, w patetycznych przemówieniach rozrzucał przed słuchaczami wspaniałe obrazy przyszłego po przesiedleniu życia „na łonie przepięknej natury”⁸²).

W tym czasie też Niemcy sprowadzili z Lublina 12 żydowskich Vorarbeiterów w celu pozyskania ludności getta dla dobrowolnego wyjazdu. Jednakże następnej nocy po ich przyjeździe ŻOB zmusza ich do natychmiastowego wyjazdu. Niemcy nie dali za wygraną. Dla podkreślenia „cywilnego” charakteru przesiedlenia, komisarzem wysiedleńczym („pełnomocnikiem do przesiedlenia przedsiębiorstw dzielnicy żydowskiej w Warszawie”) zostaje mianowany nie przedstawiciel SS, lecz Walter C. Toebebens pan 12.000 żydowskich niewolników, właściciel największej fabryki mundurów wojskowych w getcie. To miało na celu stworzenie pozorów, że wyjazd do Trawnik wzgl. Poniatowa oznacza pracę w przedsiębiorstwach niemieckich.

Pierwszymi zakładami, które miały ulec likwidacji, były: szop stolarski Hallmanna oraz warsztaty szczotkarskie. ŻOB, wówczas już jedyny najbardziej realny czynnik władzy żydowskiej w getcie, podjęła natychmiastową kontrakcję i to zarówno w słowie jak i w czynie. Wydaje ona kilka odezw, które plakatuje na domach i murach getta, wzywając do czynnego i biernego oporu.

W odpowiedzi na wezwanie do wyjazdu, w końcu lutego, szopu stolarskiego Hallmanna z przeszło 1000 robotników zgłosiło się tylko 25. W przeddzień zapowiadzanego przesiedlenia fabryki Hallmanna oddział Organizacji Bojowej przedostał się przez mury fabryczne, podpalając zabudowania, cały surowiec oraz pakowane już maszyny. Znajdujący się na terenie zakładów Niemcy uciekli w popłochu, tak, że oddziały ŻOB wycofały się bez strat. Szkody wyrządzone Niemcom przez ten wypadek wynosiły przeszło 1.000.000.— zł. W wydanym nazajutrz komunikacie Niemcy mówili o dokonaniu akcji dywersyjnej przez skoczków spadochronowych, lecz ludność żydowska dobrze wiedziała kto był sprawcą tej dywersji.⁸³).

Podobnież na początku marca Niemcy wzywali do wyjazdu szop szcztokarzy, gdzie pracowało 3.500 ludzi, ale nadaremnie. Nikt bowiem do wyjazdu się nie zgłosił. Równocześnie ŻOB wywołała przy pomocy specjalnie spreparowanych butelek zapalających (z opóźnionym zapalnikiem) pożar transportu maszyn szcztokarskich, załadowanych do wagonów na Umschlagplatz^{u84}). Ponadto oddział bojowy żydowski zwolnił na oczach straży niemieckiej grupę 60 Żydów, uwięzionych na terenie szopów Schultza. W tych warunkach autorytet ŻOB wzrósł nie tylko u ludności żydowskiej; bardzo poważnie musieli się z nią liczyć także Niemcy.

W sobotę 13. III. w okolicach Miłej i Zamenhofa raniony został od strzału z rewolweru niemiecki „Werkschutz“, który przybył po żydowskich robotników. Wiadomość ta lotem błyskawicy przeszła przez całe getto, wywołując dużą panikę. Niedługo przybyło kilka aut z żandarmami, którzy otoczyli ulicę Miłą do Placu Muranowskiego. Rozpoczęła się od razu strzelanina i wybuchy granatów. Akcją kierowali osławieni SS-mani Klostermeier i Blescher. Ofiarą padli ludzie wyciągnięci z bunkrów domów Miła nr 2, 22, Muranowska 25, razem około 400 Żydów⁸⁵).

W nocy 14/15 marca ŻOB rozlepiła odezwy, w których wzywała do przeciwstawienia się zarządzeniom niemieckim, podkreślając, że „dobrowolne przesiedlenie nie jest niczym innym, jak nieuchronną zagiadą getta“. 20 marca Toebbens wywiesił obok odezw ŻOB swoje własne plakaty, których większą część, zresztą, bojowcy żydowscy, dowiedziawszy się o ich wydrukowaniu, skonfiskowali od razu jeszcze w drukarni⁸⁶), o następującym brzmieniu:

„Do żydowskich pracowników zbrojeniowych w dzielnicy żydowskiej. Komenda Organizacji Bojowej rozplakatowała w nocy z 14/15 marca odezwę, na którą chcę Wam odpowiedzieć. Stwierdzam kategorycznie, że 1) o akcji wysiedleńczej w ogóle nie ma mowy; 2) ani p. Schultzowi ani mnie nikt nie kazał pod groźbą rewolweru przeprowadzać takiej akcji; 3) że ostatni transport nie przepadł. Jest godnym ubolewania, że pracownicy zbrojeniowi p. Schultza nie poszli za dobrze pomyślanymi jego radami. Ubolewam z tego powodu, że musiałem przenieść jeden z warsztatów,

ażeby wykorzystać istniejące możliwości transportowe. Zostało zarządzone, aby nazwiska robotników, którzy przybyli do Trawnik, zostały natychmiast ustalone i aby ich bagaż był przenoszony wraz z nimi. Utrzymywanie, jakoby eskorta drugiego transportu z ul. Prostej do Poniatowa nie wiedziała co się stało z transportem, jest nikczemnym jątrzeniem robotników zbrojeniowych i najordynarniejszym kłamstwem. Członkowie eskorty pozostali wszyscy na miejscu, odprawili pociąg, a poza tym przyjeżdżali tu w międzyczasie wielokrotnie autami ciężarowymi razem z robotnikami z Poniatowa, aby sprowadzić sprzęt itp. Bagaże nie odeszły z ul. Prostej i pozostają pod opieką Żyda inż. Lipszyca, który jest gotów w każdej chwili udzielić o tym informacji. Bagaże odejdą następnym transportem do Poniatowa. W Trawnikach i Poniatowie każdy robotnik otrzymał i zachowuje swój całkowity bagaż, własność osobistą. Żydowski robotnicy zbrojeniowi, nie wierzyć tym, którzy chcą was wprowadzić w błąd. Chcą was podniecić, aby spowodować skutki, które są nie do uniknięcia. W schronach nie ma żadnego bezpieczeństwa i życie nie jest możliwe, podobnie jak i w dzielnicy aryjskiej. Sama niepewność i bezczynność rozbija moralnie przyzwyczajonych do pracy robotników zbrojeniowych. Zapytuję Was, dlaczego sami przychodzą do mnie bogaci Żydzi z dzielnicy aryjskiej, aby mnie prosić o przyjęcie do pracy; mają dość pieniędzy, aby żyć w dzielnicy aryjskiej, ale nie są w stanie tego wytrzymać. Z pełnym przekonaniem mogę wam tylko poradzić: jedźcie do Trawnik, jedźcie do Poniatowa, gdyż tam jest możliwość życia i tam przetrwacie wojnę. Komenda Organizacji Bojowej nie pomoże wam, dając tylko czcze obietnice. Sprzedają wam za grube pieniądze miejsca w schronach, potem was znów wygonią na ulicę i pozostawią własnemu losowi. Sami już macie dość doświadczenia z oszukańczymi chwytami. Wiercie tylko niemieckim kierownikom zakładów, którzy chcą razem z wami prowadzić produkcję w Poniatowie i Trawnikach. Zabierajcie ze sobą swoje żony i dzieci, gdyż dba się także o nie!“.

Toebbens posunął się tak daleko nawet, że za pośrednictwem swych żydowskich pacholców pozwolił sobie zaprosić ŻOB na — „rzeczową konferencję“. Jednakże propaganda niemiecka za-

dnym nie wydała owoców. Nikt jej nie wierzył. Jeżeli zaś sta-
wiło się kilku Żydów, to zmusił ich do tego głód oraz beznadziejna
sytuacja⁸⁷). Zwrócili się tedy Niemcy do Rady Żydowskiej, aby
ona akcję przeprowadziła. Wówczas Rada Żydowska za pośre-
dnictwem dr Szypera zaprosiła Organizację Bojową na naradę.
Zaproszenie to zostało odrzucone z pogardą, po czym prezes Rady
inż. Marek Lichtenbaum udzielił Niemcom następującej charakte-
rystycznej odpowiedzi: „Nie mam władzy w getcie; panuje tu
rząd inny“. Tak więc zupełnym fiaskiem zakończyły się plany
niemieckie. Nie udało się tym razem rozproszkowanie sił pozo-
stałej ludności żydowskiej⁸⁸), która bez wahania wykonuje rozka-
zy Żyd. Organizacji Bojowej⁸⁹), nazywanej przez lud „Partią“⁹⁰).

Organizacja Bojowa, wybornie zdając sobie sprawę z tego, że
wszystkie drogi z getta prowadzą na śmierć, postanowiła wal-
czyć⁹¹). Rozwinęła tedy energiczną działalność, będąc utrzymy-
wana przez całe getto. Na bogatszych mieszkańców getta nało-
żyła specjalne podatki, przeznaczone na zakup broni. Nawet Rada
Żydowska była zmuszona zapłacić kwotę 250.000.— zł., zaś Zakład
Zaopatrywania — 710.000 zł. Piekarze i kupcy dostarczali kon-
tyngentu żywności. Wpływy pieniężne ŻOB, które w przeciągu
trzech miesięcy wynosiły około 10 000.000 zł., zostały przesłane na
„stronę aryjską“ na zakupienie broni i materiałów wybuchowych.
Płacono za „Vis“ i „Parabellum“ 10—15 tysięcy złotych. W rzeczy
samej broń zostaje przemycana w podobny sposób jak żywność.
Najczynniejszymi łącznikami ze stroną aryjską byli: Tadek (Towie),
Frania Beatus, Zygmunt Frydrych, Michał Klepfisz, Celmeński,
Fajge Pełtel (Władka) i wielu innych. Michał Klepfisz, zapalony
bojownik, w porozumieniu z PS i WRN organizuje w dużym na
dużą skalę zakup materiałów wybuchowych i zapalających (np.
2.000 litrów benzyny i nafty, kilkadziesiąt kilogramów chlorku
potasu), zakładając w getcie fabrykę granatów i butelek (z ben-
zyną i chloranem) zapalających („koktail Mołotowa“). Duża ilość
produkowanej broni, choć prostej i prymitywnej, wzmocniła zna-
cznie siłę ogniwą ŻOB, tak, że na każdego bojowca przypadało
przeciętnie po jednym rewolwerze (10 — 15 nabojów), 4 — 5

granatów, 4 — 5 butelek zapalających, wreszcie na każdy teren 2—3 karabiny. W całym getcie był jeden pistolet automatyczny⁹²).

Wychodząc ze słusznego założenia, że ŻOB będzie mogła stawić skuteczny opór, jeśli będzie miała za sobą całkowite i bezwzględne poparcie ze strony żydowskiego społeczeństwa, przystąpiono z całą stanowczością i bezwzględną surowością do walki z elementami, które dopuściły się zdrady, współpracowali z Niemcami lub niegodnie się zachowywały. Kto spośród tych ludzi nie schronił się do dzielnicy aryjskiej, ginął z rąk ŻOB. Zostały wykonane wyroki śmierci na prawie wszystkich gestapowcach żydowskich. Do getta nikt z nich nie odważył się przyjść. Gdy raz 4 gestapowców zjawilo się przypadkiem w getcie — 3 z nich zostaje zabitych, a jeden ciężko ranny. Wśród straconych z rąk Organizacji Bojowej znajdował się także dr Alfred Nossig⁹³). Każdy wykonany przez ŻOB wyrok śmierci na zdrajcach i agentach gestapo był podawany w formie plakatów do wiadomości ogółu. Tak więc została oczyszczona atmosfera i odetchnęły swobodniej resztki żydostwa warszawskiego, mające za sobą najpotworniejsze próby ognia i krwi⁹⁴). Bojowcy żydowscy otrzymali za tę akcję przydomek „mścicieli ludu“⁹⁵).

ŻOB zdobyła sobie serce mas żydowskich w przededniu nadchodzącej akcji, stała się jako organizator czynnego, a także biernego oporu ich jedyną nadzieją. W rzeczy samej ludność żydowska była zdecydowana do walki z wrogiem — mordercą, zdecydowana w żadnym wypadku nie poddawać się: Wśród tysięcy mężczyzn i kobiet, starców i dzieci zrodziła się woła oporu, która neutralizowała naturalną trwogę, strachu przed śmiercią i cierpieniami⁹⁶).

Gdy w łapankach zatrzymano kilkudziesięciu Żydów celem odtransportowania ich do Poniatowa, uzbrojona grupa ŻOB wtargnęła na Wachstube i po sterroryzowaniu pełniących służbę policjantów, zwolniła wszystkich zatrzymanych. Wobec tego Niemcy usiłowali zatrzymanych wywieźć od razu na Umschlagplatz. Ale ŻOB ustawia między poszczególnymi blokami grupy bojowe.

które odbijają zatrzymanych⁹⁸). Żandarmeria rozpoczęła akcję odwetową. Wywlekano Żydów z domów i rozstrzeliwano od razu na miejscu; rozstrzelano też część Żydów na Pawiaku⁹⁹).

Niemcy, którzy nazywali getto „Mexico“, „Banditenstadt“, przekonawszy się dowodnie o tym, że Żydzi warszawscy dobrowolnie nie wyjada, postanowili zlikwidować getto za wszelką cenę. SS i Polizeiführer dystryktu warszawskiego zawczasu dał rozkaz przygotowania akcji na dużą skalę, która zgodnie z planem miała trwać 3 dni¹⁰⁰). Rzecz znamienna, że te przygotowania miały miejsce w tym samym czasie, kiedy perfidna niemiecka propaganda piętnuje rzekome zbrodnie bolszewików pod Smoleńskiem¹⁰¹).

W niedzielę, 18 kwietnia, wieczorem w niektórych kołach rozszła się pogłoska, że nazajutrz będzie akcja. Z ust do ust krążyły wiadomości, że zarządzony został alarm policji granatowej, że w Warszawie stacjonują gotowe do przelewu krwi oddziały Łotyszów i Ukraińców¹⁰²). Wielu ludzi było przekonanych o tym, że ma być wykończzone tylko getto centralne z 20.000 Żydów, natomiast szopom jakoby nic nie zagrażało¹⁰³). Plan strategiczny komendy ŻOB starannie przygotowany po akcji styczniowej¹⁰⁴) był b. prosty. Po kilku atakach na nieprzyjaciela, które miały przyprowadzić Niemców o duże straty, bojownicy żydowscy przejdą do walk partyzanckich. W labiryncie getta wróg, nękany nieustannymi napadami zza murów, z okien, ruin, będzie zmuszony miesiącami walczyć. „Gdybyśmy dostali — oświadczył w przeddzień akcji komendant Anielewicz — tyle broni, amunicji i materiałów wybuchowych, ile potrzebujemy, to by walki w getcie kosztowały nieprzyjaciela morze krwi. Pokażemy, co znaczy wiara i zaufanie we własne siły“¹⁰⁵).

W wielkotygodniowy poniedziałek, dn. 19 kwietnia 1943 (14 Nisan, Erew Pesach) rozpoczął się ostatni, najtragiczniejszy akt getta warszawskiego, który miał być prezentem urodzinowym dla Führera. O godz. 2 w nocy zostały obstawione w odstępach 25-metrowych zewnętrzne mury getta przez niemiecką żandarmerię, policję granatową, jak również przez ukraińską i litewską

policię¹⁰⁶). Wzdłuż Wałowej i Św. Jerskiej stały patrole w hełmach co 10—12 m. Ciszę ciemnej nocy przerywały raz po raz wystrzały karabinów maszynowych przy wtórce CKM-ów i akompaniamencie rozpylaczy i KB. Teren fabryki szczotkarzy ciągle oświetlano, jak gdyby szukano kogoś. Posypały się rakiety i granaty w podwórze domów Św. Jerska 36-38, Wałowa 2-4-6. Szczególnie były tutaj pod obstrzałem frontowe okna¹⁰⁷).

Zaalarmowane grupy bojowe żydowskie otrzymują ostatnie instrukcje od swoich dowódców. Tak np. grupy bojowe w rejonie Toebbensa i Schultza otrzymały swoje instrukcje od sztabu, znajdującego się w dobrze urządzonym i zamaskowanym bunkrze — tunelu przy ul. Leszno 74, który prowadził na Leszno 71 z wyjściem na „aryjską stronę“, a który był zaopatrzony w wodę, gaz, elektryczność, 2 aparaty radiowe itd. Grupy te zgodnie z planem odmaszerowały na oznaczone punkty Smocza, nr nr 4, 8, 10, Nowolipki nr nr 51, 41, 61/63, Leszno 74¹⁰⁸).

Wszystkie grupy bojowe żydowskie zajmują już o godz. 2 min. 15 swoje stanowiska w trzech kluczowych punktach getta, zamykających dostęp na główne ulice¹⁰⁹). Przez zamarte podwórza przeszli wysłannicy ŻOB, zapowiadając, że „zacznie się o świcie“ i wzywając do oporu¹¹⁰). Zaalarmowana ludność cywilna udała się natychmiast do przygotowanych bunkrów, schronów i schowków w piwnicach i na strychach. Każdy prawie bunkier miał uzbrojonych obrońców. Rano 19 kwietnia na murach getta ukazały się odezwy, wzywające Żydów do zbrojnego oporu. Były również wypisane hasła: „Zginąć z honorem¹¹¹)

W trakcie akcji bojowej, która tyle niespodzianek przyniosła Niemcom, Stroop starał się usprawiedliwić klęskę swą wielką liczbą schronów żydowskich. Żydzi bowiem — jak raportował Stroop — otrzymawszy w drugiej połowie 1942 r. polecenie przygotowania schronów przeciwlotniczych, wykorzystali tę okoliczność dla zbudowania sobie bunkrów na wypadek akcji¹¹²). Następnie gen. Stroop nadziwić się nie mógł systemowi podziemnych schronów i przejść podziemnych w getcie, połączonych systemem kanalizacyjnym, co, jak twierdził, umożliwiło Żydom utrzymanie komunikacji podziemnej¹¹³). Twierdził w końcu, że dużo bunkrów było

zaopatrzonych w meble, umywalnie i urządzenia kąpielowe, zapasy broni i amunicji oraz żywności, wystarczającej na kilka miesięcy 114).

O godz. 4-ej Niemcy w małych grupkach, pojedynczo, dwójkami i trójkami wkroczyli na tereny międzygetta, formując się tutaj plutonami i kompaniami.

O godz. 4,30 miało miejsce następujące wydarzenie. Hauptsturmführer SS Konrad, szef placówki Werterfassung ze swą świtą pod pozorem prowadzenia kilkuset Żydów do pracy, usiłował ich skierować na Umschlagplatz. Ale już o godz. 5 udało się bojowcom odbić tych ludzi z rąk bandytów. Konrad ledwo uszedł z życiem. Przy wymianie strzałów byli zabici i ranni. Wacha niemiecka na ul. Dzikiej na odgłos strzałów wycofała się. Dużo Żydów, korzystając z zamieszania uciekło do polskiej dzielnicy¹¹⁵).

O godz. 7 wkraczają na teren getta czołgi i samochody pancerne. Na zewnątrz Niemcy ustawiają artylerię. Wtedy dopiero SS-owcy w zwartych szeregach śmiało wkraczają w wymarłe jak gdyby ulice getta centralnego¹¹⁶). O godz. 8 dowództwo nad akcją objął przybyły 17 kwietnia do Warszawy nowomianowany dowódca SS i policji dystryktu warszawskiego generał-major policji Stroop, dowódca brygady SS¹¹⁷).

Wg źródeł żydowskich siły niemieckie wynosiły 2.000 ludzi oraz czołgi, armatki szybkostrzelne, 3 samochody załadowane amunicją i ambulanse. W sztabie wysiedlenia mieli się znajdować m. inn. oficerowie SS i gestapo: Michelson, Handtke, Höfle, Mireczko, Barteczko, Brandt i Mende¹¹⁸). Wg szczegółowych danych niemieckich, które na ogół pokrywają się z żydowskimi, siły biorące udział w akcji likwidacyjnej kwietniowej getta warszawskiego wynosiły dziennie przeciętnie 36 oficerów, 2.054 podoficerów i szeregowych, w tym sztab — 11, SS pancerni grenadierzy i rezerwowi batalion III Warszawa — 404 (w tym 4 oficerów), SS ćwiczebny rezerwowi batalion kawalerii, stacjonowany w Warszawie — 386 (w tym 5 oficerów), I batalion 22 regimentu SS policji — 97 (3 oficerów), III batalion — 137 (3), saperzy — 7 (1 oficer), policja polska — 467 (4 oficerów), straż pożarna — 166, lekka

artyleria III batalion Warszawa — 24 (2 oficerów), nadto jednostki z inżyniersko-saperskich batalionów rezerwowych z Rembertowa i Góry Kalwarii — 79 (3), batalion „Trawniki” — 337 (2 ofic.)¹¹⁹).

Większa część SS-owców, biorących udział w likwidacji, odbyła przez 3—4 tygodnie specjalne ćwiczenia przygotowawcze przed akcją¹²⁰).

Stroop podaje, że w chwili objęcia dowództwa wydał rozkaz rozpoczęcia akcji formacji SS, składającej się z 868 ludzi, w tym 18-u oficerów¹²¹).

Gdy Niemcy rozłożyli się u zbiegu Miłej i Zamenhofa obozem, zabarykadowane w 4 rogach ulicy żydowskiej grupy bojowe, rekrutujące się tutaj z Szomru, PPR, Droru i Bundu, otworzyły koncentryczny ogień, który Stroop scharakteryzował jako „silny i dobrze przygotowany“, a na który składały się wybuchy pocisków z granatów własnej produkcji, serie z pistoletu automatycznego oraz karabinów. Po pierwszych strzałach z pistoletu maszynowego i celnie rzuconych granatach w zwarte szeregi SS-owców ulica opustoszała. Nie widać było zupełnie zielonych mundurów. Niemcy pochowali się w sklepach i bramach pobliskich domów. Dochodziło tylko do wymiany pojedynczych strzałów. Po 15 minutach „bohaterscy“ SS-owcy wprowadzają do akcji czołgi, które zbliżają się do samych barykad obrońców, a pod osłoną których Niemcy mają rozpocząć odwrót. Ale gdy pierwszy czołg spłonął wraz z załogą od wybuchu butelki zapalającej, pozostałe dwa tanki i wozy pancerne, również obrzucone butelkami zapalającymi, nie odważyły się zbliżyć do pozycji ŻOB. Za wycofującymi się tankami uciekali Niemcy, odprowadzani celnymi strzałami i granatami. Wg źródeł żydowskich Niemcy ponieśli tutaj b. duże straty. Cukierman twierdzi, że Niemcy stracili tutaj 200 zabitych i rannych, Edelman mówi, że z „kotła“ — Zamenhofa ani jeden Niemiec nie wyszedł żywy, zaś ŻOB straciła jednego bojowca¹²²). Stroop, przyznając w swoim raporcie, że tank dwukrotnie był podpalany, że Żydom udało się rozproszyć jednostki SS, nie wyliczając tanków i wozów pancernych, straty własne ze zrozumiałych powodów zredukował do minimum, a mianowicie 12 ludzi,

w tym 6 SS-owców i 6 z batalionu „Trawniki“. Nie mówi nawet o tym, o czym wspomina na innym miejscu, że tego dnia poległ także sierżant granatowej policji Julian Zieliński¹²³).

Gen. Stroop dał rozkaz, jak raportował tego samego dnia, ponowienia ataku pod swoim osobistym dowództwem. Istotnie Niemcy po dwóch godzinach ustawili na terenie międzygetta armaty, ostrzeliwując nadto pozycję ŻOB z dział ustawionych na placu Kasińskich. Niemcy bili w Św. Jerską i za Św. Janem na Bonifratrach. Stąd ogień kierowali na Muranowską¹²⁴). Rozpoczęło się formalne oblężenie getta¹²⁵).

Dla celów strategicznych spalili Niemcy 3 domy przy ul. Długiej, przyległe do getta, ustawiając ciężkie karabiny maszynowe na dachach sąsiednich domów¹²⁶).

Po przygotowaniu artyleryjskim większa grupa Niemców wtargnęła do getta, będąc pewna, że nie napotka na opór. Nagle z okien Zamenhofa 29 poczęły padać granaty. To jedna z żydowskich grup bojowych, która dotychczas nie strzelała i nie zdradziła swego istnienia, zaatakowała po raz drugi na tym samym miejscu Niemców, którzy zostawili tu około 50 zabitych¹²⁷). Gen. Stroop mówiąc o tym, że kontratak przeciwnika był powtórzony, donosił swemu przełożonemu Kruegerowi, że nieprzyjaciół był zmuszony cofnąć się do suteryn bunkrów i kanałów, i że udało mu się złapać około 200 Żydów¹²⁸).

Nieco wcześniej, przed pierwszym starciem u zbiegu Miłej i Zamenhofa przyszło do spotkania na Nalewkach, gdzie dwie zabarykadowane grupy broniły ulicy. Walka tutaj trwała przeszło 7 godzin. Pod gęstym obstrzałem bojowców żydowskich, Niemcy zmuszeni byli wycofać się stąd, pozostawiając wielu zabitych. Co chwila niemieckie ambulanse odwoziły rannych do punktu zbiorczego na placu przed gminą.

Na rogu Gęsiej znajdował się niemiecki punkt obserwacyjny dla lotnictwa, który sygnalizował samolotom, krążącym bezustannie nad gettem, w którym miejscu znajdują się bojowcy¹²⁹).

W tym samym czasie trwały zacięte boje na Placu Muranowskim¹³⁰). Wg raportu Stroopa walczyła tutaj główna grupa ŻOB,

zmieszana z polskimi bojownikami, których niemiecki generał nazywa bandytami. Przy umieszczonym na dachu karabinie maszynowym powiewał sztandar narodowy polski oraz biało-niebieski „na znak braterstwa, w imię walki o wspólne prawa do życia przeciw znienawidzonemu wrogowi”¹³¹). Sztandary te gen. Stroop uważał za wyzwanie i zostały one — jak raportował — zdobyte drugiego dnia walki przez specjalną niemiecką grupę szturmującą. W tej walce padł SS-Untersturmführer Demke z SS batalionu rezerwowego kawalerii, od eksplozji własnego granatu, spowodowanej przez bojowca żydowskiego¹³²).

Żydzi bronili się tu zawzięcie, odpierając w nadludzkich zmaganiach natarcie wroga. Został tu spalony czołg niemiecki, drugi z rzędu w pierwszym dniu walki; zdobyli też Żydzi dwa kaemy i wiele innej broni¹³³).

Na uwagę zasługują też w pierwszym dniu walki — udane ataki grupy bojowców, skierowane z domów Leszno 74 oraz Smocza 8—10. Z pierwszego domu dowódca miejscowej grupy bojowej rzucił granat w grupę zbliżających się SS-owców oraz 3 butelki zapalające, po czym bojowcy żydowscy wycofali się bez strat do domu Nowolipie 63, gdzie trwała na posterunku inna grupa bojowa (Heńka). Wśród Niemców byli zabici i ranni.

Gdy o godzinie 12 od strony ul. Smoczej zbliżała się grupa szaulisów, zmierzająca w kierunku Nowolipia, grupy bojowe, znajdujące się w domach Smocza 8—10 rozpoczęły od razu ogień. Z drugiego piętra zostały zrzucone granaty. W rezultacie na ulicy pozostało dużo zabitych oraz rannych¹³⁴).

Przed wieczorem nie było już na terenie getta ani jednego Niemca. Trwał tylko w dalszym ciągu ostrzał artylerii od Placu Krasińskich i innych pozycji oraz od czasu do czasu miało miejsce bombardowanie z powietrza¹³⁵).

Pierwszy dzień walki zakończył się niewątpliwym zwycięstwem ŻOB, która przewagę swoją zawdzięczała temu, że atakowała niespodzianie, szybko i z dobrze zamaskowanych pozycji¹³⁶).

Wszystkie jednostki niemieckie zostały cofnięte do baraków, tylko obsada getta została wzmocniona o 250 SS-owców, poza

tym Niemcy przedsięwzięli kroki celem uniemożliwienia Żydom schronienie się w kanałach,

Grupy bojowe Niemców, które zostały skierowane do znanych im schronów z rozkazem wyciągnięcia z nich mieszkańców i zniszczenia bunkrów, złapały około 380 Żydów¹³⁷). W rzeczy samej pierwszego dnia akcji w ręce Niemców dostali się przeważnie ci Żydzi, którzy wcale się nie ukrywali, którzy, zrezygnowani, umęczeni i sterroryzowani czekali na „spełnienie się swego losu“. „Bici pejcami — pisze naoczny świadek — okładani kolbami karabinów przez ukraińskich pachołków, biegną pod akompaniamentem bestialskiego rehotu oprawców, wśród świstu nahałek i gardłowych okrzyków: „Schnell, schneller“¹³⁸).

Pod murem na ulicy Gęsiej, tuż pod oknami Rady Żydowskiej był punkt zborny. „Tutaj wylewa się rzeka ludzka, tu przybywają wciąż nowi i nowi wygnańcy“.

Na podwórzu Rady Żydowskiej, zamienionym w plac egzekucyjny, rozstrzeliwano z miejsca ludzi starszych, dzieci oraz młodych Żydów, wybieranych przez Brandta i jego pomocników. Gdy ciżba pod murkiem na ulicy Gęsiej rzedła nieco, zjawił się jakiś SS-owiec na czele oddziału Ukraińców. Trójkami prowadzono ludzi na Umschlagplatz ulicami Franciszkańską, Gęsią, Zamenhofa do Stawek. Już niektóre domy były tutaj podpalone.

Na Umschlagplatzu skazańcy przeżywali prawdziwą gehennę. W nocy kilku śmiałków nadaremnie próbowało przedostać się z wysokości 5-go piętra napowietrzną kładką na dach sąsiedniego domu przy ul. Niskiej. Niestety, pierwszy ze zbiegów, przeszyty kulami wartownika runął w dół.

Nazajutrz o godz. 16 Handtke, jeden z najbardziej zbrodniczych oprawców niemieckich, przeprowadził selekcję, oddzielając nieomylnie żonę od męża, matkę od dzieci. „Ci w prawo do wagonów, tamci w lewo na podwórze, gdzie wykańczają“. Część Żydów wysłano tegoż dnia do Trawniki¹³⁹).

Drugi dzień akcji rozpoczął się skoncentrowaniem większych oddziałów SS na przestrzeni międzygetta i na „stronie aryjskiej“. Jednostki, którymi tego dnia rozporządzał generał Stroop, wy-

nosiły 1.293 ludzi, w tym 31 oficerów, a mianowicie: SS rezerwowy batalion grenadierów pancernych (604 ludzi), SS rezerwowy batalion kawalerii (460 ludzi), policja (171), Sicherheitspolizei (50), batalion „Trawniki” (151); następnie z Wehrmachtu: jedna 10 cm haubica (8 ludzi), 1 miotacz, ognia, saperzy i inżynierowie (18), trzy 2,28 cm działa (26), 1 tank francuski i dwa ciężkie, pancerne wozy broni SS, pomoc lekarska (1).

Doznawszy klęski pierwszego dnia walki, gen. Stroop mianował dowódcą operacji dnia 20 kwietnia majora policji Stornagla. O godz. 7 zostało sformowanych 9 grup szturmujących, każda po 37 ludzi, składających się z mieszanych jednostek, celem „przeszukiwania” getta. Gros sił niemieckich nie wchodzi na tereny mieszkalne. Nieprzyjaciół widać jest bardziej ostrożny niż dnia poprzedniego.

Po ustaleniu, że w niezamieszkałej części getta, gdzie mieściło się kilka szopów, znajdują się b. silne gniazda oporu powstańców, które uniemożliwiły nawet przejście tanku, 2 szturmujące grupy zaatakowały bojowców, „torując drogę tankowi”. W tej operacji 2 SS-owców zostało rannych¹⁴⁰).

Okolo godz. 15 oddział złożony z 300 SS-owców zwartym szykiem podchodzi pod bramę szczotkarzy, gdzie czuwała na posterunku silna miejscowa grupa bojowców żydowskich, inna zaś grupa stąd brała udział w walkach na terenie centralnego getta. Kiedy Niemcy zatrzymali się na chwilę, nasi bojowcy przy pomocy prądu elektrycznego powodują wybuch miny. Według źródeł żydowskich (Edelman, Rathajzer) zostało tu około 80—100 Niemców zabitych i rannych¹⁴¹). Widać było fruwające w powietrzu strzępy ciał. ¹⁴²). Stroop, który wstydliwie tylko napomyka o tej operacji, zbyt tendencyjnie zmniejsza swe straty w raporcie złożonym tegoż dnia, mówiąc wyłącznie o 7 rannych, w tym 6 SS-owców i jeden z batalionu „Trawniki”, aczkolwiek na innym miejscu tegoż raportu wymienia także ciężko rannego z Wehrmachtu, którego celowo „zapomniał” wliczyć do tej małej „sumy” strat. To pewna, że Niemcy uciekali stąd żywo, odprowadzeni strzałami bojowców żydowskich¹⁴³).

W tych warunkach gen. Stroop postanowił oczyścić niezamieszkałą część getta, aby móc zlikwidować istniejące tutaj silne centra oporu, choć zdawał sobie sprawę z tego, że to będzie trudna operacja¹⁴⁴). Toteż już w godzinach rannych zjawił się dyrektor szopu szczotkarskiego dr Laus i natychmiast zwołał konferencję kierowników warsztatów. Oświadczył on, że na skutek wypadków w getcie robotnicy szopu muszą nazajutrz wyjechać do Poniatowa¹⁴⁵). Dlatego też już o godz. 12 Toebbens zażądał przez telefon, aby wszyscy pracownicy jego „Werku“ stawili się do dnia 21, godz. 10 rano na Umschlagplatz, celem „wyjazdu do warsztatów pracy do Trawniki i Poniatowa“, albowiem, jak twierdził, Warszawa do godz. 12 następnego dnia miała być „Judenrein“. Kierownictwo żydowskie szopu konferowało w tej sprawie z Toebbensem przez kilka godzin, któremu L. Prywes oświadczył, że żaden robotnik żydowski nie może mieć zaufania do przesiedlenia bez swych narzędzi pracy, bez maszyn, na co otrzymał odpowiedź, że na terenie Poniatowa są gotowe fabryki, w których od razu można przystąpić do pracy. Prywes wskazał następnie na to, że mieszkańcy klatek frontowych nie mają możliwości wejść do swych mieszkań celem spakowania się do wyjazdu, gdyż są ostrzeliwani zza muru i obsypani granatami, proponując przerwanie blokady na 3 godziny. Toebbens udał się w tej sprawie na Befehlsstelle, ale wrócił z odmowną odpowiedzią. Wobec tego wszyscy Żydzi postanowili raczej zamknąć się żywcem w grobowcach, niż oddać się w ręce morderców¹⁴⁶).

Po wybuchu miny Stroop zarządził o godz. 15 natychmiastową ewakuację szczotkarzy. Tylko 28 Żydów zgłosiło się dobrowolnie. W jakieś 2 godziny po pierwszej potyczce, Niemcy zaczęli pojedynczo wracać, zachowując b. dużą ostrożność i starając się w szyku bojowym przedostać na teren szczotkarzy. Zostali oni z miejsca obrzuceni granatami i butelkami zapalającymi, skutkiem czego kilku Niemców zamieniło się w żywe pochodnie. Z 30 Niemców, którzy przedostali się na teren z drugiej strony bloku od ul. Franciszkańskiej, wydostało się zaledwie kilku. Było to drugie pełne zwycięstwo bojowców¹⁴⁷). „To, cośmy przeżyli — pisał komendant Anielewicz do swego zastępcy Cukiermana po dwu-

dniowych walkach w getcie — nie da się opisać słowami. Zdajemy sobie sprawę z jednego: to, co się stało, przewyższyło nasze najśmielsze marzenia. Niemcy dwukrotnie uciekali z getta. Jeden nasz oddział wytrzymał na swoich pozycjach przeszło 40 minut, drugi oddział bojowy przez sześć godzin. Mina, którąśmy założyli na terenie szczotkarzy, wybuchła. Kilka naszych oddziałów zaatakowało Niemców, którzy się rozpiechli. Nasze straty w ludziach są b. małe. Zginął J. Poległ śmiercią bohaterską przy karabinie maszynowym. Mam poczucie, że dzieją się rzeczy wielkie, że to, na co wazyliśmy się, ma znaczenie doniosłe...¹⁴⁸⁾

Wtem nastąpiła rzecz zgoła nieoczekiwana. Dwóch wyższych oficerów SS w towarzystwie dr. Lausa zjawilo się na podwórzu Św. Jerska 32 — Wałowa 6 z opuszczonymi automatami i białymi kokardami w klapach, proponując 15-minutowe zawieszenie broni w celu wycofania rannych i zabitych, i wyrażając gotowość przeniesienia wszystkich mieszkańców do obozów pracy w Poniatowie i Trawnikach. W odpowiedzi padły strzały z każdego piętra, z każdego niemal okna. Dawali się szczególnie we znaki Niemcom następujący bojowcy: stary weteran Diament, mierzący celnie, Dwora, strzelająca tak zawzięcie, że aż Niemców wprawiła w podziw, Kaziłk (S. Ratajzer) oraz Szlamek Szuster, 17-letni bojowiec, który odznaczył się później w jednej z najpiękniejszych potyczek, stoczonych przez bojowców żydowskich po odkryciu bunkru na Franciszkańskiej 30, a który zginął później po „stronie aryjskiej“.

Gdy zabrakło granatów, Szlamek rzucił butelkę zapalającą, trafiając w hełm Niemca, który z miejsca stanął w płomieniach¹⁴⁹⁾.

W tych warunkach Stroop wydał artylerii rozkaz bombardowania terenu szczotkarzy. Użyto do tej operacji trzech 2 cm dział; obsługa dział, jak sam przyznaje Stroop, miała 2 zabitych. I 10 cm haubica poczęła bić¹⁵⁰⁾. W rzeczy samej Niemcy ostrzeliwują blok ze wszystkich stron, starając się dostać za wszelką cenę na teren. Na jednym ze strychów domu przy ul. Św. Jerskiej 24 bojowcy zostają nagle osaczeni przez Niemców, którzy podpalają dom. W czasie potyczki Sewek Duński i Junghajzer zachodzą

Niemców od tyłu i rzucają granat. Ginie bohaterską śmiercią w chwili ataku na wałacy zza komina CKM Michał Klepfisz, podziurawiony seriami z automatu¹⁵¹), odznaczony pośmiertnie przez Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego w pierwszą rocznicę powstania w getcie warszawskim Krzyżem Virtuti Militari.

Postawa bojowców była tak mężna, że Niemcy postanowili zrezygnować z walki wręcz.

Tegoż dnia zostały też podpalone domy i bloki domów, w których Niemcy natrafili na opór, a więc: Nalewki nr nr 33, 35, 37, Miła nr nr 19, 28, Zamenhofa nr 28. W odpowiedzi na te pożary, bojowcy podpalili magazyny Werterfassung, wartości kilkudziesięciu milionów złotych¹⁵²).

Stroop, ratując swój honor, raportował tegoż dnia, że centra oporu niezamieszkałej części getta zostały zgnębione przez grupę bojową saperów i ogień miotaczy, przy czym 1 żołnierz otrzymał postrzał w płuca, że z powodu zapadającego zmierzchu przerwał akcję, że nazajutrz ten ośrodek oporu, który, o ile tylko możliwości pozwolą, będzie blokowany nocą, zostanie ponownie zaatakowany, że wreszcie 9 niemieckich grup atakujących przedarło się do północnej granicy getta, odkrywając 9 schronów, których mieszkańcy byli w czasie stawiania oporu zniszczeni, schrony zaś wysadzone w powietrze. Nie był Stroop w stanie podać strat żydowskich, tyle tylko wiadomo z jego raportu, że udało się Niemcom pojmać 506 Żydów, z których „fizycznie zdrowi“ byli trzymani oddzielnie dla transportu do Poniatowa¹⁵³). Nie raportował natomiast niemiecki generał o tym, że drugiego dnia akcji Niemcy wtargnęli na teren b. szpitala „Czyste“, Gęsia 6, gdzie rozstrzelali wszystkich chorych w łóżkach, po czym dom ten wraz z Zakładem Zaopatrywania od razu zbombardowano¹⁵⁴).

Zdobyły ponadto oddziały Stroopa znaczne zapasy butelek zapalających, granatów, amunicji, oraz mundury wojskowe itp¹⁵⁵).

Nazajutrz operacje rozpoczęły się o godz. 7. Z miejsca jedna grupa bojowa niemiecka, wzmocniona przez saperów i ciężką artylerię, była wysłana na teren szopu szczotkarzy, gdzie stwierdzono istnienie wielkiej ilości bunkrów i przejść podziemnych, skąd

strzelano, Stroop zdecydował wysadzenie w powietrze tuneli i podpalenie całego bloku. Jakoż podpalono teren szczotkarzy ze wszystkich stron. W jednej chwili cały blok stanął w płomieniach. Był to pierwszy ogromny pożar w getcie. Niemcy z miejsca przedsięwzięli kroki, celem zapobieżenia rozszerzeniu się ognia na aryjską stronę. W czasie szalejącego pożaru Żydzi byli zmuszeni opuścić swe kryjówki¹⁵⁶). Cała masa Żydów, których Niemcy nie mogli mimo skrzętnych poszukiwań znaleźć, opuściła w ciągu nocy z 21/22 kwietnia schrony pod dachami i w piwnicach, próbując ratować się ucieczką od ognia. Bardzo dużo ludzi, całe rodziny objęte płomieniami skakały z okien po uprzednim wyrzuceniu materaców, względnie wyścielanych części mebli, bądź też starały się spuścić w dół przy pomocy powiązanych prześcieradeł itp. Wszyscy zostali z miejsca zlikwidowani. Niektórzy usiłowali jeszcze z połamanymi kośćmi czołgać się przez ulicę do bloków domów, które bądź tylko częściowo, bądź wcale nie były objęte pożarem¹⁵⁷).

Bojowcy postanawiają za wszelką cenę przedostać się do getta centralnego. Płomienie czepiają się ubrań, od żaru rozpalonego bruku zapalają się podeszwy. O godz. 2-iej w nocy grupy bojowe, jedna za drugą, w butach obwiązanych szmatami dla stłumienia kroków, pod gęstym obstrzałem, w najwyższym napięciu zaczynają przedzierać się przez mały wyłom w murze, obstawiony z 3 stron przez żandarmerię, Ukraińców i policję granatową. Szczęśliwie przedostały się grupy Gutmana, Berlińskiego, Grynbauma. Grupa Jurka Błонера kryła od tyłu. W chwili, kiedy pierwsi bojowcy tej grupy wyszli na ulicę, Niemcy oświetlili to miejsce. Wtedy Romanowicz celnym wystrzałem zgasił reflektor. Tak tedy wszystkie grupy bojowe przedarły się na Franciszkańską 30, nawiązując niebawem kontakt z komendą główną przy ul. Miłej 18¹⁵⁸).

3-go dnia akcji główne siły niemieckie były przeznaczone do oczyszczania niezamieszkałej części getta od południa do północy. Przed przystąpieniem do tej operacji udało się, jak triumfalnie donosił Stroop, „złapać“ 5200 Żydów, zatrudnionych w przedsiębiorstwach pod nadzorem komisarza dla uzbrojenia (Rü Ko-

Betrieben), których odprowadzono pod konwojem uzbrojonej straży na stację kolejową.

Poza tym zostały stworzone 3 grupy szperaczy, którym dodano specjalne grupy szturmujące z poleceniem zaatakowania i wysadzenia w powietrze znanych bunkrów. Operacja ta musiała być przerwana z powodu zapadającego zmroku. O przebiegu potyczki, która miała miejsce, raportuje krótko Stroop, że Żydzi użyli tej samej broni co dnia poprzedniego, szczególnie zaś materiałów wybuchowych własnej produkcji. Po raz pierwszy Niemcy mieli tego dnia do czynienia z udziałem kobiet, członkiń „Żydowskiej Kobiecej Organizacji Bojowej (ruch chałucowy)“. Według tego raportu następnie miało zginąć w tej potyczce w trakcie wysadzenia bunkrów w powietrze — 150 Żydów i powstańców żydowskich oraz około 80 samych powstańców. Ponadto dnia tego Niemcom udało się ująć pięć tysięcy trzystu Żydów. Straty własne podał Stroop jak zwykle bardzo małe, wszystkiego 5 rannych (2 policjantów, 2 SS-owców, 1 z batalionu „Trawniki“). Zdobyli też Niemcy karabiny, pistolety, granaty, materiały wybuchowe, konie oraz części mundurów SS¹⁵⁹).

Przez całą noc z 21/22 strzelano z bloków tych szopów, które miały być ewakuowane.

Operacje dnia 22 kwietnia rozpoczął gen. Stroop wysłaniem atakującej kolumny celem wyłapania Żydów, znajdujących się jeszcze w blokach domów szczotkarzy, które w większej części były bądź już spalone, bądź jeszcze w płomieniach. Blok, z którego SS-owcy zostali zaatakowani, został z miejsca podpalony. Wówczas to udało się bandytom niemieckim rozstrzelać pewną część Żydów, którzy próbowali uciec. Ponadto złapano około 180 Żydów na podwórzach terenu szczotkarzy¹⁶⁰).

Z powodu pożaru mieszkańcy bunkru Św. Jerska 28, gdzie znajdowało się około 80 dzieci, byli zmuszeni wyjść na płonącą ulicę. Ludzie ci byli już bliscy obłędu. Niektórzy zaczęli tańczyć, krzyczeć, rzucać się na Niemców, którzy otaczali domy. W powietrzu unosiła się ostra woń palącego się mięsa ludzkiego.

Płonęły również domy na Franciszkańskiej. W jednym z domów (Franciszkańska 27) na wpół nadzy pogorzelnicy koczowali na środku podwórza. Kule świstały dookoła. Ludzie głośno mod-

lili się. Płonęła i ul. Muranowska. Na ulicach getta centralnego pełno było trupów ludzi i zabitych koni oraz łusek karabinowych¹⁶¹).

Po południu Niemcy osiągnęli pewien sukces. Jak bowiem raportował Stroop złapano 1100 Żydów celem „wysiedlenia“, ponadto ujęto 203 Żydów i powstańców, zaś 15 bunkrów wysadzono w powietrze, oraz zdobyto 80 butelek zapalających. Jeżeli chodzi o straty niemieckie, to wg Stroopa miał paść wszystkiego 1 SS-owiec (zabity) oraz sierżant policji — został ranny w płuca.

Główne siły niemieckie kontynuowały akcję oczyszczania niezamieszkałej części getta, rozpoczętą dnia poprzedniego. Wszędzie Niemcy napotykali na duży opór, zakończony wysadzeniem przez saperów w powietrze odkrytych schronów, przy czym znaczna liczba Żydów wraz z powstańcami legła pod ruinami bunkrów. W szeregu wypadków — są słowa Stroopa — „uważano za konieczne posługiwać się ogniem w celu wykurzenia band, natomiast akcja wyłapania Żydów w kanałach pozostała zgoła prawie bez rezultatów, gdyż udało im się zatkać wylew“¹⁶²).

W dniach 21/22 kwietnia grupy bojowe niemieckie były kilkakrotnie atakowane z zewnątrz getta, ze strony aryjskiej. Jak podają zgodnie Cukierman i Edelman, stroną atakującą były grupy bojowe żydowskie skoszarowane na terenach Toebbensa i Schultza, które obrzuciły oddziały SS granatami, w wyniku czego byli zabici i ranni. Bojowcy starali się tutaj głównie przeszkodzić Niemcom w regularnym doprowadzeniu wojsk do getta centralnego. Z balkonów, okien, dachów obrzucają granatami i ostrzeliwują samochody z SS-owcami. Któregoś dnia bojowcy Rozowski i Szlomo rzucił 2-kilogramową bombę na przejeżdżający samochód z SS-owcami, którzy ponieśli duże straty¹⁶³).

Zaalarmowany gen. Stroop wysłał niezwłocznie dnia 21 specjalne grupy bojowe na stronę aryjską i w jednym wypadku — jak raportuje głównodowodzący akcji — wzięto do niewoli 35 Polaków „bandytów-komunistów“, których zbrodniarze niemieccy natychmiast zlikwidowali. Również 22 kwietnia miała miejsce egzekucja kilku powstańców, którzy — jak podaje Stroop — zginęli z okrzykami: „Niech żyje Polska!“, „Niech żyje Moskwa!“¹⁶⁴).

III

STOSUNEK POLAKÓW DO POWSTANIA ŻYDOWSKIEGO

Powstanie w getcie wywarło w pierwszych dniach po jego wybuchu b. silne wrażenie na mieszkańcach Warszawy, którzy w półtora roku później mieli stanąć do bohaterskiej walki z tym samym wrogiem. Bohaterska walka bojowców żydowskich wywołała w postępowych kołach społeczeństwa polskiego żywą sympatię dla walczących oraz współczucie dla ofiar bestialstwa niemieckiego. Cała Warszawa mówiła o wyczynach żydowskich powstańców, o ich bohaterstwie, przesadzając nieraz klęski Niemców. Krążyły wieści o tysiącach zabitych Niemców, dziesiątkach rozbitych tanków¹⁶⁵).

Do ulicznej pieśni, która zawierała dwuwiersze rymowane:

Siekiera, motyka bimber, szklanka

W nocy nalot w dzień łapanka.

Siekiera, motyka, szklanka, talerz

Przegrał wojnę głupi malarz.

Siekiera, motyka, talerz, nóż

Niech te dranie pójda już.

Przybyła nowa aktualna strofka:

Siekiera, motyka, wišta — hetta

Żydzi dobrze bronią getta¹⁶⁶).

Cała prasa podziemna za wyjątkiem tylko endeckiej „Walki“ była pełna uznania dla powstania żydowskiego.

„Dzień Warszawy“ z 24 kwietnia pisał m. inn.: „nie możemy nie wyrazić współczucia i szacunku dla ludności żydowskiej, która, porzuciwszy swą bierność, prowadzi dzielną, acz beznadziejną walkę ze stokrotnie przewyższającymi siłami katów hitlerowskich...“.

„Myśl Państwowa“ (kwiecień) pisała: „Żydzi z bezradnego, mordowanego przez niemieckich zbrodniarzy stada, wzniesli się do poziomu narodu walczącego. Jeśli nie o swoją egzystencję — bo wobec absolutnej przewagi wroga jest to niemożliwe, to o za-manifestowanie swych praw do narodowego bytu. Społeczeństwo polskie patrzy na to zjawisko z szacunkiem, dając mu moralne poparcie i życząc, aby opór trwał jak najdłużej“.

„Nowe Drogi“ (czerwiec) pisały m.inn. „Na murach walczącego getta warszawskiego powiewał sztandar Polski. Żydzi podjęli wrześnieową tradycję stolicy — walki o honor — pod znakiem Rzplitej“.

„Przez walkę do zwycięstwa“ (maj) „...Postawa Żydów, którzy chwycili za broń... budzi szacunek. Walczą i giną z godnością i honorem, co należy uznać i podkreślić, pomimo całego szeregu różnic i antagonizmów wyrosłych pomiędzy nami i nimi“.

„Biuletyn Informacyjny“ (maj): „...Dotychczasowa bierna śmierć mas żydowskich nie stwarzała nowych wartości; była bezużyteczna. Śmierć z bronią w rękę może wnieść nowe wartości w życie narodu żydowskiego, nadając męce Żydów w Polsce blask oświeczonej walki o prawo do życia. Tak pojęło obronę getta społeczeństwo Warszawy, z uznaniem wsłuchując się w trzaski salw obrońców i z niepokojem śledząc łuny i dymy coraz rozleglejszych pożarów. Walczący obywatele państwa polskiego zza muru getta stali się bliżsi, bardziej zrozumieli społeczeństwu stolicy“.

„Polska Walczy“ (30 kwietnia 1943): „...Czytamy biuletyn z frontu toczącej się na świecie wojny w Afryce, Rosji, Chinach, Pacyfiku. Tam także giną ludzie, tam także ma miejsce bohaterstwo i pogarda śmierci, ale tam walczą i giną w innych warunkach. W walce toczącej się poza murami getta ludzie giną inaczej. Jest to walka straceńców w grozie rozszałalego bestialstwa i zbrodni. Biuletyn z pola tej walki winien być odczytany na froncie walczącej ludzkości, aby żołnierz szczerzyć się mógł koleżeństwem broni z tymi, co z bronią w rękę giną gdzieś w domach i na ulicy warszawskiego getta. Dymy nad Warszawą nie mogą się roz-

wiać i zginąć bez śladu, bo rozwiałyby się wtedy to, co jest w życiu bohaterstwem i zginęłoby bez śladu niemiecka zbrodnia, która woła o pomstę do nieba"167).

Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących wydało 22 kwietnia odezwę, w której posyłało braterskie pozdrowienie „robotnikom i pracownikom narodowości żydowskiej, którzy w obliczu niechybtnej śmierci postanowili raczej zginąć z bronią w ręku niż poddać się biernie przemocy“, oraz zapewnienie, że „czyn ich nie przebrzmie bez echa. Wejdzie on w legendę Polski Walczącej, stanie się wspólnym dorobkiem ludu Polski, dorobkiem, na którym wzniesiony zostanie gmach odrodzonej Rzplitej“.

W odezwie ŻOB, wystosowanej nazajutrz do „Polaków, obywateli i żołnierzy wolności“, czytamy m. inn.: „Możemy wszyscy zginąć w tej walce, lecz nie poddamy się“168).

Nastroje wszakże zmieniły się niebawem. Indyferentna masa ludności stolicy, przeciętni przedstawiciele mieszczaństwa i tzw. inteligencji narzekali na niewygody, na rosnące wciąż i rozsnuwające się nad Warszawą, dosłownie przesłaniające słońce kłęby czarnego dymu¹⁶⁹), który przeżera oczy i tamował oddech, na niustanną kanonadę karabinów, broni maszynowej, dział eksplozji granatów i bomb, na trudności komunikacyjne.

Izolując teren getta, wróg wstrzymał ruch tramwajowy na Nowiniarskiej. Tramwaj docierał tylko do Muranowa od Żoliborza, do pl. Krasińskich z miasta. I ruch pieszy został wstrzymany. Droga Żoliborza do śródmieścia prowadziła odtąd przez Nowe Miasto. Mrowiło się tedy od niustannych procesyj idących z południa na północ i w przeciwny mkierunku. Pojawił się też nowy przeznys: wyrosły dziesiątki platform i wózków konnych, wózki — drabinki, wózki — skrzynie. Za trasę równą 2—3 przystankom płacono tyle co za 15 przejazdów tramwajem. Pomimo to „handel“ szedł¹⁷⁰).

W chwili, gdy w północnej dzielnicy Warszawy rozległ się huk armat i grzechot karabinów maszynowych — gdzie indziej, wszędzie, w każdym domu święcono właśnie Wielkanoc, najpóźniejszą — wg zestawienia czasopisma niemieckiego „Die Woche“

— Wielkanoc w XX wieku. Daremnie wzywały transparenty bojowców żydowskich, rozwieszone w poprzek ulic: Pomóżcie, walczymy przeciw wspólnemu wrogowi. Ulice Warszawy to-
nęły w zwykłym gwarze¹⁷¹).

Przez cały Wielki Tydzień trwały nieustanne pochody ku murom. Nie ustały i w święta, kiedy to „tłum z przepełnionych kościołów, jeszcze w duszy gorący, szumiący wiosną, z młodymi kwiatami w ręku szedł pod murem ku widowisku. Ku warszawskiemu widowisku paschalnemu“. Na ogół mało kto Żydów żałował. Ale lud był zadowolony z tego, że znienawidzeni Niemcy mają nowy kłopot. „W odczuciu przeciętnego człowieka z ulicy sam fakt walczenia z garstką samotnych Żydów ośmieszał zwycięskich okupantów“¹⁷²).

Obserwowano dokładnie z ulicy Św. Jerskiej i Placu Krasieńskich sceny rozgrywające się w płonącym getcie, jak setki ludzi kończyły życie, skacząc z trzeciego czy czwartego piętra, jak matki ratowały w ten sposób dzieci przed spalaniem żywcem¹⁷³). Podobnież Miodową i uliczkami Starego Miasta ze wszystkich stron miasta śpieszyły tłumy, aby przypatrzeć się z bliska płonącej dzielnicy. Ludzie odchodzili ze zwieszonymi głowami, milcząc lub skarżąc się na świat zły i okrutny, błogosławiąc jednak w duchu własny spokój¹⁷⁴). Co najwyżej do uczucia tępej, biernej grozy domieszała się odrobina dumy i szacunku. Tam przecież za murem ludzie walczyli nie o życie — walczyli o godną imienia człowieka śmierć¹⁷⁵).

A byli i tacy, „których przygnał tu triumfem wyziew hitlerowskiej propagandy. Ci mieli dopiero używanie. Trudno uwierzyć, a jednak fakty... Na Placu Krasieńskich w gęstym dymie płonących obok kamienic — kręciły się karuzele obwieszone ludźmi. Opodal wzbijały się wysoko, nad zwęglone zgłiszczą, łódkowe huśtawki“¹⁷⁶).

Niemcy chytrze wykorzystywali ciekawość gapiów warszawskich i pozwalali im wystawać tuż obok stanowisk karabinów maszynowych. Przy Polakach czuli się bezpiecznie¹⁷⁷).

Póki dnia sterczeli ludzie pod murem. Jedni przybywali, drudzy odchodzili. „Patrzyli, mówili, żałowali — relacjonuje znany pisarz. Żałowali towarów, majątków, złota, legandarnego złota, przede wszystkim mieszkań i domów, „najpiękniejszych domów“. Mówili: czy to król Hitler nie mógł w inny sposób rozwiązać tej kwestii. Łuny były widoczne w każdym kącie miasta i o każdej porze. O tym wszystkim, o dzieciach, żywcem uwędzonych, mówiło się: „to w getcie — i spokój wracał... Getto płonęło. Ludzie mówili: jakie szczęście, że nie ma wiatru, inaczej spaliłyby się i nasze“⁽¹⁷⁸⁾. Słyszało się też głosy w tym rodzaju: „Dobrze, że nie naszymi rękami“.

5 maja premier rządu polskiego gen. Sikorski wygłosił przez radio londyńskie przemówienie do ludności kraju, mówiąc w sprawie obrony getta co następuje: „Wybuchy bomb, strzały, pożary trwają dzień i noc. Dokonuje się największa zbrodnia w dziejach ludzkości. Wiemy, że pomagacie umęczonym Żydom jak możecie. Dziękuję wam, rodacy, w imieniu własnym i rządu. Proszę was o udzielenie im wszelkiej pomocy, a równocześnie o tępienie tego strasznego okrucieństwa“⁽¹⁷⁹⁾.

Niestety, nie usłuchano apelu do sumień. „My tu na miejscu — są słowa naocznego świadka — widzieliśmy jak drobna, jak nikła, nierozrobiona rzeczą jest sumienie. Detonacje wstrząsały ziemią, ulicami, ale nie ludźmi“.

Tak to udało się wrogowi urabiać myśli, wpłynąć na liczne rzesze nowych kupców i handlarzy w pierwszym rzędzie. Nie na darmo wielkie megafony na wszystkich placach i skrzyżowaniach ulic cztery razy dziennie podawały co raz to nowe szczegóły zbrodni katyńskich, insynuując, że sprawcami Katynia byli Żydzi. W niektórych pismach poznańskich i pomorskich ukazała się nawet wiadomość, że to Polacy oburzeni na Katyń rzucili się na getto warszawskie. W oknach sklepów na Krakowskim Przedmieściu i Marszałkowskiej, Alejach Jerozolimskich i Nowym Świecie Niemcy wystawili zdjęcia ofiar „zbrodni żydowsko-bolszewickich“. Pod fotografiami i ohydnyymi rysunkami widniały napisy: tak Żydzi mordują. Na murach i parkanach wisały czer-

wone plakaty, przedstawiające na czerwonym tle monstrum żydowskiego „biczu ludzkości“¹⁸⁰).

Przewrotna propaganda niemiecka rozpowszechniała moc fałszywych wieści. A więc, że broń, którą Żydzi mają, otrzymali z samolotów sowieckich¹⁸¹), że zbiegli z getta Żydzi mordują Polaków. Niestety, wierzone tym wieściom, obliczonym na najniższy gmin intelektualny. Czy w tych warunkach dziwić się można temu, że były głosy, iż „Niemcy uprzedzili akcję Żydów przeciw nam (Polakom)“¹⁸²). W czasie nalotu sowieckiego, o czym niżej będzie mowa, gdy płonąła łuna podpalonej przez Niemców dzielnicy żydowskiej, niektórzy wyrażali podejrzenie, że świetlne rakiety wyrzucają powstańcy żydowscy, by wskazać lotnikom najczulsze punkty stolicy¹⁸³).

I trzeba było gorącej wiary „już nietylko w szkodliwość „elementów żydowskich“, ale więcej, w straszliwe niebezpieczeństwo, demoniczną siłę żywiołu żydowskiego, moc choćby obojętnie patrzeć na największe w historii świata męczeństwo“.

Ta wiekami zakorzeniona nienawiść była przyczyną tego, że mówiąc słowami poety „ci sami ludzie, w codziennym życiu nie pozbawieni cnót i zalet, kochający swoich bliskich, Warszawę i Ojczyznę, w tych momentach, które powinny były z kamienia nawet żyzy wycisnąć, zaciinali się w ponurej nienawiści, w ślepym zabobonie“ (Jastrun).

Pilny obserwator reakcji uczniów i uczennic w szkolnych kompletach podziemnych na Żoliborzu i na Pradze w dobie powstania w getcie reakcjonuje, że większość młodzieży gimnazjum żoliborskiego, mającego tradycje demokratyczne, ustosunkowała się do ostatniego aktu tragedii Żydów warszawskich po ludzku, ze współczuciem i ze zrozumieniem. Natomiast młodzież licealna z kompletu na Pradze bawiła się po prostu dowcipami na temat wypadków za murem¹⁸⁴).

Podobnież niejednolitym było stanowisko wobec powstania żydowskiego Polski Podziemnej.

Najżywiej, ma się rozumieć, zareagowały na wybuch powstania kwietniowego polskie podziemne organizacje robotnicze, któ-

rym walczące getto zawdzięczało recepty na produkcję różnego typu granatów i butelek zapalających. Dowództwo Gwardii Ludowej wydało rozkaz okazania pomocy bojowcom żydowskim.

Awangarda ludu polskiego zrozumiała bowiem, że powstanie w getcie jest organiczną częścią ogólnopolskich walk wyzwolńczych. Toteż doniosłą rolę w zakresie udzielania pomocy dla walczącego getta i bojowców żydowskich przez cały okres okupacji odegrali: przywódca Polskiej Partii Robotniczej Wiesław, ówczesny komendant Gwardii Ludowej ob. Franek (gen. Witold), ob. Sęk (płk. Małecki), ob. Zenon Kliszko, ob. Al. Kowalski oraz ob. Stefania (Irena Sawicka) i wielu innych. Nerwem akcji pomocy dla getta w okresie powstania był sekretarz warszawskiej organizacji PPR Nastek Kowalczyk, późniejszy sekretarz partii w Krakowie; tutaj poległ później od kuli siepaczy hitlerowskich¹⁸⁵).

Oddziały wypadowe Gwardii Ludowej i RPPS w kilku miejscach zaatakowały posterunki SS i żandarmerii, otaczające żelaznym pierścieniem płonące getto¹⁸⁶).

Znamy szereg akcji bojowych Gwardii Ludowej, mających na celu likwidację posterunków niemieckich strażujących na granicy getta.

Dnia 20 kwietnia 1942 dowódca grupy specjalnej („Jacek”) sam jeden zaatakował w godzinach popołudniowych obsługę karabinu maszynowego, ustawionego na rogu Nowiniarskiej i Franciszkańskiej. Przechodząc koło niemieckiego posterunku, oddał błyskawicznie kilka strzałów z pistoletu, kładąc trupem 2 żołnierzy niemieckich i dwóch granatowych policjantów, informujących Niemców o skuteczności strzałów i wskazujących im żywe cele. Podczas gdy reszta obsługi ratowała się ucieczką wraz z przerażonym tłumem przechodniów „Jacek” spokojnie ułotnił się.

W tym samym czasie podpalono między Warszawą Zachodnią a Główną transport wojskowy. Płomień zniszczył sieć elektryczną a wagony zatarasowały linię. Wystąpienia te spowodowały dwudniową dezorganizację węzła warszawskiego.

Na 23 kwietnia wyznaczone zostały 3 akcje Gwardii Ludowej. Jedną z nich jest nam znana. Oto 4-osobowa grupa wypadowa

z członkiem warszawskiego sztabu Gwardii Ludowej „Gustawem“ na czele, uzbrojona w pistolety i granaty udała się o godz. 16 na Stare Miasto. Obrzucili tutaj granatami samochód z żandarmami niemieckimi, z których 5 zginęło z miejsca¹⁸⁷).

Bodajże dnia 21 kwietnia miał miejsce napad uzbrojonej grupy Gwardii Ludowej pod dowództwem Ryszarda na stoisko niemieckiej artylerii na ul. Nowiniarskiej. „Na bruku — pisze historyk B. Mark — pod murami płonącego getta połała się krew gwardzistów-Polaków“¹⁸⁸). Tę akcję miał chyba Stroop na myśli, raportując 21 kwietnia o „działalności“ niemieckich grup wydawczych tego dnia po stronie aryjskiej.

Jak zobaczymy później odegra jeszcze Gwardia Ludowa, od której w czasie walk bojowcy żydowscy otrzymali 20 karabinów i amunicję¹⁸⁹), doniosłą rolę w akcji ratunkowej grupy Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Dywersja pod bramami getta w celu odciągnięcia sił niemieckich od centrum walki w getcie, dywersja, która pociągnęła za sobą niestety duże straty wśród grup bojowych PPR i RPPS była niewątpliwie wyrazem solidarności polskiej konspiracji socjalistycznej z walczącym gettem¹⁹⁰). Wieści o tej dywersji przenikały do getta wywołując powszechną radość. Mniemano, że za akcją pomocy Polaków przybędą w sukurs Rosjanie¹⁹¹).

Natomiast delegatura „rządu londyńskiego“ i Armia Krajowa pustymi słowami pokrywała brak jakiegokolwiek z ich strony faktycznego poparcia¹⁹²), i — jak słusznie pisze „Trybuna Wolności“ z dnia 15 maja 1943 — „oficjalne, polskie czynniki wojskowe, które zawsze twierdzą, że tylko one powołane są do działania... nie zareagowały ani jednym strzałem, jedynie ograniczono się do paru ciepłych słów w pismach. Podobnie polskie radio w Londynie dopiero po dwóch tygodniach podało wiadomość o getcie¹⁹³), choć pierwszą wiadomość o wybuchu powstania kwietniowego podała polska tajna radiostacja „Świt“ w dniu 22 kwietnia, nadmieniając, że w boju padł 28-letni inż. Michał Klepfisz, którego słusznie scharakteryzowano jako „filar oporu“.

Co prawda pełnomocnik Rządu Rzplitej na kraj złożył następujące oświadczenie w sprawie powstania w getcie: "... Naród polski, przepełniony duchem chrześcijańskim, nie uznaje moralności dwóch miar, z odrazą traktuje antyżydowskie bestialstwo niemieckie, a gdy w dniu 19 kwietnia w getcie warszawskim rozgorzała nierówna walka, z szacunkiem traktował mężnie broniących się Żydów, a z pogardą ich niemieckich morderców. Kierownictwo polityczne kraju dawało wyraz najgłębszego potępienia żydowskich bestialstw niemieckich i słowa tego potępienia dziś — z całym naciskiem — ponawia. A społeczeństwo polskie słusznie czyni, żywiąc dla prześladowanych Żydów uczucie litości i okazując im pomoc. Pomoc tę winny okazywać w dalszym ciągu¹⁹⁴).

Wielu Polaków rekrutujących się z różnych grup społecznych idąc za nakazem władz podziemnych, udzielało pomocy rozproszonym ofiarom likwidacji getta¹⁹⁵), oraz przechowywało Żydów pod grozą śmierci. Poszeptowano na „aryjskiej stronie“, że robotnicy miejscy sabotowali zarządzenia władz o zamknięciu dostępu wody do getta, dając potajemnie znać, w jakich miejscach można pobierać wodę z rur wodociągowych¹⁹⁶).

Wielu Polaków bolało z powodu swej bezsilności i niemożności udzielenia pomocy ginącym ludziom.

Dodać też należy, że Delegat Rządu był pełen uznania dla powstania żydowskiego, chwalać w raporcie swoim wspinał się przygotowany ruch oporu i twierdząc, że walki w getcie w przeciągu pierwszego tygodnia miały wyraźnie charakter operacji wojskowych, że Niemcy, którzy stracili setki zabitych i rannych, zostali kilka razy wyparci z getta¹⁹⁷). Wprawdzie w myśl rozkazu Komendy Głównej (AK) z listopada 1943 „o pomocy gettom zamkniętym, pragnącym walczyć zbrojnie, komendy wojskowe polskie (AK) winny były udzielać... pomocy skupiskom żydowskim, podporządkowanym ŻOB i Żydowskiemu Komitetowi Koordynacyjnemu“, jednakże — jak pisze w raporcie pt. „Przegląd działalności referatu spraw żydowskich“ Zakrzewski — „wykonanie tego rozkazu... napotykało na niechęć miejscowych czynników wojskowych¹⁹⁸).

Podziemne koła rządowe zapatrzone w „Londyn” zajmowały stanowisko z bronią u nogi” i ograniczyły się tylko do pięknych słów i dobrych dla powstańców rad.

W rzeczy samej Kierownictwo Walki Czynnej ograniczyło się w okresie powstania do informowania radiodepeszami o rozwoju sytuacji, na podstawie informacji otrzymanych od przedstawicieli grup żydowskich, za pośrednictwem specjalnego referatu żydowskiego, tzw. „Referatu Żegoty” krajowej Delegatury.

Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) zajęły stanowisko bezwzględnie wrogie w stosunku do walczących w getcie Żydów¹⁹⁹).

Tylko męty społeczne, ogólnoludzkie szumowiny, które służą każdemu panu, zrobiły z żydowskiego nieszczęścia źródło dochodów, pomagając za judaszowe srebrniki wyłapywać uciekających z getta Żydów.

IV

WALKA PARTYZANCKA I GIGANTYCZNE POŻARY

Operacje 5-go dnia akcji rozpoczęły się o godz. 7 przy udziale tych samych co dnia poprzedniego sił, za wyjątkiem tylko 150 ludzi z batalionu „Trawniki“, odkomenderowanych do wykonania innego zadania. Zostały wysłane 24 silne grupy bojowe do tyłuż stref getta ze specjalnymi rozkazami. Zadania swoje mieli zakończyć około godz. 16. Rezultatem akcji było wzięcie do niewoli 600 Żydów i powstańców, w tym około 200 Żydów i powstańców na miejscu zlikwidowano, 48 schronów wysadzono w powietrze oraz zdobyto oprócz pieniędzy i rzeczy wartościowych — także maski gazowe²⁰⁰).

Celem wprowadzenia Żydów w błąd oddziały biorące udział w operacjach zostały zawiadomione o tym, że akcja likwidacyjna zostanie tegoż dnia zakończona. Już w godzinach rannych Żydzi byli o tym poinformowani. Dlatego też po upływie 1—1 i pół godz. grupy bojowe powtórzyły na tych samych miejscach swe poszukiwania, które dały niestety pewne wyniki. Odkryto pewną liczbę „powstańców i Żydów“. Z jednego bloku domów padły strzały w kierunku jednostek granicznych nieprzyjaciela. Specjalna grupa bojowa niemiecka zaatakowała ów blok, podpalając jednocześnie wszystkie domy²⁰¹). Strzelanina ze strony Żydów ustała na jakiś czas, aby w odpowiedniej chwili koncentrycznym ogniem uderzyć na Niemców. Rezultatów Niemcy nie osiągnęli prawie żadnych, raport Stroopa podaje tylko w mglisty sposób, że „została zgnieciona liczba powstańców“, którzy strzelali z balkonów.

Wielką radość natomiast wyraził niemiecki dowódca akcji likwidacyjnej na wieść, że odkryto pono schronienie „głównej kwatery PPR“, w której Niemcy atoli nikogo nie zastali, a które doszczętnie zniszczyli.

Jeszcze jeden wątpliwej natury sukces mieli Niemcy tego dnia do zanotowania. Posiadając informacje o tym, że pewna liczba Żydów przedostała się przez kanały na aryjską stronę, Niemcy skierowali do pewnego domu, co do którego mieli dokładne dane od zdrajcy, specjalną, zmotoryzowaną grupę bojową. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której samochód niemiecki obrzucony został butelką zapalającą i innymi materiałami wybuchowymi. W rezultacie 2 policjantów niemieckich, SS-owców kaprali, zostało rannych; Niemcom udało się niestety ująć 3 Żydów, w tym jedną kobietę.

W tych warunkach dziwić się nie należy temu, że Stroop ze smutkiem donosił swemu zwierzchnikowi, że operacje idą jak z kanienia, że coraz trudniej, że powstańcy żydowscy i w ogóle Żydzi posługują się nieraz chytrymi wybiegami; tak np. stwierdzono, że często wraz z trupami przewożono na cmentarz żydowski i żywych ludzi²⁰²), którzy tą drogą wydostawali się z getta.

Przed zakończeniem operacyj dziennych o godz. 22, Niemcy stwierdzili, że około 30 powstańców schroniło się do pewnej fabryki (Toebbensa i Schultza). Ponieważ w tej fabryce znajdowały się towary o dużej wartości Stroop w porozumieniu z Wehrmachtem nakazał ewakuację na dzień 24 kwietnia w południe²⁰³).

W rzeczy samej od 23 kwietnia dowództwo ŻOB zmienia swą taktykę, którą komendant Anielewicz nazwał taktyką partyzancką. Trzy oddziały bojowe żydowskie otrzymały rozkaz wyjścia w teren celem zdobycia języka i broni. Dawało się bowiem odczuć silnie brak granatów, karabinów, kaemów i materiałów wybuchowych²⁰⁴).

Już w tym czasie położenie w olbrzymiej większości bunkrów było beznadziejne. „Tylko jednostki — jak pisał Anielewicz 23 kwietnia — będą mogły to wytrzymać. Wszyscy pozostali wcześniej albo później zginą. Los ich jest przesądzony. Prawie we wszystkich schronach, w których ukrywają się tysiące ludzi, nie można zapalić świecy, bo brak powietrza“. Nie upadali jednak na duchu przywódcy powstania. Ogromną satysfakcję sprawiła powstańcom piękna audycja radiostacji „Świt“ o walce żydowskiej,

przyjęta przez stację odbiorczą komendy ŻOB „To, że poza murami getta pamiętają o nas — były słowa Anielewicza we wspomnianym wyżej liście — dodaje nam otuchy w walce”²⁰⁵).

Nastąpiło przegrupowanie sił. Do każdego schronu zostaje przydzielona żydowska grupa bojowa z zadaniem ochrony większych skupień. Każdy prawie bunkier przekształcił się w twierdzę. Tak np. 2 oddziały ŻOB (Hochberga i Berka) przeprowadzają w jasny dzień z zasypanego schronu przy ul. Miłej 37, kilkaset osób na Miłą 7. Tę pozycję, gdzie ukrywało się kilkaset osób, udało się utrzymać przeszło tydzień²⁰⁶).

Ogółem dnia 23 kwietnia Niemcy ujęli 3.500 Żydów, w tym 2.500 czekało na załadowanie do następnego pociągu, który miał odejść drugiego dnia²⁰⁷). Przed południem zostali przyprowadzeni na Umschlagplatz członkowie Rady Żydowskiej. Na miejscu zostali rozstrzelani przewodniczący Rady inż. Lichtenbaum, wiceprzewodn. Wielikowski, A. Sztolcman i inż. Szereszewski²⁰⁸).

Szósty dzień operacji rozpoczął się celowo później, a mianowicie o godz. 10 z tymi samymi co dnia poprzedniego siłami (mniej 51 SS-owców), aby zmylić czujność Żydów. Dało to, niestety, rezultaty, które Stroop nazywa szczególnie zadawalającymi. W przekonaniu, że akcja została już zakończona, wielu Żydów dało się zwabić w pułapkę tym bardziej, że 24 grupy bojowe niemieckie rozpoczęły dnia tego poszukiwania nie z jednego punktu wyjściowego, lecz przebiegały getto w różnych kierunkach, z różnych stron. Nadto, jak się chylił Stroop, już Niemcy poznali dobrze metody walki i chwytły przeciwnika, i nabrali wprawy w śledzeniu bunkrów²⁰⁹).

W rzeczy samej Niemcy podejmują energiczną akcję celem znalezienia bunkrów żydowskich. Aparaty podsłuchowe i dobrze szkolone psy policyjne ułatwiają im to zadanie²¹⁰).

24 kwietnia został podpalony dom na Miłej 29. Płomień i dym płonącego domu wdarły się do piwnicy. Znajdujące się tutaj grupy bojowe przeprowadzały ewakuację w największym porządku pod dowództwem Lutka Rotblata („Akiba”) i Pawła (PPR). Po przedarciu się przez centrum koncentracji sił niemie-

ckich bojowcy żydowscy przybyli na Miłą 9, dokąd ze wszystkich stron napływały gromady ludzi — kobiet, dzieci i starców, z całym swym mieniem w tłumoczkach na plecach, w nadziei znalezienia tu schronienia po ucieczce z płonących domów. Liczba ludzi wciąż rosła. U wąskich przejść, przy wyłomach w murze, ścierały się dwa strumienie ludzi, „pędzonych dzikim żywiołem, póki wszystko nie przekształciło się w leżącą masę splecionych nóg, rąk i głów, kotłującą się płaczem dzieci, krzykami kobiet i jękami chorych i słabych“²¹¹).

Gdy powróciły z poszukiwań niemieckie grupy bojowe, otrzymały one od razu — jak pisze Stroop — rozkaz oczyszczenia pewnego bloku domów „w północno-wschodniej części getta“. Ze źródła żydowskiego (Cukierman) wiemy, że były to tereny Toebensa i Schultza. Z uwagi na to, że w tym kompleksie budynków były, jak wspomniano wyżej, składy towarów (manufaktura) wartości milionów, była nakazana dobrowolna ewakuacja na godz. 12. Termin ten został około godz. 10 przedłużony do godz. 18, ale nikt dobrowolnie nie zgłosił się. Wszyscy mieszkańcy terenu szopów bowiem podobnie jak w centralnym getcie znajdowali się w podziemnych schronach²¹²).

O godz. 18,15 grupa bojowa niemiecka stwierdziła, że wielka liczba Żydów znajduje się w tym bloku. Gdy Niemcy przystąpili na tym terenie do akcji likwidacyjnej, napotkali z miejsca na zdecydowany opór. Niestety, nie można było wykorzystać przygotowanych min, gdyż w całym getcie nie było już prądu²¹³). Bojowcy obwarowali się tutaj w domach i na strychach, nie dopuszczając Niemców do bunkrów i obrzucając ich granatami i bombami²¹⁴). Walczy tutaj każdy dom. Szczególnie zacięte były walki w domach: Nowolipki 41, Nowolipie nr nr 64, 67, Leszno nr nr 56, 72. Na Lesznie 56 zaskoczony na czujce bojowiec (Jurek) zwinnie łapie w powietrzu rzucony weń granat, i — rzuca go w SS-owców, z których 4 od razu zginęło²¹⁵). Wówczas gen. Stroop wydał rozkaz podpalenia całego bloku domów, działając w myśl polecenia otrzymanego od Reichsführera Krügera, wg którego powstanie w getcie miało być stłumione z „największą surowością

i bezwzględnością“. „Zdecydowałem się więc — pisał Stroop w swoim ogólnym raporcie z dn. 16 maja — zniszczyć żydowską dzielnicę mieszkaniową przez podpalenie każdego bloku, włączając i bloki mieszkaniowe blisko fabryk zbrojeniowych“ 216). Ta niszczyielska akcja ogniowa rozpoczęła się od systematycznego podpalania szopów, po czym planowo wzniecano pożary całych ulic, dom po domu. Za Niemców walczyły tedy płomienie, samoloty dwumotorowe He 217, zrzucające bomby kruszące i zapalające, oraz armaty ustawione za murami getta 217). Z dnia na dzień zacieśniał się coraz bardziej pierścień ognia wokół broniących się części getta.

Gdy płomienie ogarnęły wspomniany wyżej blok domów wzdłuż ulicy, Żydzi szukający ratunku przed ogniem skakali na ulicę z okien i balkonów po uprzednim wyrzuceniu łóżek, koców itp. „Raz za razem — pisze Stroop — obserwowaliśmy, że Żydzi i powstańcy pomimo niebezpieczeństwa spalenia żywcem, woleli wracać do płomieni, niż ryzykować dostanie się w nasze ręce. Raz za razem — były dalsze jego słowa — Żydzi strzelali do końca prawie akcji“. W tych warunkach saperzy mieli trudne zadanie do spełnienia i musieli, gdy zapadał zmierzch, pod osłoną karabinu maszynowego wejść do domu, który był b. silnie ufortyfikowany. Operacje 6 dnia akcji zakończono o godz. 10 min. 45, ujęciem 1661 Żydów; 1814 Żydów wyciągnięto z bunkrów, w tym 330 rozstrzelano. 26 bunkrów wysadzono w powietrze. Niezliczona ilość Żydów zginęła w płomieniach i pod gruzami wysadzonych bunkrów. Własne straty podał Stroop, jak zwykle, bardzo niskie: 3 rannych, w tym 2 SS-owców i jeden z batalionu „Trawniki“. Ogólną liczbę schwytanych dotąd Żydów obliczał Stroop na 25.000, przypuszczając, że już tylko mała liczba Żydów i powstańców żydowskich znajduje się w getcie. Donosił w końcu w odpowiedzi na otrzymane tego dnia zlecenia od Krügera, że „operacja na wielką skalę“ potrwa do poniedziałku, drugiego dnia świąt wielkanocnych (26 kwietnia). Jak zobaczymy, miał się Stroop w obu wypadkach grubo pomylić.

Rozplakatowane tego dnia wielkie ogłoszenia na murach, otaczających getto, ostrzegały, że każdy, kto wejdzie bezprawnie do getta będzie rozstrzelany; groziły karą śmierci za przechowywanie wzgl. utrzymywanie Żydów²¹⁸).

Dn. 25 kwietnia operacje rozpoczęły się o godz. 13. Odkomenderowano 7 partii poszukiwaczy; każda liczyła po 80 ludzi z oficerami na czele. Każda grupa została skierowana do pewnego bloku domów z rozkazem przeszukania raz jeszcze wszystkich domów i wysadzenia bunkrów w powietrze. W razie napotkania na jakikolwiek opór, albo jeśli nie uda się zdobyć bunkrów, należało wznieść pożary. Oprócz tych działań specjalna niemiecka grupa operacyjna była wysłana przeciwko ośrodkowi powstańców, znajdującemu się poza murami getta, po stronie aryjskiej.

Operacje 7 dnia akcji zakończyły się prawie wszędzie wzniesieniem olbrzymich pożarów. „W czasie gdy — są słowa Stroopa — ostatniej nocy był widoczny nad gettem blask ognia, to dzisiaj można zobaczyć gigantyczne morze płomieni“. W tych warunkach dużo Żydów było zmuszonych opuścić schrony, szukając ratunku w ucieczce. Ujęto 1960 Żydów żywcem; wg. złożonych zeznań znajdowali się wśród nich niektórzy spadochroniarze oraz powstańcy, uzbrojeni w broń niewiadomego pochodzenia. Stroop był przekonany, że ujęci tego dnia Żydzi stanowili znaczną część powstańców „i najniższych elementów getta“. Żałował tylko, że zapadający zmrok (akcja zakończyła się o godz. 22) przeszkodził mu w natychmiastowym zlikwidowaniu tych ludzi. Poczynił starania celem „otrzymania pociągu do T/II“ (Treblinka 2). W przeciwnym razie — brzmiały dalsze jego słowa — „likwidacja będzie wykonana nazajutrz“. 274 Żydów zostało dn. 25 kwietnia zabitych i podobnie jak w poprzednich dniach niezliczeni Żydzi zginęli w płomieniach i pod gruzami bunkrów.

Również i tego dnia Niemcy napotkali na zbrojny opór. Tak np. toczyły się walki pośród pożarów i ruin na Miłej 5 i 7 (29). W jednym schronie zdobyli Niemcy 3 pistolety oraz materiały wybuchowe²²⁰). Tego dnia bodajże przy podpaleniu pewnego

domu, znajdującego się w pobliżu sztabu gen. Stroopa, eksplodował tajemniczy skład z amunicją. Wg. danych niemieckich zostało tego dnia rannych 3 SS-owców oraz 1 gestapowiec 221).

Nie mogąc dotrzymać zapowiedzianego terminu zakończenia akcji, Stroop oznajmił, że zmuszony jest nazajutrz kontynuować operację jako że wciąż jeszcze w czasie poszukiwań odkrywa wielkie ilości Żydów. Oświetlając krótko wyniki dotychczasowych operacji Stroop zaznaczył, że Polacy są pod silnym wrażeniem bezwzględności operacji, przeprowadzonych na terenie getta. Ale, konkludował, ogólna sytuacja w Warszawie znacznie się uspokoiła od czasu rozpoczęcia operacji. Stąd wyciągnął Stroop przedwczesny wniosek, że „bandyci i terroryści mieszkali w b. getcie, i że wszyscy zostali zniszczeni” 222).

Nazajutrz po rozpoczęciu o godz. 10 akcji te same niemieckie grupy bojowe, co dnia poprzedniego, zostały wysłane do tychże stref w getcie, w których „pracowały” już przedtem. Życzeniem bowiem Stroopa było, aby dowódcy grup coraz głębiej i głębiej przenikali labirynt bunkrów i tuneli. Prawie każda grupa niemiecka raportowała swemu dowódcy o napotykanym oporze 223). Skądinąd wiadomo, że codziennie w innym miejscu żydowscy bojownicy bronił ludności w schronach. Szczególnie ostre walki toczyły się na Nowolipkach 41, Leszno 76, 78, 74, Nowolipie 67, 69 224).

Opór został wszędzie stłumiony ogniem albo wysadzeniem w powietrze bunkrów. Z goryczą tedy tępy niemiecki generał donosił, że coraz bardziej jasnym się staje, że teraz „kolej na najtwardszych Żydów i powstańców żydowskich”.

Otworzono tego dnia kilka bunkrów, mieszkańcy których nie byli na powierzchni przez cały czas trwania akcji. W szeregu wypadków mieszkańcy bunkrów nie byli w stanie doczołgać się na powierzchnię. Wielu spośród mieszkańców bunkrów postradało zmysły od żaru, eksplozji i dymu 225).

Zaaresztowano tego dnia kilku Żydów, którzy pozostawali w ścisłych stosunkach z polskimi bojownikami, współpracując z nimi. Poza granicami getta ujęto również 29 Żydów.

W ciągu dnia podpalono kilka bloków domów. Jest to jedyna i skuteczna metoda — raportował, zżymając się gen. Stroop — która zmusza „tych podludzi“ do wyjścia na powierzchnię.

Doprowadzony do szału Stroop wydał zarządzenie natychmiastowego ewakuowania składów przedsiębiorstw, pracujących dla wojska, aby zlikwidować zbiegłych Żydów, chroniących się pod protekcją wojska i policji. Przy tej sposobności odkrył, że jednym z bunkrów, gdzie miało być olbrzymie przedsiębiorstwo, nie było prawie żadnych składów ani towarów. Zamknął tedy Stroop bez żadnych ceregieli jedną fabrykę, skąd Żydów z miejsca wysiedlono.

Rezultaty operacji z dn. 26 kwietnia, zakończonych o godz. 21 min 45 były następujące: 36 Żydów wysiedlono, 1.330 wyciągnięto z bunkrów i natychmiast zlikwidowano, 362 Żydów padło w boju. Jest zupełnie prawdopodobne, że liczni Żydzi zginęli w płomieniach i pod gruzami 13 wysadzonych w powietrze bunkrów. Zdobyli Niemcy również broń, butelki zapalające, materiały wybuchowe i znaczne sumy pieniężne 227).

Dnia 27 kwietnia 24 niemieckie atakujące grupy rozpoczęły operacje o godz. 9, mając do wykonania to samo zadanie co kilka dni przedtem 228). Niemcy mieli w małych grupach przeszukać całe getto. Tym grupom poszukiwaczy udało się wyciągnąć 780 Żydów z bunkrów; 115 Żydów, którzy stawiali opór, zostało rozstrzelanych. Operacje dnia tego zostały zakończone około godz. 15; tylko niektóre grupy kontynuowały swe operacje, gdyż znalazły więcej bunkrów.

O godz. 16 specjalna grupa bojowa niemiecka licząca 320 oficerów i szeregowców przystąpiła do przeszukiwania wielkiego bloku domów w północno-wschodniej części getta, po obu stronach ul. Niskiej. Cały blok po bezowocnym przeszukiwaniu otoczono zwartym kordonem i podpalono. W tej akcji udało się Niemcom dostać w swe ręce pewną liczbę Żydów. Jak zawsze, tak i tym razem, jak o tym donosił Stroop, Żydzi pozostawali w czasie pożarów w schronach, które były bądź pod ziemią, bądź w poddaszach domów, do ostatniej chwili strzelając. W ostatniej też chwili skakali

na ulicę, nieraz i z czwartego piętra, po uprzednim wyrzuceniu łóżek, materaców itd., lecz niestety, najczęściej padali w objęcia szalejących płomieni.

Otrzymałszy list anonimowy, z którego wynikało, że znaczna liczba Żydów znajduje się poza granicami getta, w bloku przylegającym do jego północno-wschodniej strony, gen. Stroop wysłał specjalną bojową grupę pod dowództwem pierwszego lejtnanta policji Diehla celem zaatakowania tego bloku domów. Niemcy napotkali jednak na zbrojny opór grupy, składającej się wg danych niemieckich z około 120 ludzi, silnie uzbrojonych w pistolety, karabiny, granaty i karabiny maszynowe. Musiała tu być bardzo ciężka przeprawa skoro akcję Niemcy przerwali, tłumacząc się zapadającym zmrokiem. Udało się im tylko — jak twierdzi Stroop — zlikwidować 24 powstańców oraz aresztować 52 ludzi, po czym otoczyli wspomniane domy, aby uniemożliwić obrońcom ucieczkę, mając zamiar nazajutrz akcję tę kontynuować. W związku z tym zostało aresztowanych 17 Polaków, wśród nich 2 policjantów mundurowych, którzy m. inn. jakoby wiedzieli o istnieniu tej — jak pisze Stroop — bandy. W tej operacji zdobyli Niemcy 3 karabiny, 12 pistoletów, część cięższego kalibru, 100 polskich granatów („bananów“), 27 niemieckich hełmów stalowych oraz pewną liczbę kompletnych mundurów niemieckich, zaopatrzonych nawet we wstążki „Ostmedal“, następnie kilka rezerwowych magazynków do karabinów maszynowych, 300 naboji itd. Usprawiedliwiał Stroop niepowodzenie dowódcy tej wyprawy lejtnanta Diehla, który zgodnie z opinią jego przełożonego dobrze spełniał swój obowiązek, tym, że powstańcy żydowscy byli przebrani w niemieckie mundury. Wśród powstańców, których pojmano, lub rozstrzelano znajdowało się także kilku polskich bojowników, których identyczność Niemcy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość.

Z dużą satysfakcją podzielił się Stroop ze swoim przełożonym radosną nowiną, że udało mu się tego dnia zdemaskować i stracić jednego z organizatorów „żydowsko-polskiego ruchu oporu“.

W ogóle dowódca akcji likwidacyjnej był zdania, że zewnętrzny wygląd schwytanych w ostatnich dniach Żydów świadczy

o tym, że ma się już do czynienia z przywódcami całego ruchu oporu. To oni, skacząc z okien i balkonów, rzucali słowa obelgi pod adresem Niemiec i Fühlera, złorzeczając żołnierzom niemieckim.

SS-owcy, którzy zstępowali do kanałów, skąd nieraz dawały się słyszeć głośne krzyki, odkryli dużą liczbę trupów żydowskich²²⁹).

Naoczny świadek, który wszedł do kanału o świcie 25 kwietnia, przebywając ciężką drogę kilku kilometrów, trwającą około 6 godzin, opowiada, że w kanałach pełnych brudnej i cuchnącej wody z ubikacji i zlewów schroniły się dziesiątki uciekinierów. W ciemnocie niskich kanałów leżały w błocie dziesiątki, jeden na drugim, sprasowanych ludzi. Dzieci i słabsi leżeli prawie bez przytomności. Osłabionych porywał prąd wody. Ranni od kul i oparzeni krwawili, leżąc w błocie — inni deptali po nich²³⁰).

W wyniku operacji tego dnia, obfitującego w tak wiele wydarzeń, operacji, zakończonych o godz. 23, Niemcom udało się pojmać ogółem 2.560 Żydów, w tym 547 rozstrzelano. Nieznane są nam liczby Żydów, którzy zginęli w płomieniach i pod gruzami bunkrów. Ogólna liczba Żydów, schwytanych dotąd w akcji likwidacyjnej, wynosiła wg danych niemieckich 31.746. Straty niemieckie wg. tychże danych wynosiły wszystkiego w dniu 27 kwietnia trzech rannych — w tym dwóch SS-owców i jeden z batalionu „Trawniki“²³¹).

W dalszym ciągu operacji, rozpoczętych dnia 28 kwietnia o godz. 10, dziesięć atakujących grup niemieckich otrzymało zadanie przeszukania całego getta. Odkryły one pewną liczbę bunkrów, które były przygotowane jeszcze w połowie r. 1942. Przemocą wyciągnięto ze schronów 335 Żydów.

Była, rzecz jasna, kontynuowana akcja przeciwko ośrodkowi oporu powstańców w północno-wschodniej części getta, rozpoczęta dnia poprzedniego. Rezultaty były dla Niemców wcale nie budujące. Udało im się — jak sami twierdzą — zastrzelić 10 powstańców i zaaresztować 9 oraz zdobyć więcej broni i amunicji niż dnia poprzedniego. To wszystko. Aby poprawić własną reputację, została tego dnia wysłana w godzinach po południowych

niemiecka grupa bojowa do innego bloku domów, który w czasie operacji został podpalony. Dopiero płomienie i olbrzymie obłoki dymu wywabily — jak twierdzi niemieckie źródło — masy Żydów.

W innym punkcie oficer saperów z wielkim trudem otworzył bunker, znajdujący się 3 m pod ziemią. Z bunkru tego, gotowego już od października 1942, zaopatrzonego w bieżącą wodę, toaletę i światło elektryczne wyciągnęli, Niemcy 274 najbogatszych — jak twierdził Stroop — i najbardziej wpływowych Żydów.

Ale i tego dnia napotkali niemieccy likwidatorzy getta na „bardzo silny opór w wielu miejscach”. „Staje się z każdym dniem bardziej jasne — raportował Stroop — że potykamy się teraz z prawdziwymi terrorystami i aktywistami z powodu przeciągania się operacji”. Rezultatem „pracowitego” dnia, zakończonego o godz. 22, było wg danych niemieckich schwytanie 1.655 Żydów, w tym 110 zabito w boju, nie licząc ofiar pożarów i pogrzebanych pod ruinami bunkrów²³²). W znikomej tylko mierze natomiast przyznali się Niemcy do strat własnych, a mianowicie: trzech rannych, w tym dwóch SS-owców i jeden policjant²³³).

Dopiero 11 dnia trwania akcji likwidacyjnej, dnia 29 kwietnia 1943. musiał Stroop przyznać, że „operacja na dużą skalę” przeciwko gettu jest w samym rozpale. Operacje tego dnia, które trwały od godz. 10 do 21, zaczęły się od sformowania partii poszukiwaczy, ze „specjalnym zadaniem przeszukiwania tych bloków domów, które ostatnio zostały wyodrębnione”. Większa grupa atakująca została wysłana celem przeszukania bloku domów b. koncernu Hallmanna i spalenia go. Odkryto 36 większych bunkrów, z których jak również i z innych kryjówek oraz z płonących domów Niemcom udało się dostać w swe ręce 2.359 Żydów, w czym 106 zostało zabitych w boju²³⁴). Zdobyto przy tym 2 karabiny, 10 pistoletów, 10 kg materiałów wybuchowych i amunicji różnego typu. Kiedy jeden z bunkrów został wysadzony w powietrze, cały dom runął, grzebiąc pod gruzami — jak pisał Stroop — „wszystkich powstańców”. W czasie wynikłego po-

żaru głośne detonacje jak również i miotające się płomienie wskazywały na to, że dom zawierał duże składy amunicji i materiałów wybuchowych.

Wysadzono w powietrze tego dnia kilka wylotów od kanałów; również 2 klapy, odkryte przez Niemców poza gettem, zostały bądź wysadzone w powietrze, bądź zamurowane.

Z satysfakcją dowiadywał się Stroop od pojmanych Żydów, że w schronach zaczyna już zbywać na żywności z powodu długotrwałej akcji. Miał informacje również o tym, że nocą pojawiali się w bunkrach powstańcy żydowscy, noszący czarne maski, nieraz i Polacy, którzy przedtem zamurowali wejścia do bunkrów od zewnątrz, upominając Żydów pod groźbą rozstrzelania, aby nie dawali żadnych oznak życia do chwili zakończenia akcji²³⁵).

Użalał się w końcu dowódca akcji likwidacyjnej, że niektóre z szopów opóźniają najwidoczniej celowo swą ewakuację. Tak np. mimo instrukcyj wydanych przez Stroopa w czasie jego wizyty we firmie Schultz & Comp. drugiego dnia świąt wielkanocnych natychmiastowego rozpoczęcia ewakuacji fabryki, która miała trwać 3 dni, do 29 kwietnia nic w tej sprawie nie przedsięwzięto.

Ostatniego dnia kwietnia w operacjach, które rozpoczęły się o godz. 9 i trwały do godz. 21, kontynuowano przeszukiwanie getta²³⁶). Teraz dopiero przekonali się Niemcy, że aczkolwiek niektóre bloki domów zostały doszczętnie spalone, Żydzi żyli tutaj w bunkrach podziemnych 2—3 m głębokości. I musieli przyznać „specjaliści“ niemieccy, że nie są w stanie odkrywać tych bunkrów, chyba, że uda im się wymusić na niektórych słabszych jednostkach „spośród schwytanych Żydów aluzje względnie napomknienia o owych bunkrach.

Stwierdzili też Niemcy ponad wszelką wątpliwość, że niektóre bunkry zostały zamknięte z zewnątrz przez powstańców żydowskich, których Niemcy podejrzewali o chęć zysku z tego tytułu.

Ogółem mieli Niemcy tego dnia odkryć 30 bunkrów, które zostały ewakuowane i wysadzone w powietrze. „Znowu schwytaliśmy — chełpił się Stroop — dużą liczbę powstańców i podludzi“.

Poza operacjami przeszukiwania getta, wykonanymi przez małe oddziały, większe grupy bojowe były zajęte oczyszczaniem i zniszczeniem przez ogień kilku połączonych bloków domów. W czasie ataku na jeden z bloków użyto działa.

Ogółem schwytano tego dnia 1.599 Żydów, w tym 179 zostało zabitych w boju²³⁷). Załadowano tego dnia do wagonów 3.855 Żydów. Zdobyli też Niemcy dnia tego broń oraz części niemieckich mundurów. Straty niemieckie — wg danych Stroopa — tylko 1 policjant ranny.

Rzecz godna uwagi, że liczba schwytanych w ostatnich dniach Żydów posiadających broń była znacznie wyższa niż poprzednio.

Operacja niemiecka przeciw fortowi Traugutta nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

Odkryte tunele dnia 30 kwietnia zostały przez Niemców bądź blokowane, bądź wysadzane w powietrze.

Po raz pierwszy od rozpoczęcia działań Niemcy odważyli się w nocy z 12/13 dzień akcji wystać 5 grup zwiadowczych, każda w liczbie 10 ludzi z oficerem na czele, które miały w nieregularnych odstępach czasu patrolować i ustalić ruchy Żydów w przeciągu nocy²³⁸). Stroop nie miał do zanotowania żadnego sukcesu patroli niemieckich. Również i patrole ŻOB, często przebrane w mundury niemieckie, w hełmach stalowych i butach owiniętych szmatami przemierzają nocą całe getto, spotykając się często z patrolami niemieckimi. Potyczki noszą już wyraźnie charakter walki partyzanckiej. Niemcy i Ukraińcy patrolowali zwykle większymi grupami często urządzając zasadzki²³⁹). Jeden z epizodów walk owej nocy jest nam znany.

Oto o godz. 2 w nocy została wysłana z bunkru na Lesznie 74 grupa bojowa PPR pod dowództwem Hersza Kawy (Heńka). W butach obwiązanych szmatami grupa posuwała się naprzód strychami, poczynawszy od Leszno 76 — (gdzie znajdowała się grupa bojowa, pod dowództwem Jehudy z „Haszomeru“) — do Nowolipia 69.

Nad ranem, obie grupy rozpoczęły akcję bojową obrzucając granatami i butelkami zapalającymi niemieckie oddziały. Ostatnie

dwa granaty rzucił Kawa w stronę 6 atakujących SS-owców. Jehuda otworzył z miejsca ogień z automatu, wyrzucając wszystkie 70 naboji, ażeby osłonić wycofujących się bojowców. Obaj bohaterzy dowódcy zginęli bohaterską śmiercią na strychach Leszno 76 — Nowolipie 69 240).

Z piwnic — schronów na Miłej 29, gdzie znajdowały się znaczne grupy ŻOB, przeprowadzono głównie nocami pojedyncze napady na niemieckie patrole. Bardzo często grupy żydowskie wracały mocno przerzedzone, gdyż kryjący się w ciemnych zaułkach Niemcy lepiej i wcześniej dostrzegali bojowców żydowskich, oświetlonych ogniem pożarów. Często się też zdarzało, że bojowcy żydowscy w butach owijanych szmatami zderzali się pierś o pierś z Niemcami, którzy nosili gumowe buty. W ostatniej dopiero chwili poznawali się wrogowie i ten wychodził zwycięsko, kto pierwszy dał ognia²⁴¹).

„Operacja na dużą skalę“, kontynuowana dnia 1 maja o godz. 9, rozpoczęła się uformowaniem 10 oddziałów poszukiwaczy; poza tym większa grupa bojowa niemiecka została wysłana celem przeszukania pewnego bloku domów oraz — jak brzmiał dodatkowy rozkaz — podpalenia go²⁴²). W tym bloku mieściła się fabryka zbrojeniowa, która dotąd jeszcze nie została w zupełności ewakuowana.

W wyniku operacji tego dnia Niemcy schwytali 1028 Żydów, w tym 245 Żydów padło w boju. Została też pojmana — jak pisał Stroop — „znaczna liczba powstańców żydowskich i hersztów“²⁴³). Tegoż dnia o godz. 19 rozstrzelono 47 robotników żydowskich, którzy pracowali w obozie pracy na Żoliborzu, przy ul. Włociańskiej 52 244).

Wszyscy Żydzi schwytani 1 maja zostali przemocą wyciągnięci z bunkrów. Żaden nie poddał się dobrowolnie po odkryciu schronu. Jakiś Żyd, stojący już w transporcie gotowym do odmar-szu, oddał 3 strzały w stronę pewnego lejtnanta policji, lecz niestety, chybił celu. Znaczną ilość Żydów schwytano w kanałach. Niemcy systematycznie prowadzili akcję wysadzania w powie-

trze względnie blokowania wjazdów do kanałów. W trakcie tej roboty, gdy saperzy podłożyli w jednym miejscu silnie zgęszczony ładunek i posunęli się do wjazdu stykowego, jakiś Żyd wyłonił się z kanału i usunął lont, przywłaszczając sobie — jak notuje ze zdziwieniem Stroop — ów ładunek. Dopiero w dalszym biegu tej „operacji” udało się Niemcom schwycić owego Żyda, który wciąż jeszcze był w posiadaniu ładunku.

Musiał Stroop przyznać, że bardzo ciężko mu idzie stłumienie powstania, że jego ludzie muszą się uciekać do nadzwyczajnej energii i pilności, aby odkryć Żydów, którzy wciąż jeszcze przebywają w bunkrach, jamach i w kanałach. Nie tracił jednak nadziei, że uda mu się pojmać resztę Żydów.

Została tego dnia odkryta nieoznaczona liczba trupów, płynących w głównym kanale pod gettem.

Poza tym żandarmeria ujęła w bliskości Warszawy i rozstrzelała 150 Żydów, którym udało się uciec z getta. Akcja została tego dnia zakończona o godz. 22²⁴⁵).

Późnym wieczorem odbył się staraniem komendy ŻOB apel 1-majowy. Po krótkich przemówieniach zaintonowano „międzynarodówkę”. I nigdy jeszcze nie była śpiewana „międzynarodówka” w tak odmiennych, tragicznych warunkach, w miejscu, gdzie ginął i ginie naród²⁴⁶). Chóralny śpiew socjalistycznego hymnu robotniczego daleko rozlegał się za murami walczącego getta. W niektórych bunkrach odbyły się apele pierwszomajowe w ciągu dnia. Tak np. mieszkańcy bunkru na Leszno 74, którzy liczyli już wszystkiego 17 osób, w tym 12 mężczyzn i 5 kobiet, o godz. 8 rano usłyszeli przez radio kroki maszerujących w takt na defiladzie w Moskwie oddziałów zwycięskiej Armii Czerwonej. Z zapartym oddechem następnie przysłuchiwano się rozkazowi pierwszomajowemu Stalina o wielkiej klęsce poniesionej przez Niemców pod Stalingradem, o ponad 300.000 Niemców wziętych do niewoli, o setkach miast, miasteczek i wsi, wyzwolonych spod jarzma okupacji niemieckiej. O godz. 10 jeden z bojowców wygłosił okolicznościowe przemówienie, wspominając o tym, że walka w getcie „będzie miała niewątpliwie wielkie historyczne znaczenie nie tylko

dla narodu żydowskiego, ale dla całego europejskiego ruchu oporu, walczącego przeciw hitleryzmowi". Słowa te budziły wiarę i dodawały otuchy²⁴⁷). Z racji święta kilka grup bojowych żydowskich wyszło na teren z zadaniem „upolowania“ jak największej ilości Niemców²⁴⁸). Pewna grupa bojowa żydowska na Nalewkach 47, wśród której znajdował się Towie Borzykowski, wyszła z karabinami i w hełmach stalowych w biały dzień. Niemcy czyhający wśród ruin nie przypuszczając nawet, że o tej porze znajdują się na powierzchni bojowcy żydowscy, wzięli ich za towarzyszy broni. Omyłka ta umożliwiła grupie bojowej żydowskiej wykonanie swego zadania. W stosownej chwili zostali Niemcy zaatakowani i stosownie do relacji ocalałego bojowca żydowskiego 3 Niemców od razu poniosło śmierć. (Stroop w raporcie z 1 maja przemilcza ten fakt, pisząc o śmierci jednego tylko policjanta, ranionego w dniu poprzednim). Reszta Niemców, którzy rozpierzchli się, rozpoczęli wnet pościg ze wszystkich stron. Bojowcy żydowscy szczęśliwie wycofali się wśród ruin w kierunku bazy na Miłej 18²⁴⁹). Wywiązały się w trakcie tego walki, o których raportuje Stroop. Niemieckie grupy zwiadowcze zostały bowiem zaatakowane przez Żydów, którzy pod osłoną nocy, mówiąc językiem raportu niemieckiego, „ośmielili się wynurzyć z dziur i schronów“. Stroop zapewniał, że nie miał przy tym żadnych strat, natomiast Żydzi ponieśli straty²⁵⁰).

Następnego dnia, 2 maja, akcja rozpoczęła się o godz. 10²⁵¹) wysłaniem na teren getta 9 niemieckich grup poszukiwaczy; poza tym większa grupa bojowa niemiecka została odkomenderowana celem przeszukania i zniszczenia bloku domów około 2 przedsięwzięciom zbrojeniowym „Transawia“ i „Wiszniewski“. Żeby znaleźć jak najwięcej bunkrów, „specjaliści“ niemieccy wzięli ze sobą jako przewodników niektórych pojmanych poprzedniego dnia Żydów²⁵²), których wszelkimi najwyszukiawszymi torturami, musieli do pełnienia tej zdradzieckiej roli²⁵³). W tych operacjach wyciągnięto z 27 bunkrów 944 Żydów, w tym 235 Żydów padło w boju. Wszystkie bunkry zostały wysadzone w powietrze. Gdy płomienie ogarnęły wspomniany wyżej blok domów, Niem-

com udało się dostać w swe ręce 120 ludzi; liczni Żydzi zginęli przy próbie skakania z poddaszy na wewnętrzne podwórza. Tak tedy dużo Żydów zginęło tego dnia w płomieniach oraz pod gruzami wysadzonych bunkrów. Ogółem ujęto tego dnia 1852 Żydów²⁵⁴).

Największym sukcesem ŻOB dnia 2 maja był udany atak na pewną niemiecką barykadę graniczną. Oto kilku bojowców żydowskich wyłoniło się niespodzianie z otworu kanałowego ze strony aryjskiej, atakując z miejsca Niemców. Straty nieprzyjaciela musiały być duże, sami Niemcy przyznali się do 7 ofiar. Nie jest chyba rzeczą przypadku, że potyczka ta miała miejsce w tym właśnie dniu, kiedy wyższy dowódca SS i policji Ost, SS Obergruppenführer i gen. policji Krüger był obecny i przypatrywał się przez cały dzień tej „na wielką skalę operacji“, która została zakończona o godz. 20 min. 30.

W nocy trwały w dalszym ciągu walki. To bojowcy żydowscy atakowali niemieckie grupy zwiadowcze, które meldowały Stroopowi o tym, że grupy uzbrojonych powstańców przemaszerowały przez getto.

3 maja operacje na terenie getta, rozpoczęte o godz. 9 i prowadzone tymi samymi co dnia poprzedniego siłami, doprowadziły do odkrycia 19 większych bunkrów skąd przy pomocy gazów wyciągnięto 1.392 Żydów, spośród których 95 padło w boju, z byłych szopów zaś wysiedlono 177 Żydów. Zdobyli też Niemcy karabin niemiecki (model 98), 2 pistolety (8-ki) oraz granaty. Żydzi po największej części stawiali zacięty zbrojny opór przed opuszczeniem bunkrów²⁵⁵). Miała miejsce m. inn. walka przy odkryciu bunkru na Franciszkańskiej 30, gdzie znajdowała się baza operacyjna grup ŻOB, które przebiły się z terenu szczotkarzy. W walce odznaczył się przytomnością umysłu i odwagą dowódca terenu Marek Edelman, który uratował swoją grupę bojową przez zasypanie wejścia do piwnicy gruzem. Poległ w tej walce Adam Sznajdman (Berek), wybitny konspirator i bojowiec, członek prezydium CK Bundu i gorący patriota polski, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych. Wielu bojowców zostało rannych²⁵⁶).

Niemcy przyznali się do 3 rannych SS-owców. „Niektórzy Żydzi i powstańcy strzelali z pistoletów jednocześnie z obu rąk“. Znalezione również przy Żydówkach pistolety ukryte w spodenkach. Dlatego wydany został rozkaz, aby każdego powstańca i w ogóle Żyda bez względu na płeć zrewidować do naga.

Tegoż dnia 3.019 Żydów zostało załadowanych do wagonów, o godz. 21 akcja dobiegła końca.

W ciągu nocy był ożywiony ruch Żydów na zgłiszczach wypalonych ulic oraz na podwórzach. Ażeby zaskoczyć Żydów, patrolę niemieckie owijały buty szmatami. Wywiązała się potyczka między Żydami a Niemcami, w czasie której ponad 30 Żydów miało paść. Natomiast o stratach Niemców źródło niemieckie zgłoła nie relacjonuje²⁵⁷).

Nazajutrz, 4 maja, z wybiciem godz. 9 została wysłana niemiecka grupa w sile 61 ludzi pod dowództwem oficera wzmocniona przez oddział saperów celem poszukiwania schronów. Udało jej się wyciągnąć 650 Żydów z bunkrów; 188 Żydów zostało zabitych, w boju. Użał się gen. Stroop, że odkrywanie schronów staje się coraz bardziej trudnym i często mogą być odkryte li tylko przy pomocy zdrajców żydowskich.

Główne siły niemieckie były tego dnia użyte do przeszukiwania i zniszczenia wielkich bloków domów, gdzie mieściły się firmy Toebbensa, Schultza & Comp., oraz inne²⁵⁸). Na żądanie dobrowolnej ewakuacji Żydów, znajdujących się jeszcze w tych domach, tylko 456 ludzi dało się pojąć. Kiedy bloki domów stały już w płomieniach i miały runąć, znaczna liczba Żydów ukazała się na powierzchni, próbując ratować się ucieczką nawet przez płonące domy. Nieoznaczona liczba Żydów, którzy w czasie pożaru byli widoczni na dachach, zginęła w płomieniach. Inni na górnych piętrach ukazali się w ostatniej dopiero chwili i zaledwie już żywi wyskakowali. W czasie pożaru wybuchła pewna ilość zmagazynowanej amunicji²⁵⁹).

W pierwszych dniach maja zostały podpalone również wszystkie budynki w sąsiedztwie getta, wśród nich także szpital ewan-

gelicki przy ul. Karmelickiej, ewakuowany o 24 godz. wcześniej²⁶⁰).

Ogółem dnia 4 maja Niemcy ujęli 2.283 Żydów, w tym 204 Żydów zostało rozstrzelanych²⁶¹).

Zgodnie z zeznaniami złożonymi przez niektórych ujętych Żydów Niemcy byli przekonani, że schwytali tego dnia „rządzące ciało tzw. Partii“ (komenda ŻOB).

Stroop chciał się nawet tym, że udało mu się 4 maja ująć członka „Komitetu“, który dowodził powstaniem. Jeniec ten — oznajmiał Stroop — miał być nazajutrz użyty przy wykrywaniu silnie ufortyfikowanych bunkrów z uzbrojonymi Żydami wewnątrz, ale płonne były nadzieje kata niemieckiego. Do tego bowiem nie doszło i przypuszczać należy, że nieznanzy nam bojowicze żydowski wołał raczej zginąć śmiercią męczeńską, niż wydać towarzyszy broni.

Dnia 5 maja operacja, przerwana poprzedniego dnia o godzinie 23 min. 30, rozpoczęła się o godzinie 10 z tymi samymi co dnia poprzedniego siłami i trwała do godz. 22. Do chwili zakończenia „operacji“ niemieckie grupy atakujące miały tego dnia bardzo nikłe rezultaty. Gdy już operacje dobiegły końca znaczna liczba bunkrów została odkryta nie tyle dzięki niemieckiej zdolności śledzenia, ile zdradzie. W rezultacie zniszczono 40 bunkrów. Złapano przy tym 1070 Żydów, rozstrzelano zaś 126²⁶²). Zdobyli też Niemcy broń i amunicję. Poza tym 2850 Żydów schwytano z istniejącego jeszcze szopu na Prostej celem wysiedlenia.

W kilku punktach napotkali Niemcy na zbrojny opór. W szeregu wypadków klapy bunkrów były przytrzymywane siłą albo zaryglowane od wewnątrz, tak, że przy użyciu silnych ładunków materiałów wybuchowych Niemcom udało się zniszczyć bunkry wraz z mieszkańcami. Straty, do których Niemcy sami się przyznali, wynosiły 2 rannych: 1 SS-owiec i 1 policjant²⁶³).

6 maja o godz. 9.30 przystąpiono do oczyszczania bloków domów, które zostały zniszczone przez ogień 4 maja²⁶⁴). Chociaż trudno było oczekiwać, że w tych blokach znajdzie się jeszcze jakaś żywa istota, odkryto kilka bunkrów, w których panował

straszny żar. Z tych oraz innych bunkrów, odkrytych w innych częściach getta, wyciągnięto 1563 Żydów. Ogółem Niemcy zniszczyli tego dnia 47 bunkrów²⁶⁵). Ale bez boju nigdzie Żydzi się nie poddali. W jednej potyczce posługiwali się Żydzi niemieckimi pistoletami (8-ki) oraz granatami (polskie „banany“). Niemcy przyznali się do tego, że jakiś Unterscharführer oraz 2 policjantów z jednostek granicznych zostało ciężko rannych. Jeden z policjantów zmarł wkrótce z odniesionych ran.

Dało się zauważyć, że Żydzi, którzy zdążyli się wyrwać z getta, zdawali się powracać w celu bądź niesienia pomocy walczącemu gettu, bądź wydostania ludzi. Niektórym Żydom, wywiezionym do Lubelszczyzny, bądź Trebłinki, udało się uciec z obozu. Usiłowali oni, zaopatrzeni w broń i amunicję, powrócić do płonącego getta warszawskiego, otoczonego żelaznym pierścieniem posterunków SS i żandarmerii, lecz, niestety, zostali schwytani przez Niemców po przybyciu ich do Warszawy. Dnia 6 maja jakiś Żyd, który uciekł z Lublina, został ujęty poza granicami getta. Znaleziono przy nim 1 pistolet (8-ka), oraz amunicję i dwa granaty („banany“²⁶⁶).

Nie dawała spokoju dowódcy akcji gen. Stroopowi myśl o komendzie ŻOB, którą nazywa w raporcie z tego dnia „partijnym dyrektoriatem“ Żydów (PPR). Nie mógł stwierdzić z całą pewnością czy została już ujęta i zlikwidowana. Zapewniał jednak w raporcie z dnia 6 maja, że jest na jej tropie, co niestety tym razem było prawdą, i że żywi nadzieję, iż nazajutrz niezawodnie uda mu się ją odnaleźć.

Celem umożliwienia Niemcom skuteczniejszego przejęcia i schwytania Żydów i powstańców, którzy by zbliżali się do getta, zostały przesunięte w głąb aryjskiej strony ukryte oddziały straży granicznej getta.

Przeszukane zostało również tzw. „małe getto“ przez specjalne oddziały poszukiwaczy. Wyłowiono tych Żydów, którzy jeszcze pozostali tutaj. Firma Toebbensa otrzymała polecenie ewakuowania tzw. „małego getta“ do dnia 10 maja, godz. 12, do biblioteki (na Tłumackim), przeznaczonej na tymczasowy skład surowców.

Powodowana chęcią otrzymania ustanowionej przez Niemców specjalnej nagrody w wysokości 1/3 sumy pieniężnej, znalezionej przy każdym ujętym po aryjskiej stronie Żydzie, policja granatowa usilnie starała się dostawić do kancelarii Stroopa każdego Żyda, schwytanego na mieście. Udawało jej się to niejednokrotnie. Ponadto otrzymał SS-owski generał anonimowe listy, zawiadamiające o tym, że jacyś Żydzi wydostali się na aryjską stronę. Jeden anonim „przeprowadzał analogię między Katyniem a akcją likwidacyjną getta”.

O godzinie 9 min. 30 przerwano akcję, by ją wznowić naza jutrz o godz. 10. Odkryto 49 bunkrów, lecz tylko część Żydów schwytano. Znaczna liczba Żydów, którzy odmówili opuszczenia schronów i stawiali zbrojny opór, została zniszczona w czasie wysadzenia bunkrów w powietrze. Ogółem tego dnia Niemcy ujęli 1019 Żydów żywcem, w tym 255 rozstrzelano w boju²⁶⁷). Doszło również w innych miejscach do kilku potyczek, w czasie których 1 SS-man, jak Niemcy sami przyznają, został ranny. Jak raportował Stroop, Niemcy tego dnia już wiedzieli, gdzie znajduje się bunkier komendy ŻOB, do odkrycia którego mieli, zgodnie z planem, przystąpić dopiero następnego dnia.

Z powodu opuszczania przez Żydów bunkrów w porze nocnej, w których z racji długotrwałej akcji było niezwykle duszno, niemieckie grupy bojowe działające nocą nieraz napadały na tych Żydów, szukających schronienia w ruinach wypalonych domów. Przekonali się Niemcy przy tej okazji, że jeszcze znaczna liczba Żydów znajduje się w podziemiach getta.

7 maja został wysadzony w powietrze pewien dom, którego nie udało się zniszczyć ogniem. Ponieważ operacja ta trwała bardzo długo i pochłonęła znaczną ilość materiałów wybuchowych, Niemcy doszli do wniosku, że „najlepszym i jedynym środkiem zniszczenia Żydów pozostaje ogień”²⁶⁸).

O godzinie 21 akcja została przerwana do dnia następnego, godziny 10. W nocy z 7 na 8 maja grupa, złożona z 10 osób, wśród której znajdował się T. Borzykowski, wymaszerowała z centralnego punktu ŻOB na Miłej 18 usiłując zbliżyć się do wylotu kana-

łu w stronę ul. Smoczej. Tu zaczął ich ostrzeliwać silnie patrol niemiecki. Cofając się, grupa została ponownie zaatakowana na Wołyńskiej przez ukrytych między gruzami Niemców, którzy otworzyli ogień ze wszystkich stron. Zacięta walka trwała godzinę i tylko 7 bojowcom udało się przedrzeć na Miłą 18 — wśród nich 4 byli ciężko ranni. Trzem bojowcom, którzy ostrzeliwani się przez całą noc, udało się dopiero po 20 godzinach borykania się wśród ruin i gruzów wrócić na Miłą 18, ale, niestety, nie istniała już ostatnia pozycja ŻOB 269).

8 maja całe getto zostało znowu przeszukane 270). Już w ciasnej głowie gen. Stroopa nie mogło się pomieścić jak to, mówiąc jego niewybrednym stylem „podludzie, bandyci (powstańcy) i terroryści wciąż jeszcze pozostają w schronach, w których na skutek ognia żar jest nie do zniesienia“.

Tego dnia udało się Niemcom, jak to zapowiedzieli w raporcie z 7 maja, otoczyć główny schron komendy ŻOB i dostać w swe ręce około 60 ciężko uzbrojonych powstańców. Zacięta walka, która się tutaj wywiązała, trwała 2 godziny. Gdy Niemcy przekonali się, że nie uda im się zdobyć bunkru, wrzucili do wnętrza bombę dymiącą 271) oraz położyli w różnych miejscach ciężkie ładunki materiałów wybuchowych 272). „Kto nie zginął od kuli niemieckiej, kto nie został zatruty gazem, ten popełnia samobójstwo, by nie wpaść żywym w ręce Niemców. Lutek Rotblat pierwszy zastrzelił matkę i siostrę, następnie siebie. Ruth strzelała do siebie siedem razy. W ten sposób zginęło 80% pozostałych bojowców ŻOB, a wśród nich komendant Anielewicz“ 273). Stroop triumfalnie donosił, że udało się Niemcom pojmać i zlikwidować komendanta ŻOB i jego szefa sztabu, że w bunkrze, w którym było 200 Żydów, schwytano 60, zaś 140 zniszczono na skutek silnego działania bomby dymiącej, bądź też z powodu wybuchu ładunków 274).

Tylko resztki bojowców, cudem ocalone z bunkru, połączyły się z niedobitkami oddziałów szczołkarzy, które znajdowały się na Franciszkańskiej 22 275).

Dopiero teraz po zlikwidowaniu głównego bunkru ŻOB Stroop miał odwagę przyznać, że „walka pierwszych 6 dni była twarda“,

wyrażając radość z tej racji, że obecnie Niemcy „wylapują tych Żydów i Żydówki, którzy byli hersztami w owych dniach“.

Do pełnego zwycięstwa, jak niżej zobaczymy, było wszakże jeszcze daleko. Każdy otwierany przez Niemców bunkier oznaczał zacięty opór „z bronią, lekkimi karabinami maszynowymi, pistoletami i granatami“. „Dzisiaj znowu — były dalsze słowa Stroopa — złapaliśmy znaczną liczbę Żydówek, które nosiły w spodenkach naładowane i odbezpieczone pistolety“. W rzeczy samej tu i ówdzie dosłownie spod ziemi wyrastali nowi bojownicy. W tych warunkach znużony już i wyczerpany Stroop, który miał dane, że w podziemiach, jamach, kanałach i bunkrach jeszcze przebywa 3—4 tysiące Żydów, zdecydował się zakończyć akcję przed ostatecznym wyniszczeniem pozostałych Żydów.

Jedno wszakże zadanie czuł się na siłach SS-owski generał spełnić. Kazał mianowicie podpalić te domy, które dotąd nie były zniszczone przez ogień. Niestety ucierpieli z tej racji ci nieliczni Żydzi, którzy byli jeszcze tutaj ukryci wśród murów lub w klatkach schodowych.

W wyniku operacji dnia 8 maja złapano w bunkrach 1001 Żydów, w tym około 280 Żydów zabito w boju; liczni Żydzi zostali zniszczeni w czasie wysadzenia w powietrze 43 bunkrów 276).

Straty niemieckie tego dnia musiały być duże. Niemcy sami przyznali się do 5 ofiar, w tym 2 SS-owców zabitych, 2 SS-manów oraz 1 wehrmachtowiec (z jednostki inż.-saperskiej) rannych. Zmarł też tego dnia policjant niemiecki, który został ranny dnia poprzedniego. O godz. 21.30 zakończone zostały operacje tego smutnego w dziejach powstania dnia 277).

Operacje dnia 9 maja rozpoczęły się o godz. 10 i trwały do godz. 21. Grupy atakujące niemieckie 278) odkryły 42 bunkry, z których wyciągnięto 1037 Żydów i powstańców 279). Nieznana liczba Żydów zginęła przy wysadzaniu w powietrze bunkrów. Podpalono tego dnia bloki domów, gdzie mieścił się b. koncern „Transavia“, przy czym złapano pewną liczbę Żydów, pomimo że blok był już przeszukany szereg razy 280).

Niemieckiej policji bezpieczeństwa (gestapo) udało się tego dnia odkryć „warsztat“ za granicami getta, który wyrobił dotąd 10--11 tysięcy ładunków wybuchowych oraz inną amunicję 281).

10 maja operacje rozpoczęły się o godz. 10. Atakujące grupy niemieckie znowu przeszukiwały skrzętnie getto. Jak w poprzednich dniach wyciągnięto i tym razem z bunkrów znaczną liczbę Żydów. Dawał się Niemcom znowu we znaki bardzo silny opór. Nie dawali im wciąż jeszcze spokoju powstańcy żydowscy, którzy czyhali teraz na wroga w ruinach, gotowi każdej chwili do ataku. Udało się Niemcom schwycić 1183 Żydów, w tym 187 powstańców i Żydów rozstrzelano w boju. Nie można było ustalić liczby zabitych i zniszczonych w czasie wysadzenia bunkrów w powietrze. Straty niemieckie, do których przyznali się Niemcy, wynosiły 3 rannych SS-owców 282).

W nocy z 29 na 30 kwietnia jeszcze komenda ŻOB wysłała swych przedstawicieli w osobach S. Ratajzera (Kazika) i Zygmunta Frydrycha do dzielnicy aryjskiej celem nawiązania kontaktu z działającym tutaj „komendantem ŻOB po stronie aryjskiej“ Icchokiem Cukiermanem (Antkiem) 283). Tunelem dostali się oni na stronę aryjską. Przy pomocy PPR i Gwardii Ludowej („Sęka — płk Małeckiego) zorganizowano akcję ratunkową 284). Jakoż w nocy z 8 na 9 maja nastąpiło wyprowadzenie — przy pomocy specjalnie przybyłych łączników Ratajzera i Franka wraz z dwoma kanalizatorami — grupy bojowej ŻOB kanałami na stronę aryjską. Droga kanałami trwała przez całą noc z powodu zasieków, które porobili tutaj Niemcy. W dodatku co jakiś czas wpuszczali oni gaz trujący. W tych warunkach w kanale wysokim na 70 cm, gdzie woda sięgała do ust, przez 48 godzin czekano na wyjście 285).

W myśl planu na godz. 5 rano miały być przygotowane auta celem wywiezienia ocalonych. Niestety, nie przybyły na czas. Organizator akcji ratunkowej Ratajzer zdając sobie sprawę z tego, że trzeba niezwłocznie wyciągnąć kolegów z kanału, gdyż w przeciwnym razie przepadną, postanowił nie odkładać sprawy 286).

Na szczęście o godz. 10 rano przez włazi na ul. Prostej, róg Twardej zajeżdża samochód ciężarowy z „budą“, z którego Gwar-

dia Ludowa często korzystała. Ulicę patrolowali tylko 3 łącznicy i delegowany przedstawiciel Gwardii Ludowej — ob. Krzaczek. Kłapa wjazdu została osłonięta z góry przygotowanymi platformami, gdyż na rogu Żelaznej znajdował się patrol niemiecko-ukraiński. Ktoś w samochodzie wywołał eksplozję dwóch granatów, co było sygnałem dla bojowców, którzy stali w kanale gotowi do wyjścia 287). W oczach zdumionego tłumu unosi się pokrywa wjazdu i jeden po drugim wychodzą bojowcy, wycieńczeni, ledwie trzymający się na nogach, z twarzami czarnymi od pyłu i szlamu, w poszarpanym i zbrukanym odzieniu, uzbrojeni w karabiny, granaty i pistolety 288). „Koty wylażą“ — dały się słyszeć głosy z tłumu. Wychodzenie z kanału trwało pół godziny 289). Bandyci-powstańcy i Żydzi — raportował o tym Stroop — a wśród nich jak zawsze i kilku polskich bandytów (partyzantów) — uzbrojeni w karabiny, krótką broń i karabin maszynowy, wsiedli na wóz i odjechali w nieznanym kierunku“ 290). Bojowcy żydowscy po wyjściu z podziemi wsiedli do samochodu, który szybko ruszył do ul. Towarowej, a następnie pognął w kierunku Alei Jerozolimskich. Wieczorem 34 uratowanych bojowców żydowskich zameldowało się u dowódcy oddziału partyzanckiego w lasach pod Wyszkowem 291). W szeregach partyzackich kontynuują bojowcy żydowscy walkę z najeżdżącą niemieckim, tak chlubnie rozpoczętą w getcie warszawskim 292). W czasie powstania sierpniowego w Warszawie grupa bojowa ŻOB walczyć będzie w szeregach Armii Ludowej na barykadach Starego Miasta i Żoliborza 293).

Dodać tutaj należy, że podobna poinoc została udzielona 16 Żydom z getta, którzy wyszli z kanałów w pobliżu cmentarza Powązkowskiego 294).

Niestety, nie wszyscy zdążyli się wydostać. W bocznym kanale pozostało jeszcze 15 bojowców. Wszyscy polegli później w walce z zaalarmowanymi i przybyłymi tutaj Niemcami, którzy obstawili wjazd. W tej walce zginęli także Rysiek i Jurek, którzy brali udział w wyciąganiu bojowników z kanału, a którzy zostali rozpoznani i wydani przez jakąś kobietę 295).

Niemcy natychmiast zarządzili pościg za samochodem, lecz bez rezultatu. Udało im się dostać w swe ręce jednego tylko Żyda,

który stał na warcie w kanale i miał po wyjściu bojowców zamknąć kłapę wjazdu 296).

W getcie już prawie całkowicie spalonym i przedstawiającym kupę gruzów, na których leżały stosy zwęglonych zwłok, pozostały dwie grupy bojowe ŻOB, Józefa Farbera i Zachariasza Orensztajna, które walczyły przez długie tygodnie 297).

Po przeprowadzeniu przez bojowców żydowskich tej śmiałej akcji na Prostej, Stroop postanowił „postąpić z Prostą w taki sam sposób jak z gettem“, to znaczy „zniszczyć to małe getto“.

Po przeszło 3 tygodniach trwania „operacji na wielką skalę“, w czasie której współpraca dowództwa akcji z Wehrmachtem była więcej jak serdeczna²⁹⁸), mógł 10 maja Stroop raportować, że oddział saperów dzięki pomocy Wehrmachtu został wzmocniony. Poza tym sztab akcji otrzymał do swojej dyspozycji znaczną ilość materiałów wybuchowych. Oto w jaki sposób Niemcy szykowali się do zadania ostatecznej klęski walczącemu gettu.

V

OSTATNIE DNI „OPERACJI NA WIELKĄ SKALĘ“

Operacje pamiętnego w dziejach powstania dnia 10 maja zakończone zostały o godz. 22. Wznowiono ją nazajutrz o g. 9.30²⁹⁹). W chwili rozpoczęcia operacji sztab miał wiadomość od swoich zwiadów nocnych, że ciągle jeszcze znajdują się Żydzi w schronach, widzieli ich bowiem nocą patrolujący Niemcy. W tych warunkach Stroop sformował znowu liczne grupy wypadowe, które w trakcie poszukiwań zdobyły i zniszczyły 47 bunkrów. Ujęto też kilku Żydów, którzy ukrywali się w ruinach murów pokrytych dachem. Tego rodzaju schronów musieli powstańcy i Żydzi użyć, gdyż dłuższe wytrzymanie w wielu bunkrach stało się niepodobieństwem.

Niemcy odkryli też tego dnia bunkier, w którym było 12 pomieszczeń, zaopatrzonych w wodę i osobne sypialnie dla mężczyzn i kobiet.

Ogółem schwytano 931 Żydów i powstańców żydowskich, w tym 53 powstańców zostało zabitych w boju³⁰⁰). Więcej Żydów, według zapewnień niemieckich, miało zginąć w czasie pożaru małego bloku domów.

Natomiast nie byli Niemcy w stanie zatruć raz jeszcze kanałów (którą to akcję systematycznie przeprowadzali) z powodu niedostatku bomb dymiących. Miały one być dostarczone sztabowi akcji przez nieznanne nam bliżej przedsiębiorstwo „OFK“.

Operacje przerwano o godz. 21 min. 46 do następnego dnia, godz. 9.30. 12 maja udało się Niemcom³⁰¹) odkryć 30 bunkrów, z których wyciągnięto 663 Żydów, spośród których 133 padło w boju³⁰²). Według danych niemieckich 1 tylko SS-owiec został ranny.

Po wzmocnieniu jednostek strażujących granice tzw. małego getta, przystąpiono do podpalenia go. Gdy zmrok zapadł, ogień jeszcze tutaj szalał tak, że nie można było ustalić ilu Żydów zginęło w płomieniach. Jeden z domów na ulicy Prostej, z którego usunięto Żydów, został ciężko uszkodzony, w tym celu, aby nie mógł służyć powstańcom jako baza. Zakończono działania o godzinie 21-ej.

Począwszy od 12 maja wszystkie transporty Żydów zostają skierowane wyłącznie do Treblinki 2303). W ten sposób mści się Stroop za przeciąganie oporu w getcie.

13 maja znaleziono w obu gettach 234 Żydów, w tym 155 zginęło w boju. Żydzi, z którymi Niemcy mieli tego dnia do czynienia³⁰⁴), rekrutowali się przeważnie z bojowców. Wszyscy byli młodzi, przeważnie między 18—25 rokiem życia. Kiedy Niemcom udało się jednego z nich ująć „miała miejsce — jak pisał Stroop — prawdziwa potyczka, w czasie której Żydzi nie tylko strzelali z pistoletów (8-ek) i polskich „Vis“ — pistoletów, lecz rzucali także w stronę SS-owców polskie granaty („banany“).

Gdy Niemcom udało się dostać w swe ręce część mieszkańców bunkru, jedna z dziewcząt podobnie jak to czyniły inne kobiety, błyskawicznie wyciągnęła granat ręczny („banan“), odbezpieczyła lont i rzucając go między Niemców, którzy jej szukali, szybko uciekła, żeby się skryć.

Nie mogąc zdobyć bunkru Niemcy zniszczyli go przy pomocy większych ładunków materiałów wybuchowych. Odkryto i zniszczono 33 bunkry, zdobywając 6 pistoletów, 2 granaty ręczne i materiały wybuchowe.

W tych dniach Żydzi wyprawiali się często z ruin domów do znanych im schronów w celu zdobycia zapasów żywności.

Uzalał się też Stroop na to, że nie daje się w żaden sposób wyciągnąć od schwytanych Żydów zeznań o bunkrach.

Z pewnego szopu Wehrmachtu Niemcy wysiedlili 327 Żydów, którzy razem z wszystkimi innymi ujętymi tego dnia Żydami zostali wysłani do Treblinki 2305).

Straty niemieckie tego dnia musiały być poważne. Sami Niemcy przyznają się do 7 ofiar, w tym 4 rannych (3 SS-owców i 1 policjant) oraz 2 SS-owców, zabitych w czasie nalotu bombowców sowieckich tego dnia³⁰⁶), kiedy to wielu ludzi ukrywających się w ruinach, bunkrach, piwnicach, uciekło z getta³⁰⁷).

Zawiadamiając o zakończeniu operacji tego dnia o godz. 10-ej Stroop oznajmiał, że postanowił zakończyć „operację na dużą skalę” 16 maja i poruczyć prowadzenie dalszych działań batalionowi policyjnemu III/23. Chciał koniecznie osobiście złożyć szczegółowy raport z niemieckich działań przeciw walczącemu gettu wraz ze zdjęciami, dokonanymi w czasie operacji, na konferencji SS i Polizeiführerów dystryktów Generalnego Gubernatorstwa, która miała się odbyć w Krakowie dnia 18 maja³⁰⁸).

Operacje dnia 14 maja, rozpoczęto o godz. 10, były kontynuacją działań prowadzonych w nocy, kiedy to patrole niemieckie kilkakrotnie się zderzyły z żydowskimi bojowcami, którzy strzelali z karabinu maszynowego i broni krótkiej. Niemcy ponieśli przy tym straty; sami mówią o 4 rannych, w tym 3 SS-owców i 1 policjant. Była również atakowana ze strony aryjskiej pewna niemiecka placówka graniczna.

W ciągu dnia dochodziło do różnych potyczek³⁰⁹), w czasie których 30 powstańców zostało zabitych; udało się również Niemcom ująć 9 powstańców żydowskich i Żydów, członków uzbrojonej grupy. Jeden bunkier Niemcy zdobyli nocą, znajdując tutaj pistolety (między innymi kalibru 12 mm.). W jednym bunkrze, zamieszkałym przez 100 osób zdobyto 2 karabiny, 16 pistoletów, granaty ręczne i materiały wybuchowe oraz 60 kul. Z powstańców, stawiających zbrojny opór, niektórzy byli przebrani w mundury niemieckie, niemieckie hełmy stalowe itp.

Jedna z niemieckich grup bojowych stoczyła potyczkę z grupą bojową żydowską, liczącą 10—14 osób, na dachach bloków domów na granicy getta, po stronie aryjskiej.

Kilku powstańców, których Niemcy ujęli, zeznało, że mogli dokonać zamachu na dowódcę akcji likwidacyjnej (Stroopa), „ge-

nerała" — jak mówili — lecz mieli rozkaz nie czynić tego, a to celem uniknięcia ryzyka zaostrzenia działań przeciwżydowskich.

Zostały tego dnia wysadzone w powietrze przez saperów domy, w których powstańcy od czasu do czasu znajdowali schronienie.

Duża akcja została przeprowadzona również w kanałach. O godzinie 15 otworzono 185 klapy włączów, wrzucając do nich o jednej porze bomby dymiące. W ten sposób udało się Niemcom wywabić z kanałów pewną liczbę Żydów³¹⁰). Ponadto „wielka liczba Żydów, których nie dało się zliczyć, została zniszczona przez wysadzenie w powietrze odcinków kanałów i bunkrów“³¹¹).

Niemcy mieli tego dnia ująć 398 Żydów, spośród których 154 zginęło w boju. Straty niemieckie na skutek działań tego dnia, w czasie których był obecny SS Gruppenführer i generał lejtnant broni SS von Horff, wynosiły według ich własnych obliczeń 5 rannych, w tym 4 SS-owców i 1 policjant. Operacje zakończono o godzinie 21 min. 15³¹²).

Działania przedostatniego dnia „operacje na wielką skalę“, dnia 15 maja, rozpoczęły się o godz. 9 po otrzymaniu raportu od grup zwiadowczych o tym, że w nocy dochodziło tylko do sporadycznych potyczek z Żydami. Również poszukiwania tego dnia³¹³) dały nikły rezultat. Odkryto wprawdzie 29 dużych bunkrów, lecz część z nich nie była już przez nikogo zamieszkała. Ogółem Niemcy ujęły tego dnia 87 Żydów, w tym 67 powstańców padło w boju³¹⁴).

Około południa doszło do potyczki, w czasie której powstańcy stawiali zacięty opór, mając w użyciu pistolety, granaty ręczne i butelki zapalające („koktajle Mołotowa“). Stosownie do zapewnień niemieckich, jeden tylko policjant został ranny.

Specjalna jednostka bojowa niemiecka raz jeszcze przeszukała ostatni, nienaruszony blok domów w getcie i następnie zniszczyła go. Wieczorem wysadzono w powietrze względnie zniszczono ogniem dom modlitwy, trupiarnię i wszystkie inne domy na żydowskim cmentarzu. Tak mścili się Niemcy za swe klęski w walce

przeciwko powstaniu. W planie dnia było jeszcze wysadzenie w powietrze synagogi, lecz z niewiadomych nam przyczyn nie udało się ta akcja Niemcom. Wobec tego zapowiedział Stroop w raporcie z tego dnia, że synagoga będzie nazajutrz o zmierzchu wysadzona w powietrze, w chwili definitywnego zakończenia „operacji na wielką skalę”³¹⁵).

16 maja 1943 r. w działaniach, rozpoczętych o godzinie 10, mieli Niemcy zniszczyć 180 „Żydów, powstańców i podłudzi”.

O godzinie 20 min. 16 została zakończona „operacja na wielką skalę” wysadzeniem w powietrze Wielkiej Synagogi.

„Była żydowska dzielnica Warszawy — raportował Stroop — nie istnieje więcej”. W rzeczy samej miejsce, gdzie niegdyś było getto, stało się równą górą gruzów. Ocalało tylko 8 domów, jak baraki polinecyjne, szpital i mieszkania dla robotników. Pozostało również więzienie gestapo na Dzielnej, które — jak pisał Stroop — „zostało zwolnione od zniszczenia”. Tu i ówdzie sterczały jeszcze resztki murów, których nie wysadzono w powietrze³¹⁶).

Oto rezultaty największych w dziejach Europy pożarów, które szalały już przez blisko miesiąc w getcie warszawskim, a które strawiły doszczętnie czwartą część Warszawy³¹⁷). Podobnej zbrodni nie było w dziejach od czasów Nerona. Führer, podpalacz świata, przewyższył jeszcze swój pierwowzór podpalacza Rzymu, zwyrodniałego Cezara³¹⁸).

Ogólna liczba schwytanych przez Niemców w czasie „operacji na wielką skalę” Żydów wynosiła według ich obliczeń 56.065. Na żądanie Krügera z dnia 21 maja Stroop w dodatkowym raporcie swoim z dnia 24 maja wyjaśnił, że w tej liczbie mieści się 7.000 Żydów zabitych w czasie długotrwałej akcji oraz 6.929 zlikwidowanych w Treblince². Ponadto liczba Żydów, którzy zginęli w płomieniach lub pod gruzami wysadzonych bunkrów, miała wg tychże danych wynosić 5—6 tysięcy; liczba ta nie została wliczona do ogólnej liczby strat żydowskich³¹⁹).

Taki był krwawy plon jednej z największych zbrodni w dziejach II wojny światowej.

ZAKOŃCZENIE

W czasie wielkiej akcji likwidacyjnej Niemcy zniszczyli 631 bunkrów, zdobyli 7 polskich karabinów, 1 rosyjski, 1 niemiecki, 59 pistoletów różnego kalibru, kilkaset granatów ręcznych, kilkadziesiąt butelek zapalających, materiały wybuchowe własnego wyrobu, ładunki dynamitu, dużą ilość amunicji wszystkich kalibrów, w tym i amunicję do karabinów maszynowych 320).

„Takim był oręż — mówił o tym, może nie bez politowania, na rozprawie w Norymberdze naczelny prokurator amerykański Jackson — którym Żydzi z getta warszawskiego przez pełny miesiąc stawiali opór broni pancernej i wyposażonej bojowo SS“.

Trzeba sobie jednakowoż zdawać sprawę z tego, że był to arsenał — jak na gettowe możliwości — imponujący, świadczący dobrze o olbrzymiej energii i zdolnościach organizacyjnych przywódców powstania i ogółu ludności żydowskiej.

Podsumowując swoje zdobycze Stroop nie omieszkiał zaznaczyć, że w większości wypadków Niemcy nie byli w stanie wydość broni, którą Żydzi i powstańcy żydowscy tak umiejętnie ukryli w bunkrach i dziurach. Poza tym na skutek działania bomb dymiących wrzucanych do bunkrów Niemcy nie mogli przeprowadzać poszukiwań za bronią.

Zdobyli też Niemcy aż 1240 mundurów niemieckich, częściowo zaopatrzonych wstążkami medali, żelaznym krzyżem oraz Ostmedalem, 600 par używanych spodni wojskowych, części ekwipunku i stalowe hełmy niemieckie, wreszcie 108 koni. Do dnia 23 maja Niemcy zdołali przeliczyć 4.400.000 zł, następnie znaczną ilość waluty zagranicznej, w tym 14.300 dolarów papierowych i 9.200 dolarów w złocie, oraz duże ilości precjozów (pierścionki, łańcuszki, zegarki itd. 321).

Stroop uważał również za zdobycz miliony cegieł, kamieni i inne materiały pozostałe po zniszczeniu getta, które miały być zbierane przez aresztantów więzienia na Dzielnej (więzienie to w myśl projektu, miało być zamienione w obóz koncentracyjny).

Natomiast straty Niemców, którzy padli „w obronie Führera i ojczyzny, w bitwie o zniszczenie Żydów i bandytów“ w getcie warszawskim zredukował gen. Stroop do śmiesznie małej cyfry, mówiąc tylko o 15 zabitych Niemcach i 1 sierżancie policji granatowej oraz o nieznaczonej liczbie rannych, m. inn. 80 SS-owców, 12 gestapowców, 5 policjantów polskich i niemieckich³²²), w istocie było najprawdopodobniej 1000—1200 ofiar niemieckich (por. przypis 10 niniejszej pracy).

Tak tedy Niemcy stali się panami getta wtedy, gdy w nim nie było już nic prócz zgliszcz i trupów. Kosztowne i haniebne to było zwycięstwo³²³), które wcale nie było pełnym. Nie udało się bowiem zbrodniarzom niemieckim mimo zburzenia getta, że kamień na kamieniu tu nie pozostał, wytepić wszystkich Żydów. W tych warunkach akcja dalej miała być kontynuowana.

Dowódca batalionu policji III/23 otrzymał od gen. Stroopa dokładne instrukcje co do środków, jakie mają być przedsięwzięte na „wykętym obszarze“ getta. Mistrz zbrodni pouczał swego podkomendnego, że pilnować należy pilnie obszaru b. getta, w szczególności nie dopuścić nikogo na jego teren i rozstrzelać każdego napotkanego tutaj człowieka. Dowódca batalionu policji, który objął komendę nad dalszą akcją, miał otrzymywać rozkazy bezpośrednio od dowódcy SS i Polizeiführera dystryktu warszawskiego. Stroop zapewniał w końcu, że pozostali w getcie ukrywający się Żydzi zostaną pozbawieni wszelkich szans życia przez zniszczenie wszystkich pozostałych schronów i zamknięcie dopływu wody.

Krótko przed zakończeniem wielkiej akcji likwidacyjnej gubernator warszawski Fischer w porozumieniu z gen. Stroopem wydał proklamację do ludności polskiej, w której wymieniając jako przyczyny zniszczenia getta „morderstwa dokonane niedawno temu oraz masowe groby znalezione w Katyniu“ zwracał się o pomoc w walce przeciw komunistom i Żydom³²⁴).

Jeszcze przez całe miesiące rozlegały się gęste strzały i detonacje w getcie. To ostatni Mohikanie bronili ostatnich twierdz żydowskich, ostatnich bunkrów i schronów 325).

Tak skończyła się tragiczna i krwawa epopea getta warszawskiego.

Powstanie w getcie warszawskim, choć z góry skazane na klęskę miało duże znaczenie moralne i polityczne, i mocno podkopało urok potęgi niemieckiej, stanowiło bowiem „największą klęskę moralną Hitlera czasu wojny światowej“ (Sz. Asz), dodawało otuchy ginącym, mobilizowało opinię publiczną, apelowało do sumienia świata, jakim bojowcy getta, broniący się wśród morza płomieni, w każdej ruinie domu, w każdym schronie, w każdej piwnicy, pragnęli wstrząsnąć.

„Wołamy wobec całego świata — brzmiała depesza wysłana drogą podziemną przez przedstawicielstwo wszystkich organizacji żydowskich w kraju — niech już teraz, a nie w mrokach przyszłości — dokona się potężny odwet na krwiożerczym wrogu. Niech najbliżsi nam sprzymierzeńcy uświadomią sobie odpowiedzialność za bezczynność wobec zbrodni nad bezbronną ludnością. Niech bohaterstwo Żydów pobudzi świat do działania w tej sprawie na miarę wielkości chwili“ (326).

Niestety, pomoc nie nadeszła. Próżno czekano na odsiecz.

Bezsilnie patrzył świat na tragedię Żydów polskich. Dopiero samobójstwo zasłużonego socjalisty żydowskiego Szmula Zygelbojma (dnia 13 maja 1943), działacza „Bundu“ i członka Rady Narodowej (w Londynie) spowodowało pewien wstrząs w opinii zagranicy i wzmoгло zainteresowanie sprawą Żydów w Polsce 327).

Jeden cel powstanie w getcie spełniło w całej pełni. Ocaliło mianowicie honor i godność ludności żydowskiej w Polsce, której cierpienia nie miały sobie równych w czasie tej wojny.

„Żydowska samoobrona — pisał komendant Anielewicz do swego zastępcy po stronie aryjskiej — stała się faktem. Żydowski zbrojny opór i odwet urzeczywistnił się. Byłem świadkiem wspa- niałej, heroicznej walki bojowców żydowskich“.

Powstanie żydowskie wywarło duży wpływ moralny na kraj. Wieść o nim dotarła do wszystkich istniejących jeszcze środowisk w gettach i obozach, wpływając na postawę moralną pozostałej przy życiu ludności żydowskiej.

W ślad za gettem warszawskim zrywa się do bohaterskiej walki getto w Białymstoku, Częstochowie, Będzinie; podnieśli bunt więźniowie Trebłinki i Sobiboru.

• Powstanie w getcie było następnie początkiem bohaterskich walk partyzantów żydowskich w wielu zakątkach kraju oraz odbiło się głośnym echem w szeregach polskich sił zbrojnych na terenie ZSRR 328), oraz wśród mas robotniczych Paryża 329).

Powstanie kwietniowe, pierwsza rewolta żydowska od czasów powstania Bar Kochby, pozostanie na wieki w dziejach narodu źródłem dumy i hartu ducha.

I „kiedyś — mówiąc słowami poety — w opromienionym ideałami braterstwa i równości społecznej świecie, gdy żaden człowiek nie będzie drugiego pytał o „rasę“, ale o jego szlachetność i udział w zbiorowym, społecznym wysiłku pracy, będziemy wspominali obrońców getta jak „kamienie rzucane na szaniec“, jak straceńczych bohaterów, którzy zginęli dla obrony godności człowieka, dla sprawy świętej“ (Broniewski 330).

PRZYPISY

- 1) Por. Z. Łuczek: „W drugą rocznicę powstania Żydów warszawskich“. „Wolna Polska“ 1945, nr 14; B. Dudziński: „Getto walczy“, „Robotnik“ 1946, nr 19.
- 2) „Powstanie w getcie warszawskim“. Zbiór dokumentów, Warszawa, 1945, str. 21.
- 3) I. c., str. 5.
- 4) Marek Edelman: „Getto walczy“, Warszawa 1945, str. 65.
- 5) Przemówienie dr Bermana: „Powstanie w getcie warszawskim“, str. 44.
- 6) Marek Bitter: „Bohaterstwo“, „Dos Naje Leben“ 1946, nr 12.
- 7) Por. St. R. Dobrowolski: „Termopilskie skały Warszawy“, „Polska Zbrojna“ 1945, nr 72.
- 8) Icchok Cukierman („Antek“): „Przygotowania do powstania i przebieg walk“, „Dos Naje Leben“ 1945, nr 2.
- 9) „Nowy Dzień“ z 23 IV. 1943.
- 10) „Nowy Dzień“ z dnia 21 kwietnia 1943 donosił, że Niemcy utracili 6 tanków i ponad 600 zabitych i rannych. Por. Mgr H. Wasser: „Epopea bohaterstwa“ (rękopis) — Edelman oblicza straty niemieckie na 1000 osób. L.K. „Jak walczyliśmy w getcie warszawskim“ (opowiadanie jednego z komendantów powstania). „Robotnik“ 1945, nr 25. Podobnie Delegat Rządowy oblicza straty Niemców na 1000—1200 ludzi, zaś straty Żydów na 3—5 tysięcy. Salomon Mendelsohn: „Opór w getcie warszawskim“ IWO Bletter, t. 23, nr 1.
- 11) Raport ogólny Stroopa z 16 maja 1943.
- 12) „Robotnik“ 1946, nr 19.
- 13) Raport Stroopa (l.c.).

- 14) Cywia Lubetkin: „Dziewczęta w walce“ „Nowe Słowo“ 1946.
- 15) Raport Stroopa (l.c.).
- 16) „Na oczach świata“.
- 17) Przemówienie posła do Krajowej Rady Narodowej dr A. Bermana na akademii dnia 22 kwietnia 1945 („Powstanie w getcie warszawskim“) l.c.
- 18) Por. „Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w czasie okupacji“ t. 2, „Wysiedlenia i akcje“ (w druku).
- 19) Por. artykuł dla „Einikeit“ napisany przez mgr Wasse-
ra z racji 3-ej rocznicy wybuchu powstania w getcie war-
szawskim (maszynopis).
- 20) Por. B. Mark „W trzecią rocznicę powstania w getcie“, „Głos
Ludu“ 1946, nr 107.
- 21) Dr A. Berman: „Walka podziemna Żydów“, „Gazeta Lubel-
ska“ 1945, nr 13. Por. R. Auerbach: „Dr Em. Ringelblum“
„Dos Naje Leben“ 1946, nr 11.
- 22) Dr A. Berman, l.c.
- 23) Twórcami Bloku Antyfaszystowskiego byli: Josef Finkel-
sztajn-Lewartowski, Andrzej Szmidt, dr A. Berman, Icchok
Cukierman, Mordechaj Anielewicz, Fiszelson, Cywia Lubet-
kin, Josef Kapłan, Pola Ellster, Szmul Bresław.
- 24) Sprawozdanie Komendy ŻOB o powstaniu w getcie warsza-
wskim, M. Najszadt: „Zagłada i powstanie Żydów Warszawy“,
księga zeznań i wspomnień, Tel Awiw 1946. Por. „Nasze Sło-
wo“ 1946, jednodniówka oraz Cukierman (l.c.).
- 25) Edelman, l.c., str. 31.
- 26) Sprawozdanie l.c. Jeszcze w połowie marca 1942 na odbytej
staraniem „Hechalucu“ naradzie przedstawicieli organizacji
politycznych proponowano ze strony inicjatorów narady
(„Hechalucu“) stworzenie Żyd. Organ. Bojowej po „aryjskiej
stronie“, której celem byłoby staranie się o broń i zorganizo-
wanie w getcie fabryk broni. Narada nie dała wówczas po-
zytywnych rezultatów (l.c.).
- 27) l.c.

- 28) „Jak konspiracja polska alarmowała świat“. Działalność „Żegoty“ w świetle raportu (Zakrzewskiego), „Głos Ludu“ 1946, nr 107.
- 29) Dr Berman l.c.
- 30) L.K.: „Jak walczyliśmy w getcie warszawskim“, „Robotnik“ 1945, nr 25.
- 31) Sprawozdanie Komendy ŻOB l.c.
- 32) l.c. Por. B. Mark: „W rocznicę powstania w getcie warszawskim“. „Trybuna Wolności“ 1946, nr 92.
- 33) Wasser (l.c.).
- 34) Gen. Stroop podaje w raporcie ogólnym, że w czasie akcji 22 lipca — 3 października zostało wysiedlonych 310322 Żydów. Według innych danych, opierających się również na źródłach niemieckich zostało wysiedlonych w czasie akcji 254.374 Żydów, do obozów pracy skierowano 11.580 osób; zabitych liczono w lipcu — 698 ludzi, w sierpniu — 2.305, we wrześniu — 3.158. (Sprawozdanie organizacji podziemnej o powstaniu w getcie warszawskim, czerwiec 1943).
- 35) Dr Berman, l.c.
- 36) Prezydium Żydowskiego Komitetu Narodowego stanowili: Icchok Cukierman, Menachem Kirszenbaum, Jochanan Morgenstern. Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 37) Do Zarządu Komitetu weszli: Cukierman, Kirszenbaum i Abrasza Blum.
Żyd. Komitet Koordynacyjny wyłonił Komitet Propagandy (Blum, Cukierman, Fajnkind), Komitet dla spraw pieniężnych, Komitet dla spraw zaopatrzenia, Komitet Obywatelski (L. Bloch, Chołodenko, Giterman, Guzik, M. Kon, Landau i Sak) przyjął na siebie troskę o zdobywanie pieniędzy na uzbrojenie i budowę schronów i bunkrów. W dzielnicy aryjskiej działał dr Berman jako przedstawiciel Żyd. Komitetu Narodowego, a jako przedstawiciel ŻOB — Arie Wilner (Jurek). Sprawozdanie, l.c. Por. Edelman (l.c.), str. 44.
- 38) Wasser (l.c.).

- 39) Przemówienie dr Bermana (l.c.), str. 45.
- 40) Anielewicz był jednym z najlepszych uczniów gimnazjum „Laor”. W dobie konspiracji był członkiem centrali „Hechaluc”; po zamordowaniu Josefa Kapłana był kierownikiem wydawnictwa gazety Haszomer Hacair „Neged Hazerem”. Pomaga w zorganizowaniu komórki samoobrony na Śląsku, po powrocie zaś do Warszawy w dniach wielkiej akcji staje na czele ruchu Haszomer Hacair. Na stanowisku komendanta ŻOB całkowicie poświęcił się Anielewicz idei bezwzględnej walki z barbarzyńcami niemieckimi, podkreślając przy każdej sposobności wagę zdobycia broni („M. Anielewicz, komendant powstania w getcie warszawskim”, „Nasze Słowo” 1946 r.).
- 41) Sprawozdanie komendy ŻOB, l.c.
- 42) l.c. Por. LK.: „Jak walczyliśmy w getcie warszawskim”.
- 43) „Powstanie w getcie warszawskim” (l.c.), str. 5.
- 44) Edelman (l.c.), str. 44.
- 45) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 46) H. Wasser: „Żołnierze bez broni”.
- 47) Edelman, l.c., str. 44.
- 48) Wasser.
- 49) Edelman, l.c., str. 45—46.
- 50) „Wezwanie komendanta powstania w getcie białostockim M. Tamaroffa. (M. Tenenbauma do Kierownictwa Walki Cywilnej Okręgu Białostockiego) „Nowe Słowo” 1946.
- 51) „Jak konspiracja polska alarmowała świat” (l.c.).
- 52) Edelman, l.c., str. 45—46.
- 53) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 54) L.K.: „Jak walczyliśmy w getcie warszawskim” (l.c.).
- 55) Sprawozdanie Komendy ŻOB, l.c.
- 56) Por. Szlengel: „Co czytałem umarłym...”. „Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w czasie okupacji niemieckiej” t. 2 (w druku).

- 57) Towie (Borzykowski) „Pierwsi“ (bojowcy). „Unser Wort“ 1946, nr 1. Por. „Nasza Walka“, jednodniówka, organ Związku Żyd. Zdemobilizowanych Żołnierzy i Partyzantów w Polsce z 1 marca 1946, str. 3—4 oraz Szlengel (l.c.).
- 58) Towie, l.c.
- 59) Szlengel, l. c.
- 60) Edelman, l.c., str. 47.
- 61) Towie: „Pierwsi (bojowcy)“, l.c.
- 62) Edelman, l.c., str. 47.
- 63) Sprawozdanie komendy ŻOB (l.c.).
- 64) Raport ogólny gen. Stroopa z dnia 16 maja 1943.
- 65) Sprawozdanie Komendy ŻOB.
- 66) Szczęsny Dobrowolski: „Obrona getta warszawskiego“. „Trybuna Wolności“ 1945, nr 4.
- 67) Edelman, l.c., str. 48.
- 68) Szlengel, l.c.
- 69) Wł. Milczarek: „Karta bohaterstwa“, „Rzeczpospolita“ 1946, nr 6.
- 70) Cytuję w przekładzie z żydowskiego ze studium Mendelsohna l. c., str. 24.
- 71) Mendelsohn, l.c., str. 23.
- 72) Dowódcami mianowani zostali z „Droru“: Benjamin Wald, Zachariasz Artsztajn, Henoch Gutman, Icchok Blausztajn, Berl Brojdo; z „Haszomer Hacair“: Mordechaj Grubas (Merdek), Dawid Nowodworski, Szlomo Winograd, Josef Farber; z PPR-u: Henryk Kawa, Henryk Zilberberg, Jurek Grynszpan, Paweł; z Bundu: Welwel Rozowski, Lewi Gruzalc, Jurek Błones, Dawid Hochberg; z „Gordonii“: Jakub Fajgenblat; z „Akiby“ — Lutek Rotblat; z „Hanoar Hacijoni“ — L. Praszquier; z Poale Syjonu (lewica) — Herman Berliński, wreszcie z Poale Syjonu (zjedn. z C.S.) mgr Majer Majerowicz. Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 73) Wasser (l.c.). Por. J. Lehman: „Wspomnienia o przygotowaniach grupy „dzikich“ do walki“. „Dois Naje Leben“ 46, nr 12.

- 74) Lehman, l.c.
- 75) Szeregi ŻOB miały liczyć w kwietniu około 3.000 ludzi zorganizowanych i uzbrojonych („Na oczach świata“). W. Bartoszewski („Ludwik“) (bart.: „Wielki tydzień w łunie pożarów“, „Gazeta Ludowa“ 1946, nr 109) oblicza siłę Organizacji Bojowej w chwili wybuchu powstania na 2.000 ludzi.
- 76) Edelman, l.c., str. 73.
- 77) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 78) Wasser: „Żołnierze bez broni“ l.c.
- 79) Sprawozdanie Komendy ŻOB, l.c.
- 80) Janusz Stępowski: „Dni nienazwane“, „Robotnik“ 145, nr 95.
- 81) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Por. Edelman, l.c., str. 49.
- 82) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 83) l.c. Por. Edelman,
- 84) Edelman (l.c.), str. 50.
- 85) J. Lehman: „Czarna sobota (13 marca 1943)“, „Dos Naje Lebn“ 1946, nr 10.
- 86) Sprawozdanie Komendy ŻOB. Por. Edelman, l.c., str. 49.
- 87) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Por. „Bełżec“, Kraków 1946 (wstęp dr N. Rostowej), str. 14—15.
- 88) Sprawozdanie (l.c.).
- 89) Edelman, (l.c.), str. 50.
- 90) Wasser (l.c.).
- 91) Sprawozdanie (l.c.). Por. Cukierman (l.c.).
- 92) Edelman (l.c.), str. 51. Por. „Nasi bohaterowie“, „Za naszą i waszą wolność“ 1946. Jednodniówka.
- 93) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Por. Edelman, str. 51.
- 94) Sprawozdanie (l.c.).
- 95) Wasser (l.c.).
- 96) Wasser: „Żołnierze bez broni“ (l.c.).
- 97) Edelman (l.c.), str. 51—52.
- 98) Edelman (l.c.), str. 52.

- 99) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 100) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 101) „Trybuna Wolności“ 1943, nr 31.
- 102) Henryk Nowogrodzki: „Trzy dni na Umschlagplatzu“. Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w czasie okupacji niemieckiej, t. 2 (w druku).
- 103) Leon Najberg („Marian“): Fragment z pamiętników pt. „Gru-zowcy“ („Dokumenty i materiały...“ (l.c.).
- 104) „Oni walczyli“ (relacja M. Edelmana) 1946, nr 109.
- 105) Wasser (l.c.).
- 106) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 107) Najberg (l.c.).
- 108) B.Borg: „Fragmenty z warszawskiego powstania w getcie“, „Dos Naje Lebn“ 1945, nr 4.
- 109) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 110) Nawogrodzki (l.c.).
- 111) „Na oczach świata“.
- 112) Raport Stroopa z dnia 3 maja 1943.
- 113) Raport ogólny Stroopa (l.c.). Por. „Oni walczyli“ (l.c.).
- 114) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 115) Najberg (l.c.).
- 116) Edelman (l.c.), str. 53.
- 117) Raport Stroopa z 19 kwietnia 1943.
- 118) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 119) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 120) l.c.
- 121) Raport Stroopa z 19 kwietnia.
- 122) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 123) Raport Stroopa z 19 kwietnia. Por. raport ogólny.
- 124) Adolf Rudnicki: „Wielkanoc“, „Głos Robotniczy“ 1946, nr 109.
- 125) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.) — Simcha Rathajzer („Kazik“), („Raport bojowy“, „Dos Naje Lebn“ 1945, nr 2) mówi o działaniu artylerii z Pl. Muranowskiego, Stępowski (l.c.) podaje, że na rogu Nowiniarskiej Niemcy strzelali z baterii dział.

- 126) „Pamiętaj getto warszawskie“. Sprawozdanie organizacji podziemnej 1943. Por. raport delegata rządowego (Mendelsohn, l. c., str. 28).
- 127) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 128) Raport Stroopa z 19 kwietnia. Por. raport ogólny.
- 129) Edelman (l.c.), str. 54—55. Por. Najberg (l.c.).
- 130) Edelman (l.c.), str. 55.
- 131) Najberg (l.c.). Por. Nowogrodzki (l.c.).
- 132) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 133) Edelman (l.c.). Por. raport Stroopa z 19 kwietnia, który donosił, że o godz. 17,30 napotkał na bardzo silny opór bloku budynków; specjalnej grupie Niemców nie udało się ująć powstańców, którzy przenosili się z bazy na bazę.
- 134) Borg (l.c.).
- 135) Edelman (l. c.).
- 136) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 137) Raport Stroopa z 19 kwietnia.
- 138) Nowogrodzki (l.c.).
- 139) l.c.
- 140) Raport Stroopa z 20 kwietnia.
- 141) Sprawozdanie Komendy ŻOB. Por. Edelman (l.c.), str. 55.
- 142) Rathajzer (l.c.).
- 143) Sprawozdanie komendy ŻOB (l.c.). Por. Edelman (l.c.).
- 144) Raport Stroopa z 20 kwietnia.
- 145) Rathajzer (l.c.).
- 146) Najberg (l.c.).
- 147) Raport Stroopa z 20 kwietnia. Por. sprawozdanie Komendy ŻOB, Edelman (l.c.), str. 56.
- 148) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 149) Edelman (l.c.), str. 56—57. Por. Cukierman (l.c.).
- 150) Raport Stroopa z 20 kwietnia.
- 151) „Nasi bohaterowie“ (l.c.).
- 152) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Delegat Rządowy w raporcie swoim podkreślał, że z powodu klęsk, poniesionych w pierwszych 2 dniach walk, Niemcy 21 kwietnia zajęli

zwalczając ogniem żydowskie punkty oporu, jeden za drugim (bombami zapalającymi, samolotami, miotaczami ognia). Mendelsohn (l.c.), str. 28.

- 153) Raport Stroopa z 20 kwietnia.
- 154) Najberg, l.c.
- 155) Raport Stroopa (l.c.).
- 156) Raport Stroopa z 21 kwietnia 1943.
- 157) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 158) Edelman l.c., str. 57—58. Por. „Oni walczyli“ (l.c.).
- 159) Raporty Stroopa z 21 kwietnia.
- 160) Raport Stroopa z 22 kwietnia 1943.
- 161) „Na oczach świata“.
- 162) Raport Stroopa (l.c.).
- 163) Edelman (l.c.), str. 60.
- 164) Raport Stroopa (l.c.).
- 165) Rachela Auerbach: „Wielkanoc 1943“, „Dos Naje Lebn“ 1946, nr 12.
- 166) Auerbach (l.c.).
- 167) Cytaty prasowe na podstawie wspomnień Rudnickiego pt. „Historia martyrologii i wykończenia getta warszawskiego“, (rękopis). Por. Mendelsohn (l.c.), str. 35—37.
- 168) WRN, nr 9 (115).
- 169) Dobrowolski (l.c.). Por. J. Lis-Błońska: „Było to tak“, „Nowa Epoka“ 1946, nr 13—14.
- 170) Rudnicki (l.c.).
- 171) Stępowski (l.c.).
- 172) Rudnicki (l.c.). Jerzy Andrzejewski: „Noc“, Warszawa 1945.
- 173) Edelman (l.c.), str. 59.
- 174) Stępowski (l.c.).
- 175) S. Pollak: „Dymy nad miastem“. „Głos Ludu“ 1945, nr 97.
- 176) Stępowski (l.c.).
- 177) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 178) Rudnicki (l.c.).
- 179) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 180) Auerbach (l.c.): „Na oczach świata“ (l.c.).
- 181) Auerbach (l.c.).

- 182) Mieczysław Jastrun: „Potęga ciemnoty“, „Odrodzenie“ 1945, nr 29.
- 183) Jastrun (l.c.).
- 184) Jastrun (l.c.).
- 185) Przemówienie Bermana (l.c.).
- 186) Dobrowolski (l.c.)
- 187) Mjr St. Nieniałowski: „Z pomocą walczącemu gettu“, „Polska Zbrojna“ 1946, nr 94. Por. „Gwardia Ludowa czynnie pomagała bohaterom bojowym getta warszawskiego“, „Głos Ludu“ 1946, nr 108 oraz „Wkład Gwardii Ludowej i Armii Ludowej“, „Głos Ludu“ 1946, nr 107.
- 188) B. Mark: „W trzecią rocznicę powstania w getcie“. „Głos Ludu“ 1946, nr 108.
- 189) Edelman (l.c.), str. 62.
- 190) Sprawozdanie Komendy ŻOB.
- 191) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 192) „Powstanie w getcie warszawskim“ (l.c.), str. 8.
- 193) Por. „Jak konspiracja polska alarmowała świat“ (l.c.).
- 194) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 195) Bartoszewski (l.c.).
- 196) Informacja udzielona mi przez Rachełę Auerbach.
- 197) Mendelsohn (l.c.), str. 28.
- 198) „Jak konspiracja polska informowała świat“ (l.c.).
- 199) „Powstanie w getcie warszawskim“ (l.c.), str. 8.
- 200) Raport Stroopa z 23 kwietnia.
- 201) Raport Stroopa (l.c.). Wiadomo skądinąd, że tego dnia podpalono domy na Niskiej („Na oczach świata“ l.c.).
- 202) Raport Stroopa (l.c.). Por. „Na oczach świata“ (l.c.).
- 203) Raport Stroopa l.c.
- 204) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 205) l.c.
- 206) Edelman (l.c.), str. 61.
- 207) Raport Stroopa z 23 kwietnia.
- 208) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 209) Raport Stroopa z 24 kwietnia.

- 210) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Por. Cukierman (l.c.).
- 211) T. Borzykowski: „W ogniu i krwi“. (Wspomnienia uczestnika walk w getcie warszawskim), „Nowe Słowo“, 1946.
- 212) Raport Stroopa (l.c.). Por. Edelman (l.c.), str. 59.
- 213) Edelman, l.c.
- 214) Sprawozdanie (l.c.). Por. Cukierman (l.c.).
- 215) Edelman (l.c.), str. 60.
- 216) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 217) Sprawozdanie (l.c.). Por. Rudnicki (l.c.).
- 218) Raport Stroopa (l.c.). Zdobyli też Niemcy dnia tego pewną sumę pieniędzy, głównie dolarów, w chwili pisania raportu jeszcze nieprzeliczonych.
- 219) Borzykowski (l.c.).
- 220) Raport Stroopa z 25 kwietnia. Nie omieszkął zawiadomić generała niemieckiego o zdobyciu znacznej sumy pieniędzy, tudzież złotej monety i kosztowności.
- 221) Ogółem straty niemieckie wynosiły według Stroopa do 25 kwietnia łącznie 5 zabitych, w tym 2 SS-owców, 2 z Wehrmachtu, 1 z bat. Trawniki oraz 50 rannych (w tym 27 SS-owców, 9 policjantów, 4 z policji bezpieczeństwa, 1 z Wehrmachtu, 9 z bat. Trawniki).
- 222) Raport Stroopa (l.c.).
- 223) Raport Stroopa z 26 kwietnia.
- 224) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.). Por. Cukierman (l.c.).
- 225) Raport Stroopa (l.c.).
- 226) Sprawozdanie (l.c.). Por. Cukierman (l.c.).
- 227) Raport Stroopa (l.c.).
- 228) W raporcie z tego dnia (27 kwietnia) podane są dokładne siły niemieckie, biorące udział w pilnowaniu granic getta oraz w operacjach. Straż graniczna od godz. 7 do 19: 288 pol. niem., 200 z bat. Trawniki, 140 z pol. granatowej, zaś od g. 19 do 7 — 288 pol. niem., 250 SS-owców, 140 pol. granat. W operacjach brali udział: 118 pol. niem. (w tym 3 ofic.), 404 SS-owców (4 ofic.), 7 saperów (1 oficer), 32 z pol. bezpieczeństwa (2 ofic.), 23 z jednostki inżynierskiej (w tym 2 oficerów).

- 229) „Pozostawanie w kanałach — pisze dosłownie Stroop — przestało również być przyjemnym po pierwszym tygodniu. SS-owcy, policja i saperzy z odwagą wchodzili do kanałów aby wyciągać stamtąd Żydów, nieraz już zmarłych lub zastrzelonych“. (Raport ogólny).
- 230) Borzykowski (l.c.).
- 231) Raport Stroopa z 27 kwietnia (l.c.).
- 232) Raport Stroopa z 28 kwietnia. Ogólna liczba Żydów pojmanych w akcji likwidacyjnej miała wynieść według danych niemieckich do 28 kwietnia łącznie 33.401.
- 233) Raport Stroopa (l.c.).
- 234) Raport z 29 kwietnia (l.c.). Straty ogólne Żydów według obliczeń Stroopa miały wynosić do 29 kwietnia łącznie 35.760.
- 235) Raport Stroopa (l.c.).
- 236) Raport Stroopa z 30 kwietnia. Dnia tego użyto w operacji: 138 policji niem. (w tym 5 oficerów), 39 policji bezpieczeństwa (3 ofic.), SS-ców 438 (6 ofic.), saperów 44 (2 ofic.) oraz sztab 10 (3 ofic.). Straż graniczną stanowili: SS-owcy 321 (w tym 3 ofic.), pol. niem. 91 (2 ofic.), bat. Trawniki 200 oraz policja granatowa.
- 237) Ogólna liczba strat żydowskich w czasie akcji według danych Stroopa miała wynosić do 30 kwietnia — 37.359.
- 238) Raport Stroopa z 1 maja 1943.
- 239) Cukierman (l.c.); Edelman (l.c.).
- 240) Bernard Borg: „1 maj w walczącym getcie“. „Dos Naje Lebn“ 1946, nr 12.
- 241) Borzykowski (l.c.).
- 242) Raport Stroopa (l.c.). Siły użyte tego dnia w operacjach: 106 policjantów (w tym 4 ofic.), 357 SS-owców (7 ofic.), 47 saperów (3 ofic.), pol. bezpieczeństwa 3 (2 ofic.). Straż graniczna: 300 SS-owców, policja niemiecka 72 (1 oficer), bat. Trawniki 250.
- 243) Raport Stroopa (l.c.). Ogólna liczba strat żydowskich miała tego dnia wynosić 38.385, nie włączając tych, którzy zginęli

- w płomieniach lub pod gruzami schronów. — Ranmy poprzedniego dnia policjant niemiecki zmarł.
- 244) Najberg (l.c.).
- 245) Raport Stroopa (l.c.).
- 246) Edelman (l.c.), str. 61—62.
- 247) Borg (l.c.).
- 248) Edelman (l.c.).
- 249) T. Borzykowski: „Atak 1-majowy w warszawskim getcie“ — „Unser Wort“ 1946, nr 2.
- 250) Raport Stroopa z 2 maja (l.c.).
- 251) Siły niemieckie użyte w operacji: policja niemiecka 101 (w tym 3 oficerów), saperzy 46 (3 ofic.), pol. bezp. 15 (3), SS grenadierzy 420 (11), SS kawaleria 10 (3). Straż graniczna: policja niemiecka 11 (w tym 2 ofic.), SS grenadierzy 301 (1 oficer), Trawniki 200.
- 252) Raport Stroopa (l.c.).
- 253) Najberg (l.c.).
- 254) Liczba strat żydowskich miała wynosić do tego dnia łącznie 40.237.
- 255) Raport Stroopa z 3 maja 1943. Ogólna liczba strat żydowskich do 3 maja łącznie miała wynosić 41.806.
- 256) Tow. „Marek“: „Za naszą i waszą wolność“ 1946.
- 257) Raport Stroopa z 4 maja 1943.
- 258) Siły niemieckie, użyte w operacji 4 maja: policja niem. 105 (w tym 3 ofic.), inż.-saperzy 52 (3 ofic.), policja bezpieczeństwa 16 (2), SS-owcy 418 (11). Straż graniczna w ciągu dnia: policja niemiecka 89 (w tym 2 ofic.), SS-owcy 25, bat. Trawniki — 200, pol. granatowa 181 (1 oficer); w nocy: policja niemiecka 12 (w tym 1 oficer), SS-owcy 301 (1 oficer), policja granatowa 181 (1 oficer).
- 259) Raport Stroopa (l.c.).
- 260) „Pamiętaj getto warszawskie“. Sprawozdanie organizacji podziemnej, czerwiec 1943.

- 261) Liczba ogólna strat żydowskich miała wynosić do 4 maja włącznie 44.089. Zdobyli również Niemcy 1 karabin, 3 pistolety i amunicję.
- 262) Raport Stroopa z 5 maja 1943. Ogólną liczbę strat żydowskich do tego dnia obliczał Stroop na 45.159.
- 263) Ogółem straty niemieckie według ich własnych obliczeń miały wynosić do 5 maja włącznie: 8 zabitych oraz 55 rannych.
- 264) Siły niemieckie, użyte w operacji tego dnia: policja niemiecka 105 (w tym 4 oficerów), inż.-saperzy 82 (4 oficerów), policja bezpieczeństwa 16 (2 ofic.), SS-owcy 510 (10 ofic.). Straż graniczna w dzień: 98 (w tym 2 ofic.), SS-owcy 25, batalion Trawniki 200, policja granatowa 181 (1 oficer); nocą: policja niem. 12 (1 oficer), SS-owcy 301 (1 oficer), policja granatowa 181 (1 oficer).
- 265) Ogólna liczba schwytanych dotąd Żydów miała wynosić 17.068.
- 266) Raport Stroopa z 6 maja 1943. Por. raport ogólny (l.c.).
- 267) Ogólna liczba strat żydowskich do 6 maja według obliczeń niemieckich miała wynosić 47.068. — Zdobyli Niemcy tego dnia 4 pistolety różnych kalibrów oraz magazynki z amunicją.
- 268) Raport Stroopa z 7 maja 1943.
- 269) Borzykowski: „W ogniu i krwi“ (l.c.).
- 270) Raport Stroopa z 8 maja 1943. Siły, biorące udział w operacji, wynosiły: policja niem. 105 (w tym 4 ofic.), inż.-saperzy 79 (4 oficerów), pol. bezpieczeństwa 16 (2 oficerów), SS-owcy 540 (13 oficerów). Straż graniczna w dzień: policja niem. 88 (1 oficer), bat. Trawniki 160, pol. granatowa 161 (1), w nocy: policja niemiecka 37 (1 oficer), SS-owcy 301 (1 oficer), policja granatowa 161 (1 oficer).
- 271) Edelman (l.c.), str. 62.
- 272) Raport Stroopa z 8 maja (l.c.).
- 273) Edelman (l.c.), str. 63.
- 275) Stroop (l.c.).
- 275) Edelman (l.c.).

- 276) Ogólna liczba strat żydowskich do 8 maja włącznie miała wynosić według obliczeń niemieckich 49.712. Zdobyli też Niemcy tego dnia 15—20 pistoletów różnych kalibrów, znaczną ilość amunicji do karabinów i pistoletów, pewną liczbę granatów.
- 277) Stroop (l.c.).
- 278) Użyte zostały tego dnia w operacjach: policja niemiecka 107 (w tym 4 oficerów), policja bezpieczeństwa 14 (2 oficerów), saperzy 70 (3 ofic.), SS-owcy 560. Straż graniczna dzienna: policja niemiecka 88 (1 oficer), batalion Trawniki 160, policja granatowa 161 (1 oficer); straż nocna: policja niemiecka 37 (1 oficer), SS-owcy 301 (1 oficer), policja granatowa 161 (1).
- 279) Ogólna liczba strat żydowskich miała wynosić do 9 maja włącznie 51.313. Poza granicami getta miało zginąć tego dnia 254 powstańców żydowskich i Żydów.
- 280) Raport Stroopa z 9 maja 1943.
- 281) Raport Stroopa z 10 maja 1943.
- 282) Raport Stroopa (l.c.).
- 283) Sprawozdanie Komendy ŻOB. Por. Edelman (l.c.), str. 63.
- 284) Por. „Gwardia Ludowa czynnie pomagała bohaterskim bojowcom getta warszawskiego“, „Głos Ludu“ 1946, nr 108. — Organizatorzy wyprawy ratunkowej musieli nawiązać kontakt z królem szantażystów („szmalcowników“) i jego pomocnikami z placu Kazimierza W. jak również ze szniuglerami z ulicy Koźlej (Ratajzer, l.c.).
Wiele dopomogli grupie ŻOB w akcji ratunkowej następujący Polacy: Stefan S., Kostek Anna i Stefan P. Nieocenione usługi oddała bojowniczka PPR ob. Stefania (Irena Sawicka). Przemówienie Bermiana („Powstanie w getcie warszawskim“ l.c., str. 46).
- 285) Edelman l.c., str. 63.
- 286) Rathajzer, l.c.
- 287) Raport Stroopa z 10 maja 1943.
- 288) Mjr Nienajtowski l. c.

- 289) Rathajzer (l.c.).
- 290) Raport Stroopa z 10 maja. Por. raport ogólny z 16 maja.
- 291) Mjr Nienaltowski (l.c.). Stroop oblicza liczbę powstańców, którym udało się zbiec na 30—35 (raport ogólny, l.c.).
- 292) „Jak walczyliśmy...” (l.c.).
- 293) Przemówienie dra Bermana (l.c.).
- 294) Mjr Nienaltowski (l.c.).
- 295) Rathajzer (l.c.).
- 296) Raport Stroopa z 10 maja.
- 297) Sprawozdanie Komendy ŻOB (l.c.).
- 298) Por. raport Stroopa z 22 kwietnia.
- 299) Użyte były tego dnia w operacji następujące siły: policja niemiecka 132 (w tym 6 oficerów), inż.-saperzy 87 (5 oficerów), policja bezpieczeństwa 16 (2 oficerów), SS-owców 320 (12 oficerów). Straż graniczna dzienna: policja niemiecka 113 (1 oficer), bat. Trawniki 160, policja polska 161 (1 oficer); nocna: pol. niem. 87 (1 oficer), SS — 191 (1 oficer), policja granatowa 161 (1 oficer). Raport Stroopa z 11 maja 1943.
- 300) Liczbę strat żydowskich do 11 maja włącznie obliczał Stroop na 53.667. Straty własne oceniał na 12 zabitych i 71 rannych (1 SS-owiec ranny 11 maja).
- 301) Użyto w operacji tego dnia: policja niemiecka 131 (w tym 5 oficerów), inż. i saperzy 85 (5 oficerów), pol. bezpieczeństwa 16 (2 oficerów), SS — 520 (12 ofic.). Straż graniczna dzienna: policja niemiecka 113 (1 oficer), batalion Trawniki 160, policja granatowa 161 (1); nocna: niemiecka policja 87 (1 oficer), SS — 301 (1 oficer), policja granatowa 161 (1 oficer).
- 302) Straty żydowskie do 12 maja włącznie miały wynosić wg obliczenia Stroopa 54.463. Raport Stroopa z 12 maja 1943.
- 303) Raport Stroopa (l.c.).
- 304) Użyto tego dnia w operacji: policja niemiecka 186 (w tym 4 oficerów), inż. i saperzy 85 (5), policja bezpieczeństwa 16 (2), SS — 529 (12). Straż graniczna, dzienna: policja niemiecka 139 (2 ofic.), batalion Trawniki 270, policja granatowa 161 (1 ofic.);

- nocna 88 (1 oficer), SS — 301 (1 oficer), policja granatowa 161 (1 oficer). Raport Stroopa z 13 maja 1943.
- 305) Ogółem liczba strat żydowskich wzrosła stosownie do danych niemieckich do 13 maja włącznie — 55.179.
- 306) Raport Stroopa (l.c.).
- 307) Józefa Lis-Błońska: „Historia prawdziwa“, „Nowa Epoka“, 1946, nr 9—10.
- 308) Raporty Stroopa z 13 i 16 maja 1943.
- 309) Następujące siły niemieckie były użytego tego dnia w operacji: policja niemiecka 185 (w tym 4 ofic.), inż. i saperzy 84 (5 ofic.), policja bezpieczeństwa 18 (2 ofic.), SS — 522 (12 oficerów). Straż graniczna dzienna: policja niemiecka 140 (2 oficerów), batalion Trawniki 270, policja granatowa 161 (1 ofic.); nocna: policja niemiecka 88 (1 oficer), SS — 301 (1 ofic.), policja granatowa 161 (1 oficer). Raport Stroopa z 14 maja 1943.
- 310) Raport Stroopa (l.c.).
- 311) Raport ogólny z 16 maja 1943.
- 312) Raport Stroopa z 14 maja (l.c.). Straty żydowskie miały wynosić według obliczeń Stroopa do 14 maja włącznie — 55.731.
- 313) Użyto w operacji: niemiecka policja 188 (w tym 4 ofic.), inż. i saperzy 85 (5 ofic.), policja bezpieczeństwa 18 (2 ofic.), SS — 522 (12 ofic.). Straż graniczna dzienna: policja niemiecka 135 (2 ofic.), batalion Trawniki 270, policja granatowa 161 (1 oficer); nocna: policja niemiecka 88 (1 oficer), SS — 301 (1 oficer), policja granatowa 161 (1 oficer). Raport Stroopa z 15 maja 1943.
- 314) Ogólna liczba strat żydowskich miała wynosić do 15 maja włącznie 55.885. Zdobyli Niemcy dnia tego 4 pistolety dużych kalibrów, 10 kg mater. wybuchowych i znaczną ilość amunicji.
- 315) Raport Stroopa z 15 maja (l.c.).
- 316) Raporty Stroopa z 16 i 24 maja 1943. Por. Edelman l.c., str. 67.

- 317) „Trybuna Wolności“ 1944, nr 55. Według obliczeń Delegata Rządowego w czasie likwidacji getta uległo zniszczeniu 100.000 pomieszczeń. (Mendelsohn l.c., str. 29, 37).
- 318) Por. „Na oczach świata“ (l.c.).
- 319) Raporty Stroopa (l.c.).
- 320) Raport Stroopa z 16 maja (l.c.).
- 321) Raport Stroopa z 24 maja (l.c.). W raporcie ogólnym SS-owski generał wspomina o 5—6 milionach złotych.
- 322) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 323) B. Dudziński: „Getto walczy“, „Robotnik“ 1946, nr 16.
- 324) Raport ogólny Stroopa (l.c.).
- 325) Wasser: „Żołnierze bez broni“ (l.c.). Por. „Nowe Drogi“ z czerwca 1943, które pisały co następuje: „Występy partyzanckie Żydów, którzy ukrywają się jeszcze w getcie, nie ustały“ (Mendelsohn, l.c., str. 32).
- 326) „Na oczach świata“ (l.c.).
- 327) W. Bartoszewski: „Konspiracja polska alarmowała świat“, „Gazeta Ludowa“ 1946, nr. 99.
- 328) B. Mark: „Powstanie w getcie warszawskim“, Moskwa 1944.
- 329) B. Aronson: „Gdy Paryż dowiedział się...“, „Naję Presse“ 1946, nr 32.
- 320) Wł. Broniewski: „Kamienie na szaniec“, „Kuźnica“ 1946, nr 16.

INDEKS OSÓB.
(z wyłączeniem Stroopa)

- Altman T. 15
Anielewicz M. 17, 21, 22, 58,
78, 90, 93, 95
Andrzejewski J. 100
Artsztejn Z. 21, 22, 96
Asz Sz. 90
Auerbach R. 13, 93, 100, 101
Barteczko 35
Bartoszewski W. 97, 101, 108
Beatus Fr. 31, 33
Berek 59
Berliński H. 18, 44, 96
Berman A. 11, 12, 15, 92, 93, 94,
95, 101, 106, 107
Bitter M. 92
Blausztajn 96
Blescher 29
Bloch L. 94
Blum A. 94
Błotnicka F. 15
Borg 8, 97, 104.
Borzykowski T. 8, 11, 12, 72, 77,
96, 102, 103
Brand 23, 35
Brauer 18
Brojdo 96
Broniewski Wł. 5, 91, 109
Celemeński 31
Cezar 87
Chołodeńko 94
Cukierman I. (Antek) 8, 11, 15,
18, 21, 36, 41, 46, 80, 92, 93,
94, 97, 99, 102, 103
Demke 32
Diamant 42
Diehl 65
Dobrowolski St. 5, 92, 96, 100,
101
Dudziński B. 10, 92, 109
Duński S. 42
Dwora 42
Edelman M. 8, 11, 18, 24, 36, 40,
46, 73, 92, 93, 95, 97, 98, 99,
100, 101, 103, 104, 105
Elster 93, 96
Fajgenblat J. 96
Fajner M. 20, 23
Fajnskind 94
Farber J. 82, 96
Finkielstajn M. 22, 93
Fischer 99
First 19
Fiszelson 15, 93
Friedman R. 13

- Friszdorf G. 19
 Geler E. 21, 24
 Giterman 94
 Grubas M. (Merdek) 96
 Gruzalc L. 96
 Grynbaum 44
 Grynszpan J. 96
 Gutman H. 21, 22, 44, 96
 Guzik 94
 Hallmann 18, 19, 28, 67
 Handtke 35, 39
 Hitler 51, 90
 Hochberg 59, 96
 Hofman M. 7, 13, 18
 Horff 86
 Hoeffle 35
 Iwan W. 13
 „Jacek“ 53
 Jackson 8, 89
 Jastrun M. 101
 Jehuda 69
 Junghajzer 42
 Jurek (Arie Wilner) 20, 81
 Kacnelson I. 22
 Kanał I. 16, 23, 24
 Kaplan J. 15, 16, 93, 99
 Kawa H. 69, 96
 „Kazik“ (S. Rathajzer) 42
 Kirszenbaum 94
 Klepfisz M. 31, 43, 54
 Kliszko Z. 53
 Klostermeier 29
 Kon M. 94
 Konrad 35
 Kostek A. 106
 Kowalczyk 53
 Kowalski A. 53
 Krüger 8, 37, 60, 61, 73, 87
 Krzaczek 81
 Land H. 15
 Landau 94
 Laus 41, 42
 Lejkin 19
 Lehman 11, 96, 97
 Lichtenbem 31
 Lipszyc 30
 Lewartowski J. 16
 Lis-Błńska J. 100, 108
 Lubetkin C. 15
 Łuczek Z. 92
 Majerowicz M. 96
 Małeckie 80
 Mark B. 13, 54, 93, 94, 101, 109
 Mende 35
 Mendelson S. 13, 92, 96, 99,
 100, 101, 109
 Michelson 35
 Miłczarek Wł. 96
 Mireczko 35
 Morgensztern J. 18, 94
 Najberg L. 8, 97, 99, 100
 Najstadt M. 11, 93
 Nienaltowski St. 13, 101, 106,
 107
 Nossig A. 32
 Nowodworski D. 96
 Nowogrodzki H. 97, 99, 100
 Oeppen 23
 Osóbka-Morawski 6
 Orensztajn J. 82
 Paweł 59
 Pelc B. 23

- Pettel F. (Władka) 31
 Perelsztajn L. 15
 Pollak S. 100
 P. Stefan 106
 Praszkie J. 96
 Prywes L. 41
 Rathajzer S. 8, 11, 12, 80, 97, 99,
 106
 Ringelblum E. 14, 93
 Roehrich 18, 19
 Romanowicz 44
 Rotblat L. („Akiba“) 59, 78, 96
 Rozenfeld M. 18
 Rozowski W. 19, 46, 96
 Rudnicki A. 98, 100, 102
 Ruth 78
 Rysiek 81
 Ryszard 53
 Schilling 18
 Schultz 18, 22, 25, 68
 Sęk (pułk. Małcki) 53
 Sikorski 51
 Stefania (I. Sawicka) 53, 106
 Stehmann 27
 Stępowski J. 13, 97, 98, 100
 Stornagiel 40
 Szereszewski 59
 Szeryński J. 16
 Szlengiel W. 12, 95, 96
 Szlomo 46
 Szmerling 16
 Szmidt A. 14, 15, 93
 Sznajdmil (Berek) 73
 Szuster Sz. 42
 Szyper 31
 Tadek (Towie) 31
 Taflowicz L. 13
 Temenbaum M. (Tamarow M.)
 15, 19, 95
 Toebbens 18, 25, 27, 74
 Wald B. 21, 96
 Walsh 9
 Wasser H. 13, 92, 94, 95, 97
 Wasserowa B. 13
 Wielikowski 59
 Wiesław 53
 Wilner A. 15, 21, 94
 Winogrod Sz. 96
 Zakrzewski 55
 Zieliński J. 37
 Zygielbojm Sz. 90
 Zylberberg H. 96

Spis rzeczy

	str.
WSTĘP	5
I. Narodziny ruchu oporu w getcie warszawskim	14
II. Przygotowania do wybuchu powstania i pierwsze dni walk	27
III. Stosunek Polaków do powstania żydowskiego .	47
IV. Walka partyzancka i gigantyczne pożary . . .	57
V. Ostatnie dni „Operacji na wielką skalę” . . .	83
Zakończenie	88
Przypisy	92
Indeks osób	110

Ukazały się w druku:

1. Instrukcje dla zbierania materiałów historycznych z okresu okupacji niem. str. 22.
2. Instrukcję dla zbierania materiałów etnograficznych z okresu okupacji niem. str. 14.
3. Instrukcje dla badania przeżyć dzieci żydowskich w okresie okupacji niem. str. 16.
4. Metodologiczne wskazówki dla badania zagłady żydostwa polskiego str. 47 (w jęz. żyd.).
5. Dokumenty zbrodni i męczeństwa (wyd. Oddziału Krakowskiego 222 + XV).
6. Mapa obozów na Górnym i Dolnym Śląsku (wyd. Oddziału Katowickiego).
7. Album zdjęć fotograficznych pt. „Zagłada żydostwa polskiego“ str. XVIII—104—XV. w opr. Gerszona Taffeta.
8. Dr Filip Friedman „Zagłada Żydów lwowskich“ str. 38.
9. Gusta Draenger. „Pamiętnik Justyny“ (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 116.
10. Michał Borwicz — „Uniwersytet zbirów“ — (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 112.
11. M. Gebirtig — Tom pieśni gheftowych (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 37 (w jęz. żydowskim).
12. Rudolf Reder — „Bełżec“ (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 65.
13. Leon Weliczker — „Brygada śmierci“ — pamiętnik, str. 128.
14. Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w Polsce pod okupacją niemiecką. Tom I „Obozy“ w opracowaniu N. Blumen-tala, str. 335 plus 13.

15. Michał M. Borwicz — Literatura w obozie (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 76.
16. Stefan Otwinowski — „Wielkanoc“ (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 91.
17. „W trzecią rocznicę zagłady ghetta w Krakowie“ (wyd. Oddziału Krakowskiego) str. 196.
18. Dr Szymon Datner — „Walka i zagłada białostockiego ghetta“, str. 48.
21. Sz. Szajewicz — „Lech L'cha“ — Wiersze Getta (w języku żydowskim) str. 74.
22. Noe Grüss — Rok Pracy CŻKH, str. 62 + 5.
27. Gerszon Taffet — Zagłada Żydów żółkiewskich.

W druku:

19. Bauminger Róża — „Skarżysko-Kamienna“.
20. Janka H. — „Pamiętnik dwunastoletniej dziewczynki“ (z obozu janowskiego).
23. Dokumenty i materiały do dziejów Żydów w Polsce pod okupacją niemiecką. Tom II „Wysiedlenia i akcje“ w opracowaniu Dr J. Kermisza.
24. Podziemny ruch w gettach i obozach. Materiały i dokumenty opracowała B. Ajzensztejn.

W przygotowaniu:

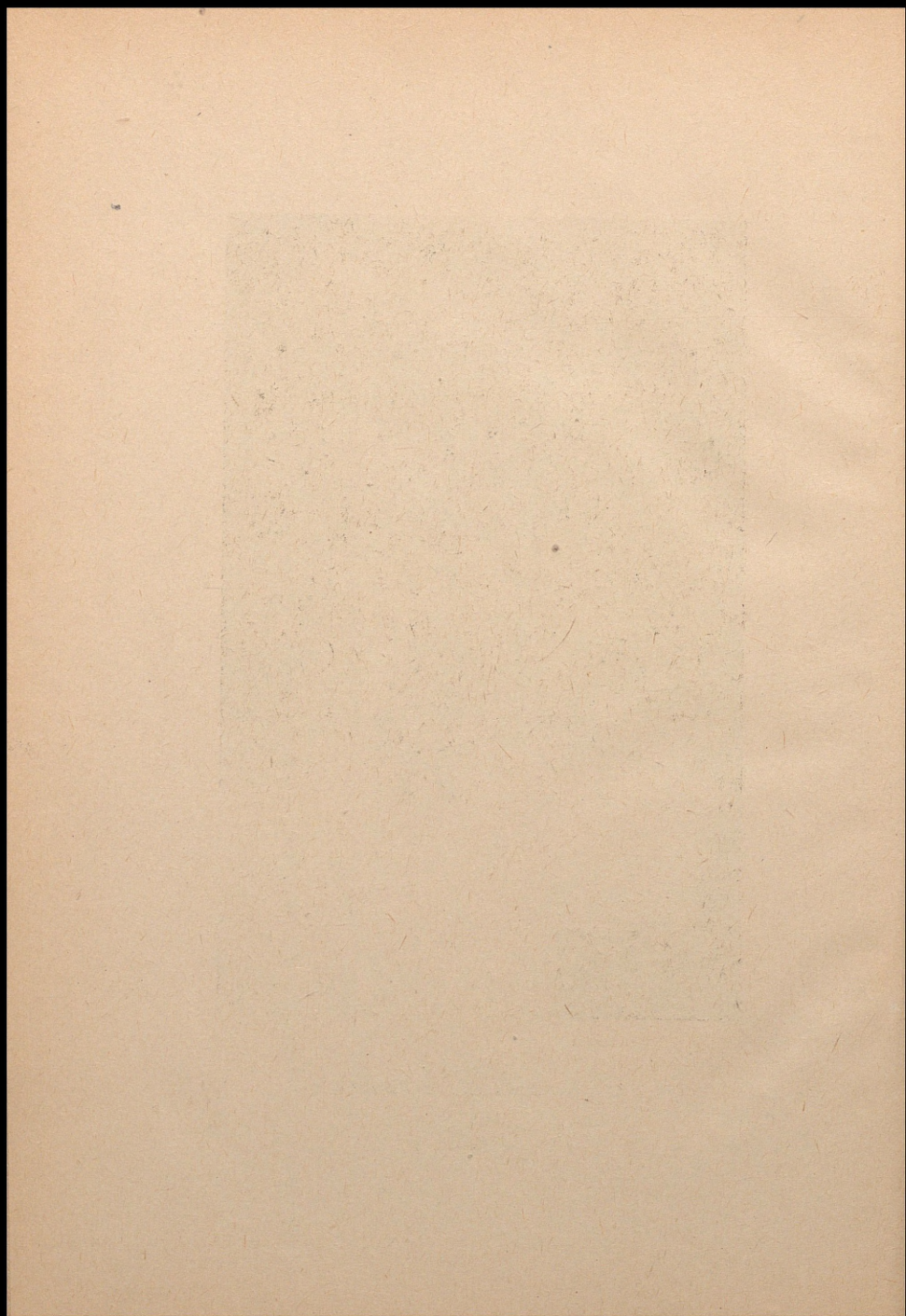
25. Martyrologia dzieci żydowskich pod okupacją niemiecką. Materiały i dokumenty opracował N. Grüss.

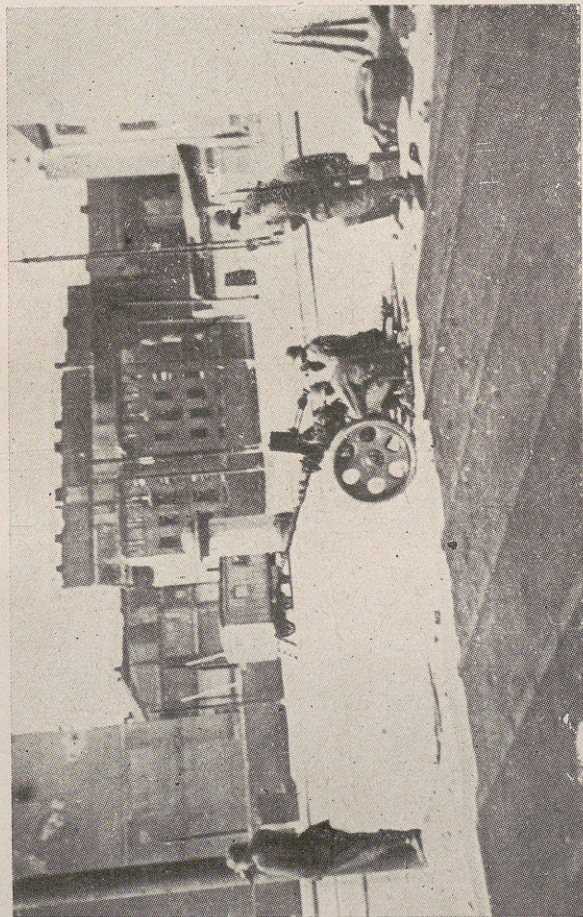
Errata

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Jest</i>	<i>Powinno być</i>
12	10 od góry	145 —	1945
13	7 od góry	121	12
18	4 "	lewica	lewicy
24	1 od dołu	172	172)
32	8 od dołu	strachu	strach
36	1 od góry	III batalion	III/B
38	8 "	Demke	Dehmke
39	2 "	schronienie	schronienia
39	15 od dołu	ulicami	ulicami Wałowa
44	15 od góry	kośćciami	kośćmi
44	11 od dołu	Blonera	Blonesa
46	9 "	rzucił	rzucili
47	10 "	Przybyła	przybyła
49	2 od góry	zginęłoby	zginęłaby
49	19 "	przeżera	przeżerał
49	11 od dołu	droga	droga z
52	10 "	reakcjonuje	relacjonuje
60	2 od dołu	brak zdania: od Reichsführera SS za pośred- nictwem wyższego dowódcy SS i Polizei- führera	219
62	3 "	129	219
63	4 "	brak zdania: Nawet asfalt pod wpływem żaru zamienił się w ciepłą masę smolną ²²⁶⁾	
64	7 od góry	że	że w
66	1 od dołu	po południowych	popołudniowych
93	5 od dołu	Hechalucu	Hechalucu
97	11 od góry	145	1945
108	9 "	użytego	użyte
109	8 "	złoty	złoty
110	1 od dołu	Friedman R.	Friedman F.
111	9 od góry	Lichtenbem	Lichtenbaum

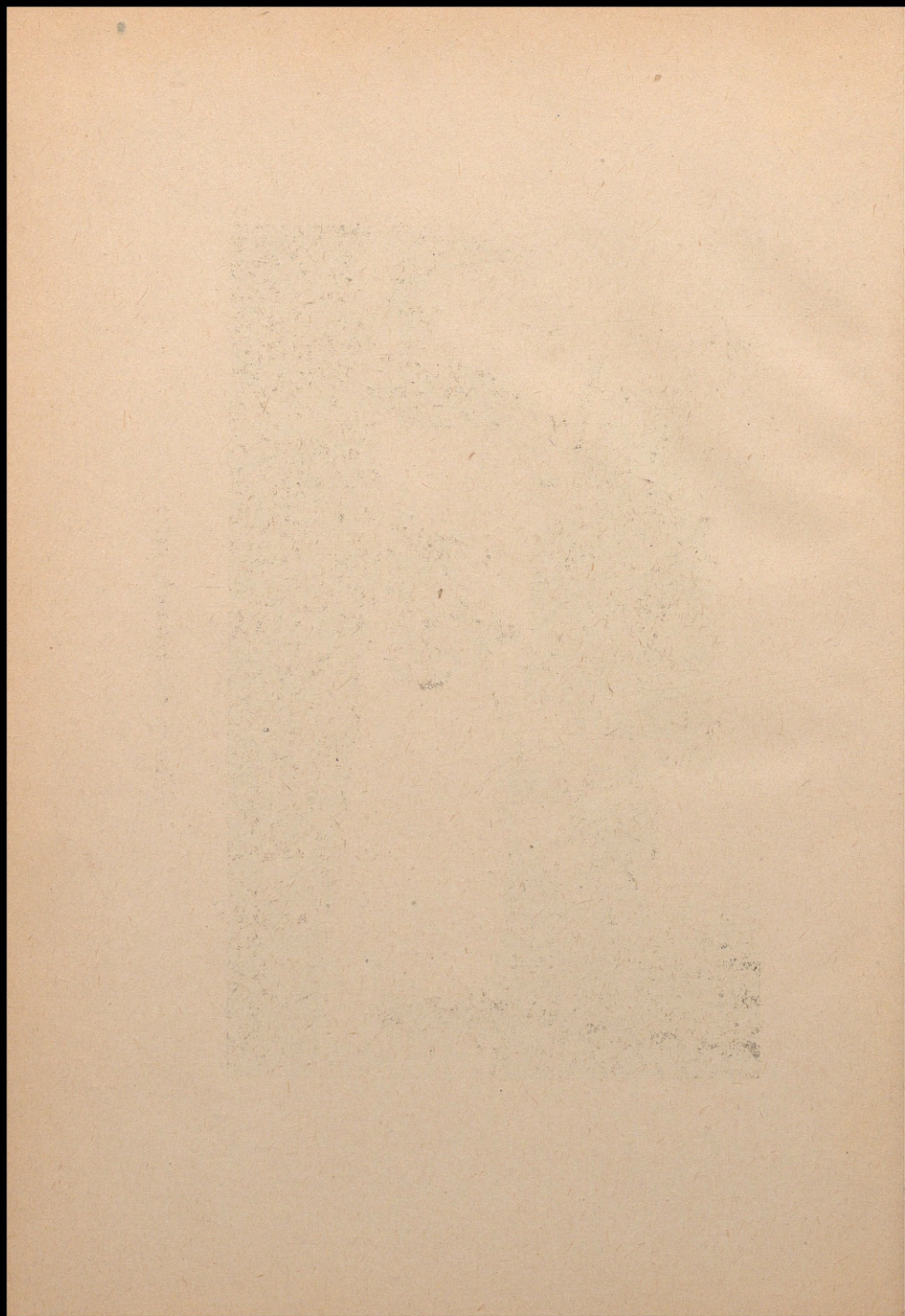


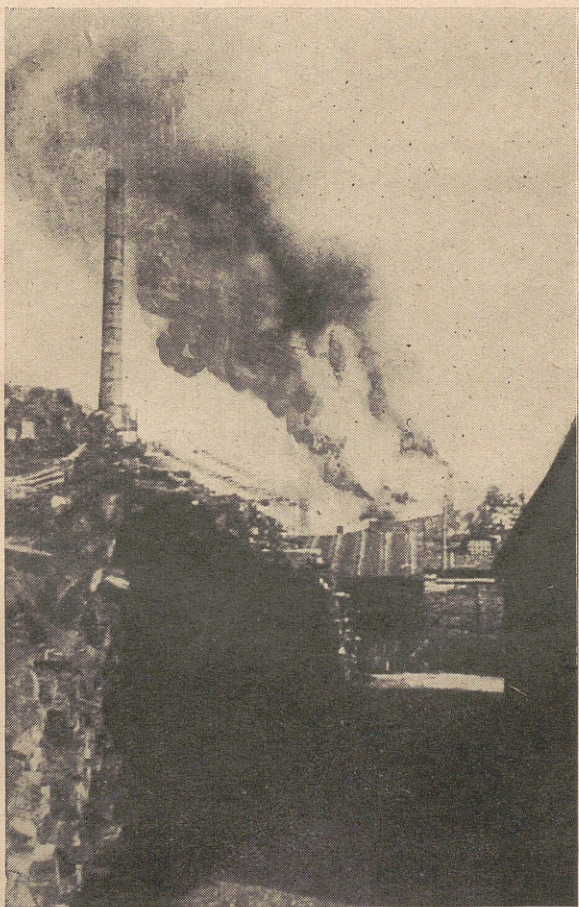
Wyprowadzenie z bunkru



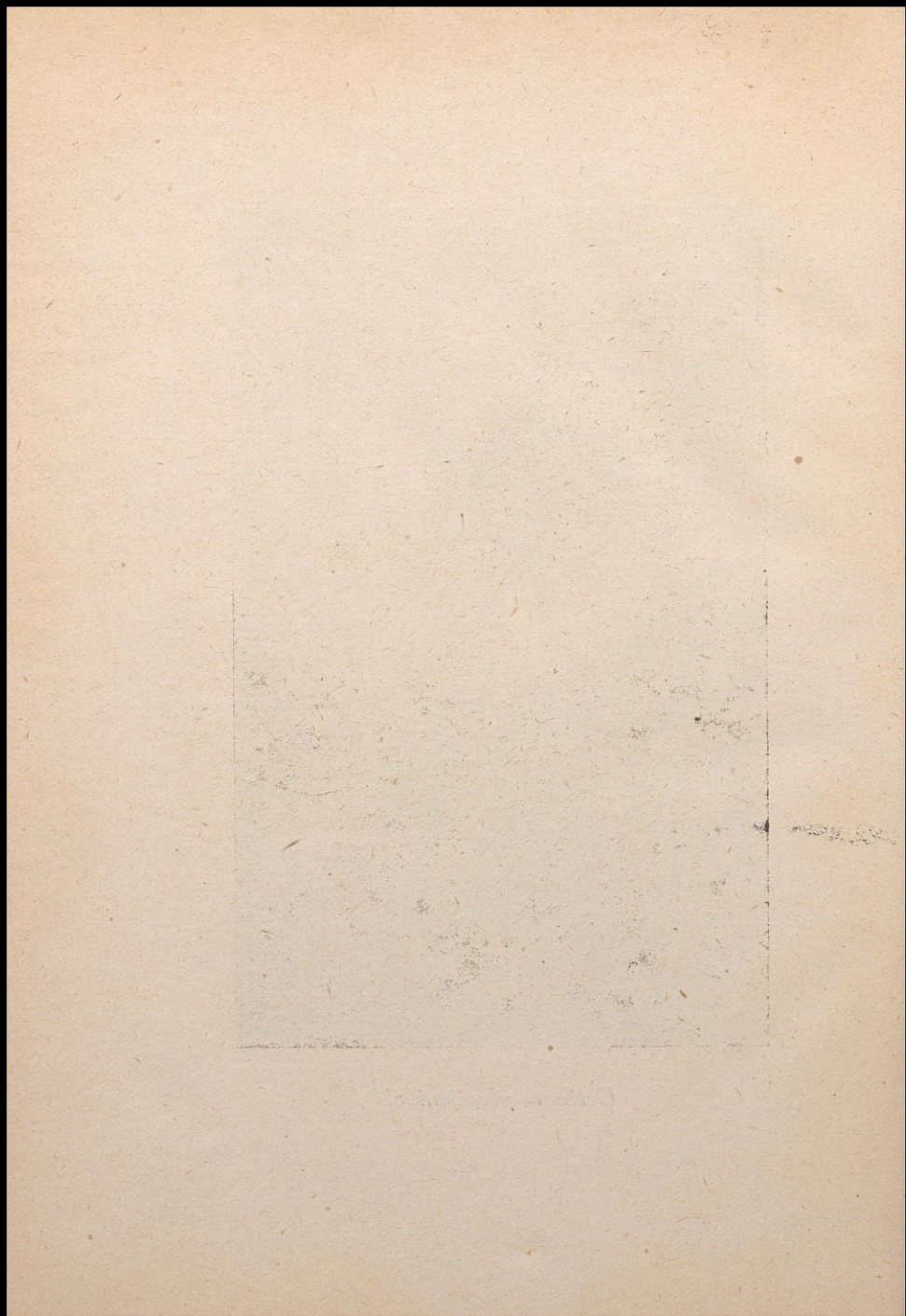


Niemcy ostrzelivujq getto



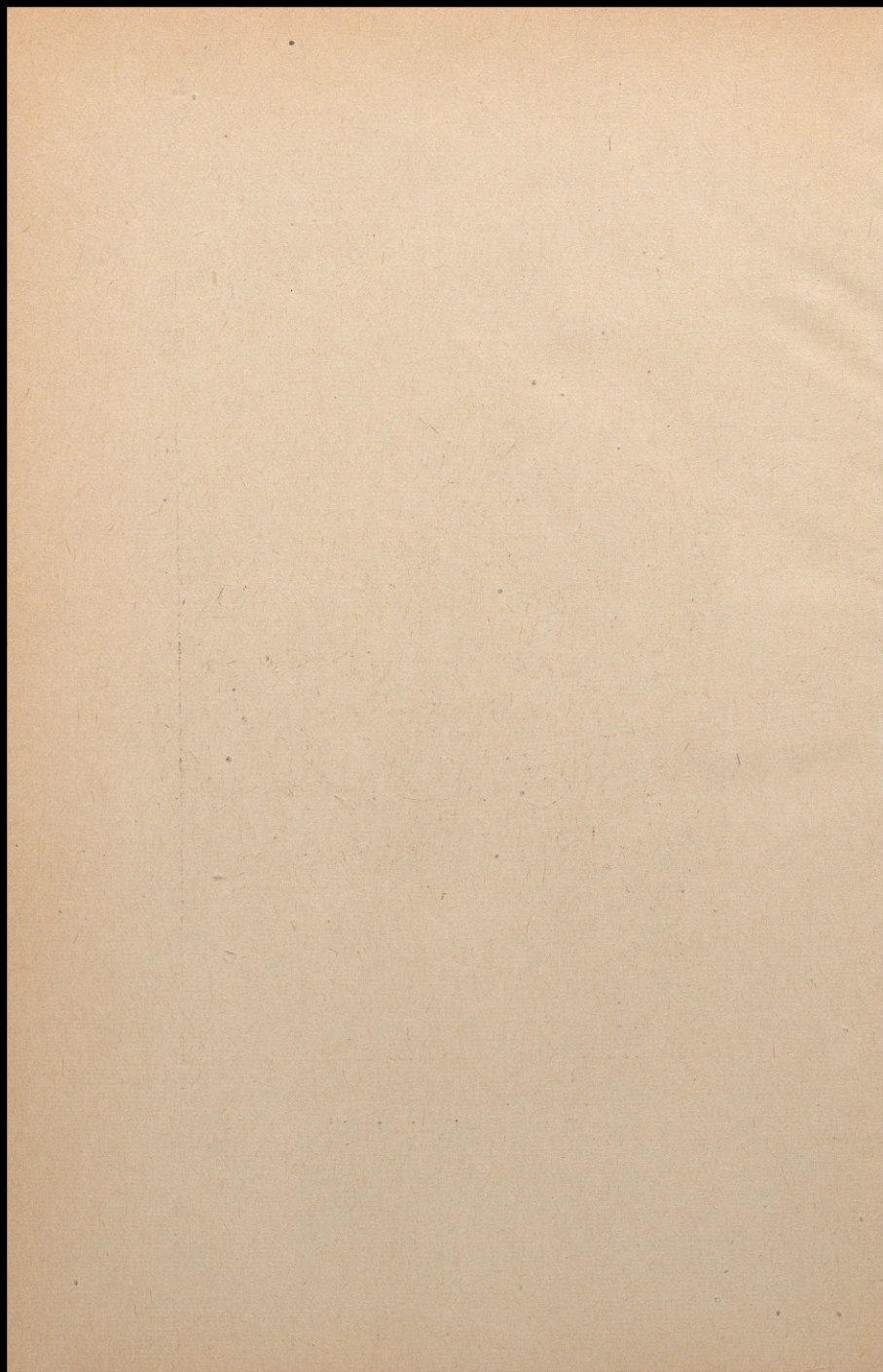


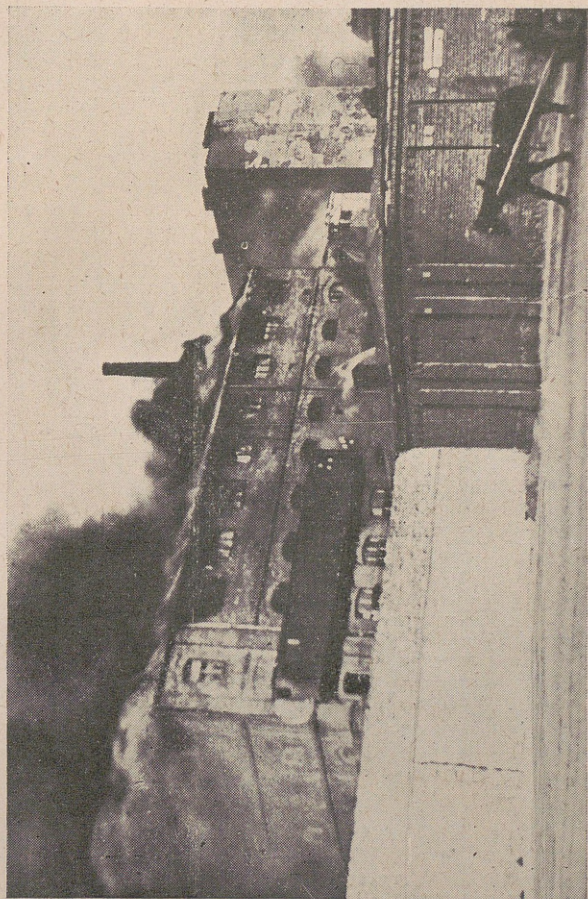
Getto w płomieniach



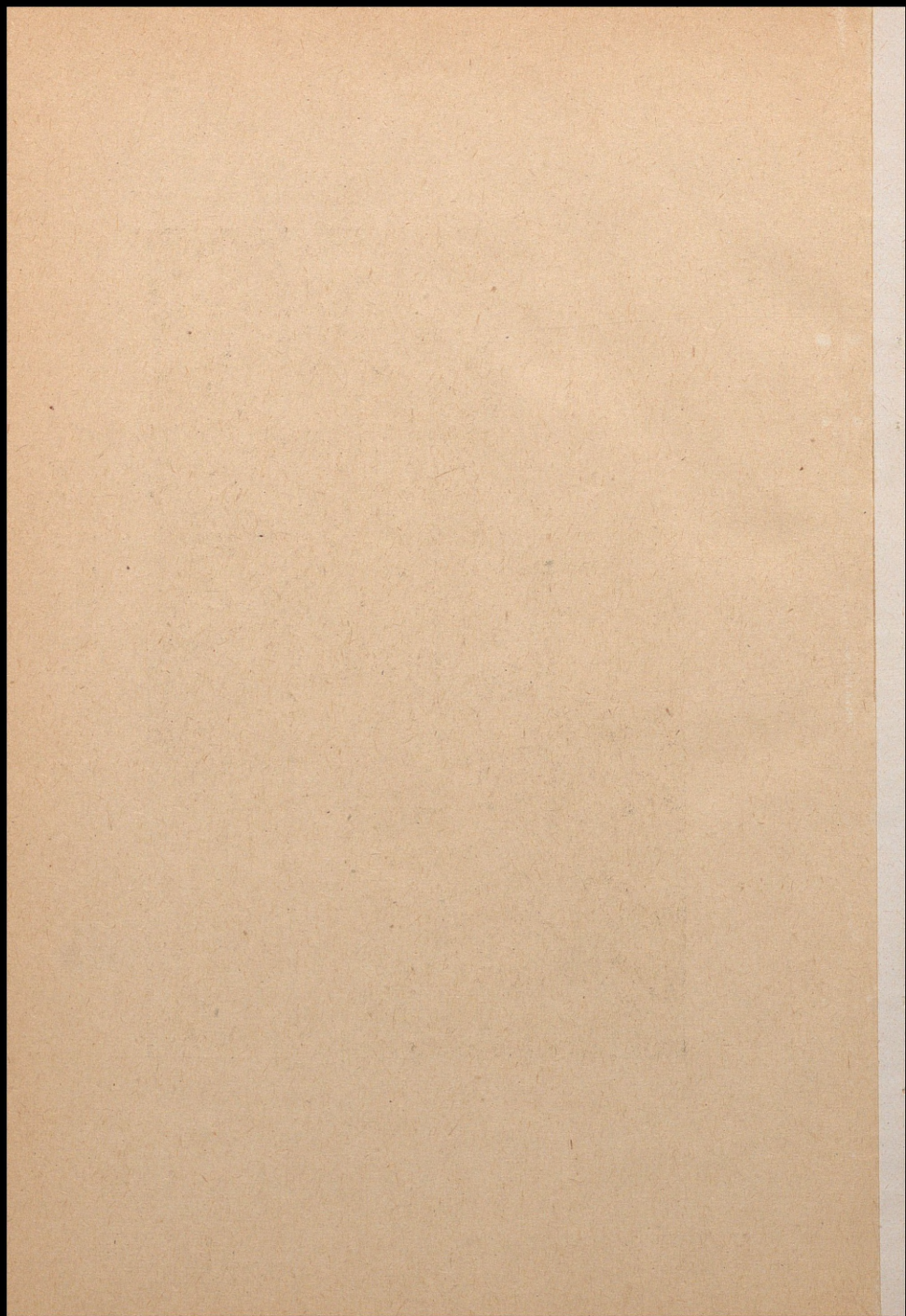


Getto w płomieniach





Getto w płomieniach





Niemcy przypatrują się swemu „dziełu“

PLAN GETTA WARSZAWSKIEGO

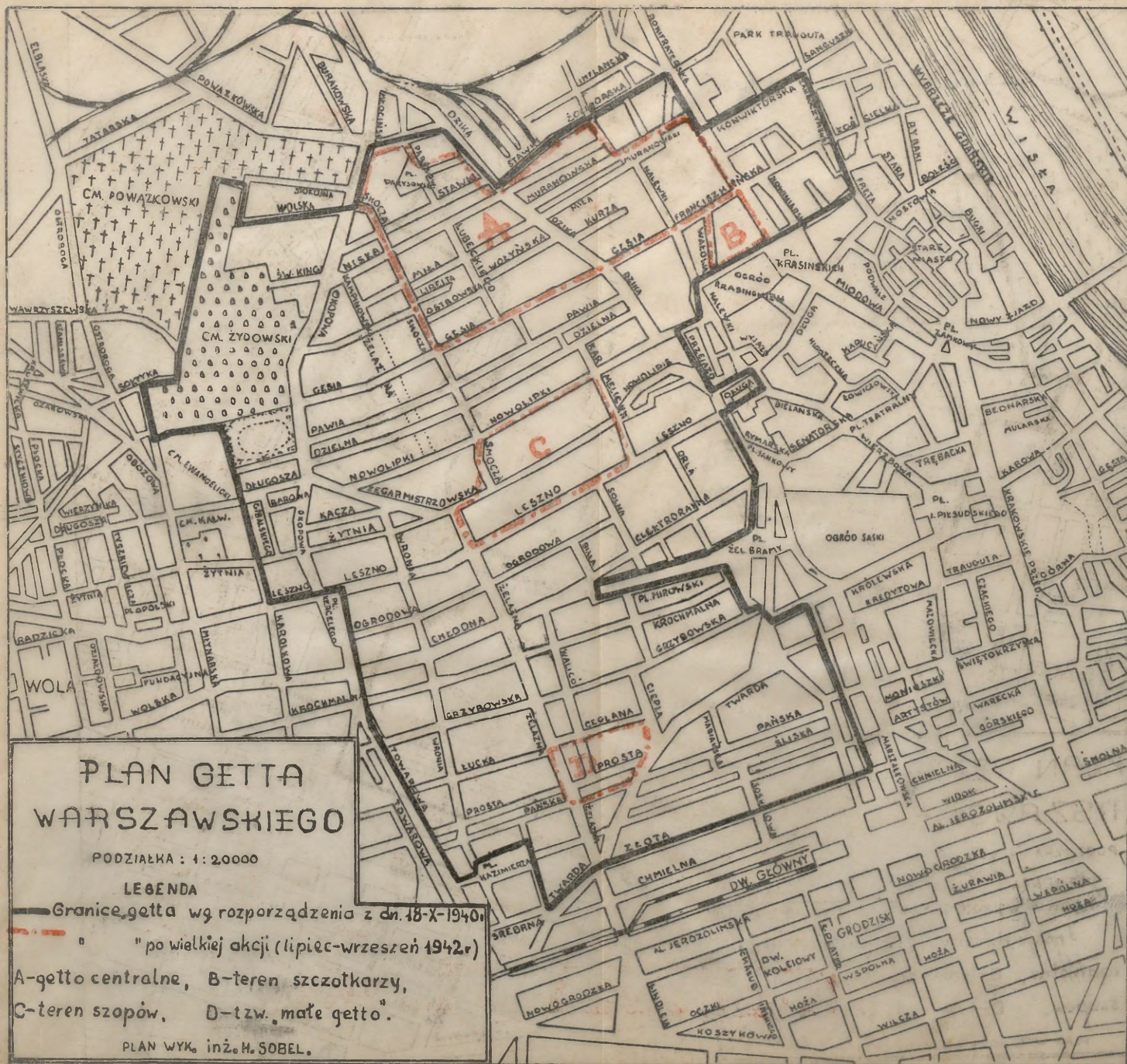
PODZIAŁKA : 1 : 20000

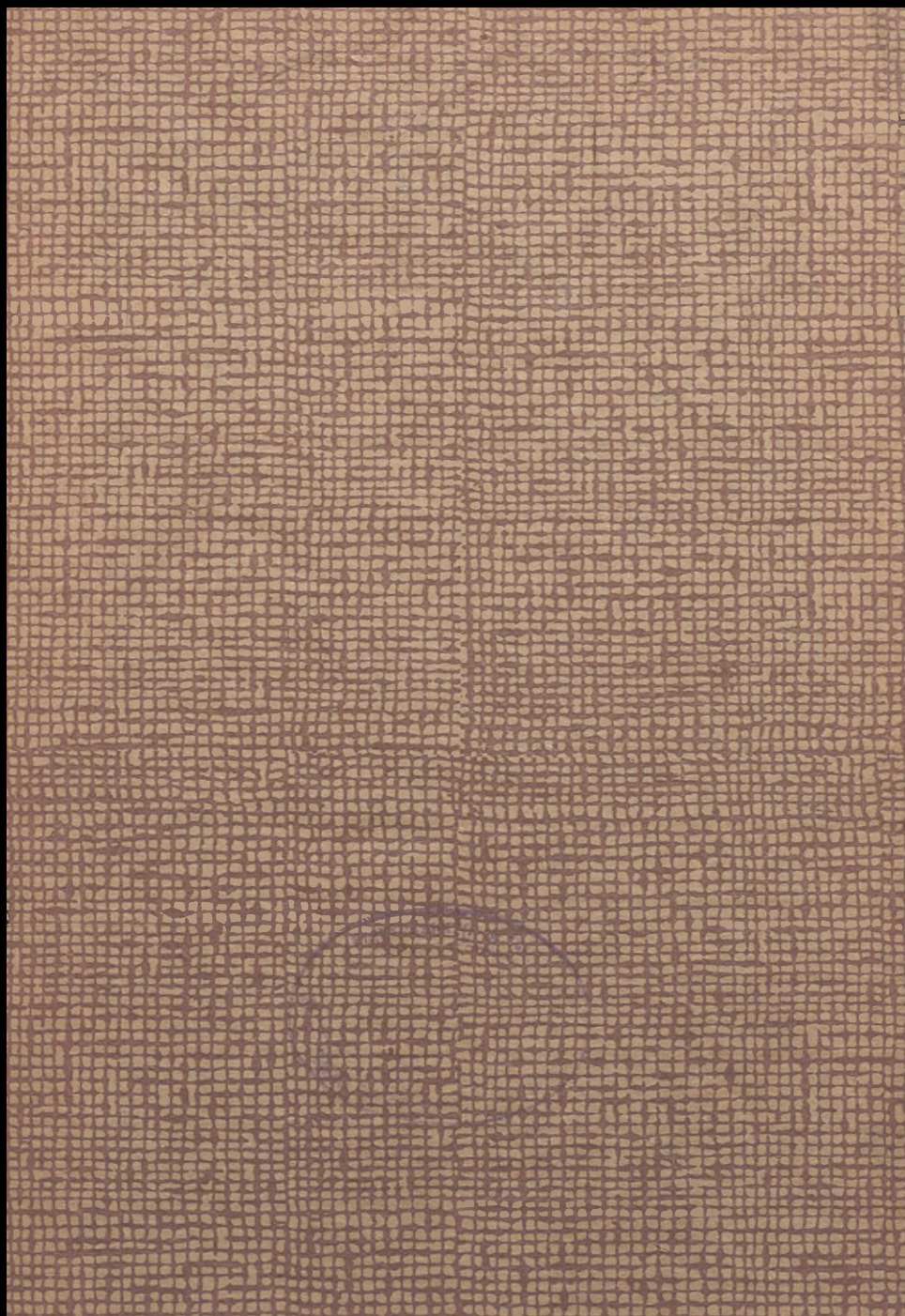
LEGENDA

— Granice getta wg rozporządzenia z dn. 18-X-1940r.
" po wielkiej akcji (lipiec-wrzesień 1942r.)

A-getto centralne, B-teren szcztokarzy,
C-teren szopów, D-tzw. "małe getto".

PLAN WYK. inż. M. SOBEL.





Ważniejsze errata

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Jest</i>	<i>Powinno być</i>
36	1 od góry	III batalion	III B
44	15 „	kościami	kośćmi
52	16 „	móc	żeby móc
52	10 od dołu	reakcjonuje	relacjonuje
60	2 • „	brak słów: od Reichsführera SS za pośred- nictwem wyższego dowódcy SS i Polizei- führera	



74632/
1